

Michał Dołębski

Jakich słów należy się wystrzegać

czyli dobre przykłady złych przykładów

Data oddania do opublikowania:

15 maja 2022

KKK 904: „Chrystus... pełni swe prorocze zadanie... nie tylko przez hierarchię... ale także przez świeckich, których po to ustanowił świadkami oraz wyposażył w zmysł wiary i łaskę słowa”:

Pouczanie kogoś, by doprowadzić go do wiary, jest zadaniem każdego kaznodziei, a nawet każdego wierzącego.

KKK 905: Świeccy wypełniają swoją misję prorocką również przez ewangelizację, „to znaczy głoszenie Chrystusa... zarówno świadectwem życia, jak i słowem”. W przypadku świeckich „ta ewangelizacja... nabiera swoistego charakteru i szczególnej skuteczności przez to, że dokonuje się w zwykłych warunkach właściwych światu”. Tego rodzaju apostołstwo nie polega jednak na samym tylko świadectwie życia. Prawdziwy apostoł szuka okazji głoszenia Chrystusa również słowem, bądź to niewierzącym... bądź wierzącym.

*Pamięci mojej babci Aliny,
bez której nalegań
być może nigdy nawet nie zrodziłby się pomysł
zajęcia się tematem niewłaściwych słów na poważnie...*

*Wieczny odpoczynek racz jej dać, Panie
a światłość wiekuista niechaj jej świeci.
Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.
Amen.*

Zanim przystąpisz do lektury...

1.

Ze względu na omawiany temat i sposób jego zaprezentowania, w celu uniknięcia powtórzeń zrezygnowano, miejscami, ze ścisłego trzymania się zasad języka polskiego. W związku z tym np. pojęcia „zwrot”, „wyrażenie” oraz „faza” są używane zamiennie.

2.

Część wstępna opracowania wymaga od Czytelnika większego skupienia. Zarysowuje podejmowany temat oraz stanowi podstawę do dalej przedstawianych rozważań.

3.

Przypisy stanowią integralną część opracowania.
Należy je uwzględniać podczas czytania (szczególnie w głównej części opracowania).
Wynika to ze sposobu skonstruowania całej pracy.
Większość przypisów nie dotyczy podawania źródeł, lecz stanowią dalszą treść głównego tekstu.

4.

Zalecam wyobrażać sobie scenki sytuacyjne przedstawione pod przykładowymi frazami.
W związku z tym nie polecam czytać opisów zbyt szybko, gdyż znacznie utrudni to właściwe ich zrozumienie...

Pan Bóg, jest właścicielem całego Stworzenia. A skoro jest właścicielem to, bardziej niż ktokolwiek inny, ma On prawo do definiowania przebiegu granicy między dobrem a złem. Ma On też prawo do ojcowskiego pouczenia. Jest nim *prawo naturalne* obecne w sercu każdego człowieka, uniwersalne w swoich przepisach i trwałe pośród zmian historycznych. Niezmiennie i wieczne. Władza *prawa naturalnego* rozciąga się na wszystkich ludzi pomimo różnorodności kultur. Wyraża ono godność osoby i określa podstawę jej fundamentalnych praw i obowiązków. Chociaż podważa się jego podstawy, to nie można go zniszczyć ani wyrwać z serca człowieka.

Ponieważ grzeszna ludzkość nie odczytywała właściwie *prawa naturalnego*, zakorzenionego od początku w ich ludzkiej naturze, Bóg przypomniał (objawił) je. Pierwszym etapem tego dzieła było Stare Prawo, Prawo Mojżeszowe. Jego przepisy moralne streszczają się w dziesięciu przykazaniach, w Dekalogu. Jest to światło dane sumieniu każdego człowieka, aby objawić mu powołanie i drogi Boże oraz aby chronić go przed złem. Główne przepisy *prawa naturalnego* zostały wyłożone w Dekalogu. Ale nie była to wersja ostateczna. Stare Prawo było przygotowaniem do Ewangelii, w której to Nowe Prawo dopełniło je, udoskonaliło a nawet miejscami poszerzyło. **Nowe Prawo jest na ziemi doskonałą formą prawa Bożego, naturalnego i objawionego.** Jest dziełem Chrystusa oraz Ducha Świętego – jest łaską Ducha Świętego daną wiernym przez wiarę w Chrystusa. Nowe Prawo zostało wyrażone w sposób szczególny (ale nie jedyny) w Kazaniu na Górze, by pouczyć ludzkość, co należy czynić. Nowe Prawo korzysta również z sakramentów, by udzielić nam łaski do wypełniania tych pouczeń. Jest prawem miłości, sprowadzającym się (w swojej istocie) do przykazania miłości Boga i bliźniego.

Przepisy *prawa naturalnego* zostały przypomniane, objawione w doskonałej formie („albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego”(J 15,15)). Władza *prawa naturalnego* rozciąga się na całą ludzkość, bo *prawo naturalne* jest własnością natury człowieka.¹

A na co Pan Bóg założył Kościół, Swoje Mistyczne Ciało? Czy nie po to także, by był on strażnikiem i głosicielem Prawdy Jedynej, objawionej, w tym również *prawa naturalnego*?

„Zapewne nikt z wiernych nie zamierza przeczyć, że w kompetencjach Nauczycielskiego Urzędu Kościoła leży interpretowanie naturalnego prawa moralnego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że – jak to wielokrotnie oświadczały Nasi Poprzednicy – Jezus Chrystus, czyniąc Piotra i Apostołów uczestnikami swojej boskiej władzy i posyłając ich, aby nauczali wszystkie narody Jego przykazań, ustanowił ich zarazem autentycznymi strażnikami i tłumaczami całego prawa moralnego, a więc nie tylko ewangelicznego, ale także naturalnego. Prawo bowiem naturalne jest również wyrazem woli Bożej i jego wierne przestrzeganie jest ludziom konieczne do zbawienia.”²

„(...) istnieje historyczna ciągłość — zakorzeniona w sukcesji apostoelskiej — pomiędzy Kościołem założonym przez Chrystusa i Kościołem katolickim: «To jest jedyny Kościół Chrystusowy (...), który Zbawiciel nasz³ po zmartwychwstaniu swoim powierzył do pasienia Piotrowi (por. J 21, 17), zlecając jemu i pozostałym apostołom, aby go krzewili i nim kierowali (por. Mt 28, 18 nn.), i który założył na wieki jako 'filar i podwalinę

¹ Powyższe rozważania (do tego momentu) mają swoje źródło w: KKK 1955-1959, KKK 1961-1967, KKK 1972, KKK 1974-1975, KKK 1978-1985, KKK 2070-2071. Bardzo pomocną okazała się również wypowiedź ks. prof. Tadeusza Guza [rozmowy niedokończone, Nasz Dziennik, 10.03.2018r., YouTube, od 24:04 do 25:26 (ale kontekst od 22:27); link do nagrania:

https://www.youtube.com/watch?v=gup4De_HP00]:

„Dekalog nie dotyczy (wyłącznie) osób ochrzczonych, lecz Dekalog jest wpisywany przez Boga Stwórcę w momencie stwarzania każdego człowieka. Czyli w momencie, kiedy Bóg stwarza duszę i ducha tego człowieka, to czy on będzie za parę dni ochrzczony, czy on stanie się muzułmaninem, czy buddystą – to kompletnie jest, dla pytania o Dekalog, rzecz drugorzędna. Dekalog z żadnym wyznaniem religijnym nie ma nic wspólnego. Dlaczego? Bo Dekalog jest własnością natury człowieka. To Bóg Stwórca wyposaża naturę człowieka w Dekalog. Ale Dekalog to jest tylko część bytowości prawa naturalnego, (bo) są zasady prawa naturalnego jak np. czyń dobro a unikaj zła. Jest (to) w każdym człowieku. Nawet w najbardziej zaprzysiężonym ateście, w buddyście, w człowieku islamu, hinduizmu, chrześcijaństwa, judaizmu. W każdym.”

² Encyklika papieża Pawła VI *Humanae Vitae*, punkt 4 (fragment)

³ „Pan Jezus, jedyny Zbawiciel, (...)” – Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja Dominus Iesus: O jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła*, początek punktu 16

prawdy' (1 Tm 3, 15). Kościół ten, ustanowiony i zorganizowany na tym świecie jako społeczność, trwa w (subsistit in) Kościele katolickim, rządzonym przez następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim we wspólnocie (communio)».”⁴

„Istnieje zatem jeden Kościół Chrystusowy, który trwa w Kościele katolickim rządzonym przez Następcę Piotra i przez biskupów w łączności z nim”⁵

„Nieustanne przepowiadanie misyjne Kościoła jest dzisiaj zagrożone przez teorie relatywistyczne, które usiłują usprawiedliwić pluralizm religijny nie tylko de facto, lecz także de iure (czyli jako zasadę). (...) formułowane są propozycje teologiczne, które odbierają chrześcijańskiemu objawieniu oraz tajemnicy Jezusa Chrystusa i Kościoła charakter absolutnej prawdy i zbawczej powszechności, a w każdym razie rzucają na nie cień wątpliwości i niepewności.”⁶

Nie ma – szczerze przyznaję – innego wyboru, niż otwarcie stwierdzić, że nauczanie, którego powiernikiem i szerzycielem jest Kościół katolicki, obowiązuje całą ludzkość pomimo różnic kulturowych i wyznaniowych.

Dlatego poniższe opracowanie, bazujące na nauce Kościoła, kieruję zarówno do katolików, wszystkich chrześcijan, jak i każdego inaczej wierzącego (lub niewierzącego) człowieka. Jego celem jest uświadomienie Czytelnika jakich wyrażen (i w jakim kontekście) nie powinno się używać w swojej mowie. Praca ta, mimo ogromu podanych przykładów, nie wyczerpuje tematu i nigdy całkowicie go nie wyczerpie. Stanowi jednak wystarczająco bogaty zbiór, w którym – mam przynajmniej taką nadzieję – udało się rzucić światło na wiele, związanych z mową, dziedzin (choć niektóre z przedstawionych przykładów wykraczają poza ramy samej mowy).

Przykładowe frazy są elementem niezbędnym tego opracowania. Wiele z nich zostało obudowanych w scenki sytuacyjne po to, aby zwrócić uwagę na towarzyszący im kontekst wypowiedzi.

Kontekst jest bardzo ważny.

Zależnie od niego, część przykładowych fraz może zostać uznana za dobre lub za złe. Kiedy jednak to złe zachodzi? Znalezienie na to pytanie odpowiedzi jest, tak jak wyżej wspomniałem, celem tego opracowania. Jaki jest jednak pożytek z samej tylko odpowiedzi, która nie zostanie przez Czytelnika zrozumiana?

Właściwie żaden. Z tego właśnie względu należy zatroszczyć się o właściwe przedstawienie całego zagadnienia. Właściwe – czyli jakie?

Z jednej strony zrozumiałe, a z drugiej – zgodne ze stanem rzeczywistym. **A jaki jest stan rzeczywisty?**

Taki, że niewłaściwe wyrażenia lub dobre wyrażenia używane w zupełnie złym kontekście stały się powszechnością. W rozmowach często nie zwraca się na nie uwagi, uznając za najważniejsze to, o czym się mówi, a nie słowa, których się używa. Owe „haniebne sformułowania” stanowią nierzadko integralną część wypowiedzi. Po prostu utarło się, że pasują – i tyle. A skoro „pasują”, to nie budzą wstrętu, choć złem pozostają... Moim zamysłem było przedstawienie jak bardzo zakorzeniły się one w sposobie wypowiadania. Służą temu długie i „kwieciste” scenki sytuacyjne, abyś, Czytelniku, zatracił się w zajmującej historyjce i nawet nie dostrzegł dysonansu powodowanego użyciem „haniebnego sformułowania”.

Bo idealnie się ono wkomponowuje...

Czyż tak właśnie nie jest w rzeczywistości?

⁴ Tamże, punkt 16 (fragment)

⁵ Tamże, punkt 17 (fragment)

⁶ Tamże, punkt 4 (fragmenty)

Dla zachowania przyzwoitego poziomu opracowania, nie jest to praca, która bezpośrednio wymieniałaby wszelkie wulgaryzmy, ich znaczenia i przykłady użycia. Należy oczywiście wskazywać co jest złem i to zwalczać, ale rozwodzenie się nad „słowami zaczynającymi się na s, w, p, k, j, ch, itd.” uważam za działanie mijające się z celem. Jest to, prawdę mówiąc, strata cennego czasu. Słusznie, choć może zbyt pochopnie, przyjmuję, że Czytelnik wie, jaki zbiór słów, zdefiniowany symbolicznie dwa zdania wcześniej, mam na myśli. Ich używanie zdecydowanie nie ma żadnych powiązań z dobrem.

A skoro nie z dobrem (którego Ojcem jest zawsze Pan Bóg w Trójcy Świętej Jedyny), to z czym? ⁷

Obecna rzeczywistość słowna przesycona jest (czyli bardzo często posiłkuje się) wulgaryzmami, złorzeczeniami, zabobonami (nie tylko w mowie, ale i w czynach), wezwaniami skierowanymi do demonów, wezwaniami świętych imion do rzeczy czczonych (nie chodzi tu wyłącznie o określenia odnoszące się do Osób Trójcy Przenajświętszej), itd.

Aby temu przeciwdziałać nie wystarczą pojedyncze napomnienia⁸, które są zazwyczaj *traktowane* przez upominanego jako przejaw pychy, złośliwości i chęci wywyższenia się tego, kto miał „czelność” zwrócić uwagę...

Zwykle jest tak, że dopóki nie wyrażasz swojej dezaprobaty lub sprzeciwu – jesteś mile traktowany, uważają cię za przyjaciela. Ale kiedy już wreszcie słusznie zareagujesz, bo dostrzegasz co najmniej sprzeczność działań bliźniego w świetle nakazów Bożego Prawa – nie dość, że masz „śmiesznie” mało czasu na uargumentowanie swojego stanowiska (czego i tak nie zrobisz właściwie w krótkim czasie), to od razu jesteś uznany za niemilego, awanturniczego, nietolerancyjnego, itd. „kolegę”...

Dzisiaj powiedzenie o złym zachowaniu, że jest złe, sprawia, że za złego uważa się tego, kto tę bolesną prawdę ukazuje. W jakimże absurdzie i zakłamaniu żyjemy...

Pewnie myślisz sobie, Czytelniku, że przesadzam...

Nic podobnego! Zło uległo spowszednieniu i traktuje się je jako nie budzący wstrętu element otaczającej nas rzeczywistości! Tak „normalny”, że nie wypada się przeciw niemu oburzać. Tak „normalny”, że nie widzi się go i – co więcej! – nie chce się nawet dostrzeżeć.

Tak „normalny”, że dla niektórych nawet... „właściwy”... „dobry”...

Skoro pojedyncze napomnienia nie przynoszą oczekiwanego rezultatu, podejmuję się zadania wyłożenia otoczeniu, a w tym momencie mojemu Czytelnikowi, wypracowanego i przemyślanego w każdym słowie i na tyle, na ile mój obecny stan wiedzy pozwala, opracowania, rzucającego światło prawdy na błędy w mowie, które o ile mogą nie być w każdym przypadku grzechami (bo do zaistnienia grzechu potrzeba świadomości czynionego zła), to bezdyskusyjnie są igraniem ze złem, które to nie ma nic wspólnego z Panem Bogiem.

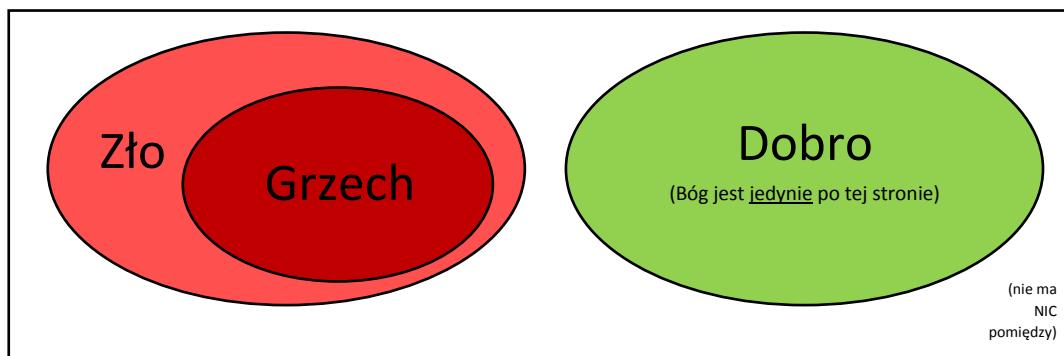
**„Wszystko badajcie, a co szlachetne - zachowujcie!
Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła” (1Tes 5, 21-22)**

**„K: Czy wyrzekasz się wszystkiego, co prowadzi do zła, aby cię grzech nie opanował?
W: Wyrzekam się.” (fragment formuły odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych)**

„A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto złe czyni, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby jego uczynki nie zostały ujawnione. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki zostały dokonane w Bogu.” (J 3, 19-21)

⁷ Pytanie retoryczne

⁸ Czyli pełne miłości ukazania prawdy, często niewygodnej.



Rysunek 1. Poglądowa klasyfikacja wszystkich czynów człowieka z punktu widzenia Boga

Zamiast powyższej ilustracji można by zapisać matematycznie, że:

$$\text{"Zło"} = \neg \text{"Dobro"}^9$$

$$\text{"Zło"} \cap \text{"Dobro"} = \emptyset^{10}$$

"Grzech" \in "Zło" , ale zbiór "Zło" nie jest tożsamy zbiorowi "Grzech"

Wpierw należy walczyć ze złem, a dopiero w ramach tej walki zabrać się do zwalczania grzechu. Działanie w odwrotnej kolejności powoduje, że istnienie złego czynu utożsamia się całkowicie z musiem zaistnienia grzechu. Dalej, skoro świadomości czynu nie było (więc grzechu nie było) to i złego czynu być nie mogło...

Widać więc, że w takim rozumieniu zło może być czynione tylko świadomie. A jest to oczywiście nieprawda, bo według tego, nie mając świadomości czynionego zła – można by było wyłącznie czynić... dobro. To już jest jednak szczyt relatywizmu, w którym człowiek i jego mniemania definiują zasady Bożego prawa, które w rzeczywistości są jednak „poza nim” i nie może on mieć na ich kształt żadnego wpływu. Relatywne postrzeganie dobra i zła, które powszechnie obecnie funkcjonuje, niebywale utrudnia poczynienie SKUTECZNEGO braterskiego napomnienia zgodnie z nienaruszalnymi nakazami Bożego prawa, czyli napomnienia, będącego bezpośrednim wyrazem troski, pragnienia dobra, miłości wobec bliźniego.

Aby zacząć dostrzegać granice zła, trzeba wpierw spojrzeć poza ramy wyznaczone dla zaistnienia grzechu (czyli świadomego uczynienia zła). W przeciwnym razie od razu zaleje nas fala różnorodnych usprawiedliwień, które uniemożliwią powiedzenie czegokolwiek stanowczego, nieustępliwego, ale prawdziwego.

Prawda jest jedna i nierzadko boli. Ale Prawda właśnie nas wyzwoli.

Stańmy więc szczerze i otwarcie w Prawdzie!

Przestańmy snuć niekończące się usprawiedliwienia,

bo zamazuje to obraz Prawdy, której przecież poszukujemy...

(Po tym krótkim wstępie przechodzę do głównej części opracowania)

KKK 2143: (...) „Imię Pańskie jest święte”. Dlatego więc człowiek nie może go nadużywać. Powinien pamiętać o imieniu Bożym w ciszy miłującej adoracji. Powinien używać go tylko po to, by je błogosławić, wychwalać i uwielbiać.

KKK 2146: Drugie przykazanie zabrania nadużywania imienia Bożego, to znaczy wszelkiego nieodpowiedniego używania imienia Boga, Jezusa Chrystusa, Najświętszej Maryi Panny i wszystkich świętych.

⁹ Doprecyzowanie: zło nie jest tylko brakiem dobra; jest siłą działającą, istnieje w postaci żywej istoty duchowej, istoty przewrotnej, która skłania też do przewrotności. Jest to rzeczywistość straszna, tajemnicza i budząca grozę. Jest to szatan. - na podstawie „Szatan istnieje naprawdę”, wyd. czwarte, 1995r., s. 11

¹⁰ Tylko relatywne postrzeganie dobra i zła skłania do myślenia, że mogło by istnieć coś trzeciego, jakaś... „strefa neutralności” poza nimi. Taka koncepcja jest oczywiście kłamstwem.

O ile naganną rzeczą jest wypowiadanie świętych imion (lub odniesień do nich) w kontekście czczych rzeczy, o tyle tym bardziej zadziwiającym jest, że czynią to – wcale nie rzadziej – osoby uważające się za niewierzące. To dowodzi, że **słowo „Bóg” (w różnych odmianach) oraz wyrażenia zawierające imiona świętych stały się zwykłym substytutem słownym, synonimem, utartym w użyciu „fajnym powiedzonkiem”, wtrąceniem, do wyrażania treści, które równie dobrze mogłyby zostać sformułowane przy pomocy innych słów.**

I tak oto łamane jest, i to na wiele sposobów, Drugie Przykazanie Dekalogu.

Wzywanie świętych imion nadaremno nie jest ich „wzywaniem”, lecz raczej ich „wyzwaniem”.

Niestety, święte imiona oraz wyrażenia odnoszące się do nich, pośrednio lub bezpośrednio, nie raz używane są co najmniej niewłaściwie w składni zdania.

A w wypowiedziach niektórych osób – nierzadko częściej, niż kropka...



Rysunek 2. Próba graficznego uporządkowania sposobów budowania kamuflażu dla pozyskania możliwości nadużywania odniesień do osób i rzeczy świętych (praca własna w oparciu o zgromadzony materiał)

Przykłady¹¹:

1) odnoszące się bezpośrednio do Boga:

- „(o) Boże”; „olaboga!”; „mój Boże!”; „dobry Boże!”

Przykłady zła:

- I. (Trwa domowa impreza urodzinowa z udziałem przyjaciół solenizanta. W pewnym momencie postanawia on wykorzystać nadarzącą się okazję, by zaprezentować swoją wielką kolekcję klocków LEGO®. Wszyscy udają się więc do zamkniętego dotąd pokoju. Solenizant otwiera drzwi i zapala światło... Widok wprawia co najmniej w zdumienie: wzdłuż każdej ściany stoi, wysoka aż po sam sufit, sterta jednakowej wielkości, przezroczystych, plastikowych pudełek wypełnionych posortowanymi kolorystycznie elementami; w centrum znajduje się kwadratowy blat roboczy, pod nim leży kilkadziesiąt, jeszcze nie otwartych, oryginalnych kartonowych opakowań, natomiast na nim – jak wisienka na torcie – stoi okazałej wielkości makietka krajobrazu miejskiego. Pośród wielu słów zachwytu nad tym „klockowym królestwem”, dają się również słyszeć takie):
 - Booże¹²... Ile ty tego tutaj masz?...
- II. (Podmiejska wieś. Zabudowa to głównie domki jednorodzinne. Od kilku dni, sąsiad natrętnie dopytuje się swojego nastoletniego rówieśnika zza płotu jak ma na imię dziewczyna, która niedawno wprowadziła się wraz z rodziną do nowo wybudowanego domu na ich ulicy. Chciałby ją poznać, ale jest zbyt nieśmiały, by dowiedzieć się czegokolwiek osobiście. Kiedy już chyba dziesiąty raz pyta o to samo sąsiada – ten, nie mogąc dłużej tego znieść, odpowiada mu):
 - Bożeee¹³... Ile razy mam Ci to jeszcze powtarzać, że nie wiem! Jak Ci tak bardzo na tym zależy, to idź i się ją o to spytaj! Co ja jestem – twoja niańka czy co?
- III. (Rodzice zostawili trójkę swoich dzieci u dziadków, a sami tymczasem pojechali do sklepu budowlanego. Dzieci, jak to dzieci, lubią się bawić na różne sposoby. Kiedy więc dostępne w mieszkaniu zabawki się znudziły, wzięły sobie za cel... przestraszenie babci. Jako że nie robiły tego po raz pierwszy, wiedziały, że najlepiej będzie zacząć się, gdy babcia będzie akurat wychodziła z łazienki. Gdy nadszedł ten długo wyczekiwany moment, przestraszona babcia wykrzyknęła):
 - O Boże!¹⁴... Który to znowu chce bym tu zawału dostała?!
- IV. (Rozmowa dwóch przyjaciółek):
 - No nie mów, że podczas meczu niby też?
 - Wtedy też. Wystarczy, że mu powiem, że skończył mi się jakiś składnik, a on, i to bez marudzenia, pójdzie, choćby i padało, i nie wróci, póki nie znajdzie tego, o co go prosiłam.
 - Booże¹⁵... jak on cię kocha... Mój, to jak ma ten swój mecz, to siedzi wpatrzony w ten telewizor, bąki puszcza i nie ruszy się, choćbym go nie wiem jak bardzo prosiła...
 - Booże¹⁶... ile ja się muszę z tym chłopem męczyć... Ty to masz luz-blues kobito!
- V. (Rodzice puszczają syna, by razem z kolegami pojeździł rowerem po lesie. Ten po kilku godzinach wraca do domu, ale całe ubranie ma poplamione błotem, jak gdyby gdzieś się porządnie wywalił. Drzwi od mieszkania otwiera mu mama i od razu wpada w zdziwienie):
 - Olaboga!¹⁷ Gdzieżeś ty z kolegami jeździł!
- VI. (Letnie popołudnie. Mama próbuje zasnąć, tata czyta książkę siedząc na tarasie, a dzieci bawią się na podwórku. Ciszy nie ma. Dzieci od dłuższego czasu krzyczą, jak gdyby jedno chciało być głośniejsze od drugiego. Tata w końcu idzie zainterweniować. Gdy dociera do towarzystwa, zanim jeszcze udaje mu się coś powiedzieć, uprzedza go, z symulowaną niewinnością, córka):

¹¹ Podział zwrotów na kategorie został dokonany po to, żeby w pewien sposób uporządkować przytoczone treści.

Podział nie jest definitywny i przywołane przykłady mogą pasować do kilku kategorii naraz. Tyczy się to całego opracowania.

¹² Jako wyraz zdziwienia, zachwytu;

Ten oraz kolejne przypisy w tej (lub podobnej) formie, stanowią uzasadnienie dla stanowiska, które **pogrubilem** na górze poprzedniej strony. Niejako uzasadniają one jego słuszność.

¹³ Jako wyraz zirytowania, zdenerwowania

¹⁴ Jako wyraz (odruch w wyniku) przestraszenia się czegoś

¹⁵ Jako wyraz zachwytu, rozmarzenia się

¹⁶ Jako westchnienie nad swoim życiowym trudem

¹⁷ Jako wyraz zaskoczenia, zdziwienia

- Tatum! Bo Marcin mnie pobrudził rozdeptanym ślimakiem!
(Wiedząc już, wobec jakiej błahostki rodzi się tyle krzyków, tata ze stanowczością odpowiada):
- Olaboga, olaboga!¹⁸ Przestańcie się tak drzeć. Mama od godziny próbuje się zdrzemnąć i nie może przez wasze krzyki. Niech jeszcze raz któryś z was mi krzyknie, to na miesiąc koniec z komputerem!
- VII. (Grupka dziewczyn rozmawia ze sobą na przerwie szkolnej na temat „słodkich piesków i kotków”. W pewnym momencie jedna z nich postanawia pokazać reszcie zdjęcie swojego małego pupilka. Reakcja jest natychmiastowa):
 - Ale pięęęknny...
 - Mój Boże!¹⁹ Ale słodki...
 - Ale tycki... Skąd go masz?
- VIII. (Jest dzień. Młoda dziewczyna leży sobie na wersalce i marzy na głos):
 - Gdybym tak w końcu wygrała chociaż milion na tej głupiej loterii... Ile ja bym mogła sobie za to kupić... Ile markowych ubrań... za jeden milion... A, nieee... To zdecydowanie za dużo..... Ale tak już... nie wiem... dajmy na to maksymalnie... 100 tysięcy?... Na pewno brzmi trochę rozsądniej... No, ale co z resztą kasy?... Hmm..... Wiem! Słodczyce!... Tak, słodczyce! Ale nie jakieś tam byle jakie, tylko..... same żelki... Nic innego. Żelki i koniec... I też za 100 tysięcy, żeby mi jeszcze na inne rzeczy starczyło..... Chwila... A ile dokładnie tych żelków bym mogła kupić?... (Dziewczyna szybko sprawdza w Internecie cenę jednej paczki swoich ulubionych żelków i przez nią właśnie dzieli w kalkulatorze kwotę 100 tysięcy. Patrzy na wynik i przez chwilę nie może wyjść ze zdumienia. W myślach piętrzą się jej coraz wyższe i wyższe żelkowe sterty...):
 - Dobry Boże²⁰... Gdzie ja bym to w pokoju upchnęła?...
- „Boże Świąty!”; „Boże Jedyny!”; „Panie Boże Świąty!”; „OMG”^{21, 22} (ang. oh my God = o mój Boże)
Przykłady zła:
 - I. (Mieszkanie. Poranek. Lokator jeszcze śpi i nie podejrzewa, że baterie w jego budziku „postanowiły” już na dobre się rozładować tej nocy. Dobrze, że to nie jedyny zegar w jego sypialni. Rażące promienie słoneczne budzą w końcu lokatora, który po chwili pustego zapatrzenia się na ścienny zegar, nagle wyskakuje z łóżka, wykrzykując pod wpływem jakby olśnienia):
 - Co?! Boże Świąty!²³ Już ósma?! Przecież ja się do roboty spóźnię!
 - II. (Dom. Rodzice piją kawę na tarasie. Ich trzyletnia córeczka bawi się w swoim pokoju. Rysuje mazakami kolejny obrazek. Tak przynajmniej sądzą rodzice. Gdy w końcu zabrakło już kawy, w drodze do kuchni mama postanawia po cichu podejrzeć, co robi ich dziecko. Drzwi są uchylone. Mama zagląda: rzeczywiście; córka używa mazaków, tyle że zamiast na kartce, podejrzanie macha nimi w powietrzu mając przed sobą otwartą książeczkę o rdzennych mieszkańcach Afryki... Mama od razu wparowuje do pokoju i spogląda na, jakże kolorową, twarzyczkę córki):
 - Booże Jedyny!²⁴ Jak ty wyglądasz?!
 - III. (Grupka dzieci bawi się na podwórku. Jedno z nich postanawia otworzyć kupioną przez siebie paczkę chipsów o nowym, limitowanym smaku. Wpierw oczywiście kulturalnie daje każdemu możliwość spróbowania, żeby nie było wrażenia, że jest egoistą i się z nikim nie podzieli. Nie mija chwila a słychać już recenzję pierwszego z młodych degustatorów, z ręką wyciągniętą po więcej):
 - OMG²⁵ ale to jest dobre... daj jeszcze trochę...
 - IV. (Wycieczka drugiej klasy szkoły podstawowej do zoo. Dzieci stoją przed klatką dla tygrysów. Część z nich jest zafascynowana możliwością zobaczenia drapieżnego kota z tak bliska. Nagle

¹⁸ Jako wyraz pogardy, lekceważenia

¹⁹ Jako wyraz zachwytu

²⁰ Jako wyraz westchnienia, rozmarzenia się

²¹ Skrót OMG w mowie polskiej często wypowiedziany jest jako „omygy”, czyli nie tak jak angielskie „o em dzi”.

²² Skrót OMG występuje również w wulgarnej czteroliterowej wersji, ale nie ośmielę się go tutaj przytoczyć.

²³ Jako wyraz wielkiego przerażenia

²⁴ Jako wyraz załamania tym, co się właśnie zobaczyło

²⁵ Jako wyraz zaskoczenia

jeden z dzieciaków, który bacznie przygląda się tygrysowi, nie może uwierzyć w to co przed sekundą zobaczył! Od razu wykrzykuje z podekscytowaniem do stojącego obok niego kolegi):

- OMG!²⁶ Widziałeś to?! Mrugnął do mnie!

V. (Mama wraca do domu obciążona zakupami. Jest wyczerpana. Otwiera drzwi, pochyla się, żeby odstawić te kilka ciężkich toreb, które udało się przytaszczyć z samochodu i...

Jej uwagę przykuwają ziemiste ślady butów w przedpokoju... Spogląda dalej i widzi, że jest ich znacznie więcej. Nawet na schodach na górę oraz obok stołu w kuchni... Mama stoi jakby w osłupieniu, jednak to tylko chwilowe. Jej wyraz twarzy poczyną stopniowo przeradzać się w zupełne przeciwieństwo. Wygląda to tak, jakby ładowała w sobie poziom agresji. W końcu następuje przekroczenie wartości krytycznej i mama rusza szybkim krokiem na dom z podniesionym głosem, w poszukiwaniu winowajcy):

- No nieee...! Panie Boże Świąty!²⁷ Tak dalej być nie może! No dopiero co rano sprzątałam! To już jest totalny brak szacunku!

• „na litość/miłość Boską”

Przykłady zła:

I. (Dom rodzinny. Lato tuż-tuż. Jest pełno zajęć do wykonania: koszenie trawnika, odkurzanie, mycie podłóg, czyszczenie łazienki, wycieranie kurzów z mebli, prasowanie, mycie okien, zrobienie zakupów, ugotowanie obiadu, itd. Wszyscy domownicy starają się uporać z nadmiarem obowiązków, poza starszą córką. W ramach studenckiej zdalnej edukacji dostała do wykonania projekt zagospodarowania miejskiego terenu zielonego. Próbuje swoich sił już od samego rana, ale dotychczasowe rezultaty nie są zadowalające. Sytuacja z pewnością wyglądałaby inaczej, gdyby nie to, że w całym domu głośno jest od wykonywanych w tym czasie prac. Ponadto rośnie presja ze strony mamy, która od czasu do czasu przypomina się gdzieś z drugiego końca mieszkania, że córka będzie musiała w końcu odkurzyć, bo inaczej nie można zacząć zmywania podłóg. Czas płynie nieubłaganie, presja wciąż narasta. Nagle do pokoju córki wchodzi młodszy brat i niczym goniec wykrzykuje, że mama natychmiast domaga się odkurzenia całej chałupy. W tym momencie córce puszczają nerwy):

- No na litość Boską!²⁸ Dajcie mi wreszcie spokój! Robicie taki hałas, że nie mogę się wcale skupić, a muszę zrobić i wysłać ten projekt jeszcze dzisiaj do północy!

II. (Rodzina jedzie samochodem nad morze. Od dłuższego czasu droga wiedzie przez autostradę. Za kierownicą siedzi tata, a obok niego, również na przednim siedzeniu, mama; dzieci są z tyłu. Jadą prawym pasem z prędkością trochę ponad 120km/h. Mama nie jest z tego powodu zadowolona – wolałaby trasę wolniejszego ruchu. Jazda autostradą to dla niej żadna atrakcja, bo idzie za tym duży wysiłek psychiczny. Siedzi więc lekko poddenerwowana w oczekiwaniu, kiedy wreszcie będzie można zjechać z autostrady. Lewym pasem szybko mijają ich inne gnające samochody. Nagle jeden z nich, zaraz po wyprzedzeniu, zjeżdża na prawy pas, którym porusza się rodzinka. Robi to jednak tak gwałtownie, że wręcz zajeżdża im drogę. Siedząca w nieustannym napięciu mama, widząc co się dzieje, nie wytrzymuje i podnosi głos na męża):

- Zwolnij, na miłość Boską!²⁹

III. (Tereny podmiejskie. Zabudowa to głównie domki jednorodzinne. Spokojne letnie popołudnie. Względnie spokojne. Z sąsiedniego podwórka od dwóch godzin słychać krzyki i piski bawiących się dzieci. Wymyśliły sobie, że są Indianami. Niby nic wielkiego, gdyby nie to, że jedno z nich próbuje grać na zabawkowym flecie – dmucha i dmucha bez większego sensu, byle tylko było głośno. Opalający się na sąsiednim podwórku lokator, którego już uszy bołą od tego zawodzenia, podnosi w końcu krzyk w kierunku, z którego dobiegają te nieznośne dźwięki. Ma nadzieję, że jego interwencja cokolwiek zmieni):

- Przestań w końcu, na litość Boską³⁰, tak fałszować! No ile można?!

²⁶ Jako wyraz zadziwienia

²⁷ Jako wyraz furii wobec czegoś, co zupełnie nie było do przewidzenia

²⁸ Jako wyraz zniecierpliwienia, irytacji

²⁹ Jako wyraz przerażenia

³⁰ Jako wyraz irytacji, błagania (a może nawet rozkazu)

- IV. (Miasto. Jest mały ruch. Drogą z pierwszeństwem jedzie samochód. Zbliża się do skrzyżowania. Na sygnalizatorze widać zielone światło a licznik obok pokazuje, że zostało jeszcze spokojnie ponad 20 sekund. Kierowca jedzie prosto, więc nie musi się właściwie niczym przejmować. Gdy ma już minąć pierwsze przejście dla pieszych, niespodziewanie tuż pod samochód pakuje mu się nierozgarnięty przechodzień. Zamiast zauważyć, że ma czerwone światło, zapatrzył się w telefon. Kierowca gwałtownie hamuje, by go nie rozjechać...
Na szczęście ma dobre hamulce. Samochód dosłownie w ostatniej chwili się zatrzymuje. Kierowca, który w tym momencie wpadł co najmniej w furję, uchyla szybę i drze się na cały głos):
- Patrz gdzie leziesz, na miłość Boską!³¹ O mały włos, a bym cię rozjechał!

- „(o) Jezu”; „Jezus!”; „Jezuniu”

Przykłady zła:

- I. (Rozmawia grupka kolegów. Nagle jeden z nich zadaje pytanie, które totalnie odbiega od tematu. Wygląda to na długo przygotowywany żart. Każdy głowi się, o co tutaj może chodzić. Dopiero, gdy inicjator podaje odpowiedź, po kilku sekundach twarz jednego z dotychczasowych słuchaczy poczyną dusić się ze śmiechu. Chyba zrozumiał żart):
 - O Jezuuu!³² Ale to jest suche, haha!
- II. (Stragan z owocami sezonowymi. Klient chce kupić dwie łubianki truskawek. Energiczna sprzedawczyni szybko przesypuje owoce do torebki, w międzyczasie rutynowo zapewniając, że są one słodkusiśkie. Podaje cenę. Klient grzebie trochę w portfelu i ostatecznie wyciąga banknot pięćdziesięciozłotowy. Sprzedawczyni jest na to przygotowana: kompletuje resztę i przesypuje na rękę klienta. Niestety jedna z monet upada na ziemię. Sprzedawczyni od razu reaguje):
 - O Jezu!³³ Przepraszam! Ja podniosę, podniosę... Pan wybaczy, jakoś mi dzisiaj wszystko z rąk leci... Proszę, jeszcze raz na spokojnie: do dwudziestu... do trzydziestu... i jeszcze te dwa złote co mi wyskoczyły. Wszystko.
- III. (Szkolna wycieczka autokarowa. Trzecia godzina jazdy. Część osób ma już drzemkę, ale nie wszyscy. Pośród przysypiającego tłumu zdarzają się jednostki nad wyraz żywe. Jedna z nich szczególnie utrudnia odpoczynek innym, jak gdyby chciała gadać za cały autokar. W końcu próbująca zasnąć dwa rzędy za nią osoba, decyduje się przemówić do jej rozsądku):
 - Jezuuu³⁴ ... Musisz się tak drzeć? Niektórzy chcą akurat spać.
- IV. (Liceum. Przerwa między zajęciami. Dwie dziewczyny są pochłonięte rozmową na jakiś temat. Nie ważne jaki. Ważne jest natomiast to, że do jednej z nich zakrada się trzecia osoba, która chce ją przestraszyć. Akcja kończy się powodzeniem. Dziewczyna natychmiast tonie w osłupieniu jednocześnie bezwiednie wykrzykując):
 - Jezus!³⁵
- V. (Szkoła podstawowa. Trwa przerwa. Do rozgadanej grupki klasowej nagle podbiega kolega. Mówi, że lekcje są dzisiaj tylko do godziny 11:30. Wiadomość, ponieważ należy do grupy tych najbardziej upragnionych przez uczniów, od razu przykuwa uwagę każdego w okolicy. Jakby w odpowiedzi odzywa się głos kogoś ze stojących obok):
 - Żartujesz?!
 - A skądże! No dopiero co byłem w sekretariacie. Powiedzieli, abym szybko przekazał całej klasie, że od 11:30 wszystkie lekcje są odwołane, bo będzie ważne zebranie Rady Pedagogicznej, czy coś w tym stylu.
 - E! Czyli nie ma sprawdzianu z niemca. Jezuniu!³⁶ To nawet dobrze, że się wczoraj nie uczyłem!

³¹ Jako wyraz furii, oburzenia

³² Jako wyraz rozbawienia z poczynionego odkrycia

³³ Jako zwykłe wykrzyknienie; synonimem mogą być „rety!” lub „ojej!”

³⁴ Jako wyraz irytacji

³⁵ Jako wyraz przestraszenia się

³⁶ Jako wyraz euforii, zadowolenia

- „Jezus Maria!”

Przykłady zła:

- I. (W poczekalni siedzi dwóch starszych panów. Każdy czyta swoją gazetę. Niby się nawzajem nie znają, lecz jednemu z nich świta, że skądś kojarzy swojego towarzysza. Intensywnie wpatruje się w jego twarz, uważnie przypominając sobie ludzi, z którymi miał styczność na różnych etapach swojego życia. Nagle doznaje olśnienia):
 - Staszek! Pamiętasz mnie? Chodziliśmy razem do zawodówki w Mielnie.(Towarzysz z poczekalni podejrzenie spogląda na mówcę. Z jego wyrazu twarzy można wywnioskować, że co najmniej zadziwiła go ta krótka zaczepka. Poprzednik próbuje raz jeszcze):
 - Biegaliśmy razem po dachu, aż nas w końcu milicja ściągnęła. Nie pamiętasz?(Towarzysz z poczekalni od razu doznaje olśnienia):
 - Jezus Maria!³⁷ Nie poznałem cię Zdzisiek, hahaha! Kopę lat!
- II. (Wieczór. Zbliża się pora kolacji. Mama woła wszystkich do stołu. Towarzystwo pojawia się bardzo szybko. Nie ma jednak zupełnie wszystkich. Na zapytanie, gdzie jest najmłodszy syn, ojciec ze spokojem w głosie odpowiada, że poszedł z kolegami na spacer do lasu. Mama od razu wpada w przerażenie, bo ma ku temu poważny powód):
 - Jezus Maria!³⁸ Przecież w okolicy grasuje niedźwiedź!

- „(o) Chryste Panie”; „(o) Chryste”

Przykłady zła:

- I. (Wieczór. Rozmowa dwóch przyjaciółek przez telefon):
 - Halo, Majka?
 - No hej, co u ciebie?
 - Słuchaj... Głupia sytuacja. Uciekł mi ten ostatni wieczorny autobus i nie mam jak wrócić do domu. Czy mogłabyś mnie jakoś... Tak, pamiętam, że masz jutro poranną zmianę w robocie, ale... Czy mogłabyś mnie przenocować u siebie, bo naprawdę nie mam się gdzie podziać w tym podejrzanym mieście...
 - Asia, spokojnie. To dla mnie żaden problem. Zawsze jesteś u mnie mile widziana.
 - Jezu³⁹, dziękuję! Nie wiem jak ja ci się odwdzięczę...
 - Ależ nie ma za co. Pozwolisz jednak, że zanim do mnie zajdziesz, zadam Ci jedno pytanie?
 - Pewnie! Pytaj o co chcesz.
 - Asiu, a pamiętasz jak mówiłam Ci, że są w naszym mieście taksówki?
 - ... O Chryste!⁴⁰ Masz rację! Czemu ja, głupia, na to wcześniej nie wpadłam?
- II. (Jest burza. Rodzina przesiaduje na zadaszonym tarasie. Pada deszcz. Od czasu do czasu rozlegają się grzmoty. Nie są głośne; są raczej... przewidywalne. Naraz jednak tak huknęło, że babcia podskakując z przerażenia na krześle wykrzyknęła):
 - Chryste!⁴¹ Ale głośno!
- III. (Starówka. Poranek. Starsza pani zdąża dziarskim krokiem w stronę niedalekiego kościoła. Zapewne spieszy się na poranną Mszę. Ma jednak baczenie na całą okolicę. Zauważa więc rzecz niesłychaną: dwoje młodych ludzi sprejem dewastuje miejski pomnik. Babcia, nie bacząc na to, co się może wobec niej wydarzyć, śmiało wykrzykuje na całe gardło):
 - O Chryste Panie!⁴² Wandale! Policja! Gdzie jest policja?!

- „Boszzz”⁴³

Przykład zła:

- I. (Dorośli mężczyzna w ramach czasu na relaks postanawia poprzeglądać śmieszne filmiki na Internecie. Pierwszy, na który natrafia, trwa mniej niż pół minuty. Włącza go. Trawnik. Na trawniku leży sterta kolorowych piątek. Cisza. Nic się nie dzieje. Nagle odzywa się

³⁷ Jako wyraz olśnienia

³⁸ Jako wyraz przerażenia

³⁹ Jako wyraz euforii

⁴⁰ Jako wyraz totalnego zaskoczenia

⁴¹ Jako wyraz przerażenia

⁴² Jako wyraz oburzenia

⁴³ Skrócowa forma słowa „Boże”, bardziej dostosowana do użycia jako westchnienie

narrator i mówi, ni mniej ni więcej, że oto na trawniku leży sterta piłek..... Chwilę później, na tym martwym planie, zaczyna grać dziwna, brzdąkająca muzyka, podobna trochę do dźwięków wydawanych w filmach przez statki UFO... I to jest koniec. Jakby ktoś czuł niedosyt, to można jeszcze nacisnąć przycisk, aby obejrzeć nagranie ponownie... Nie będąc do końca pewnym, co tak właściwie się przed momentem wydarzyło, oglądający to mężczyzna wyciąga szczerzy wniosek):

- Boszzz⁴⁴, ale to jest głupie... Ile to ma niby wyświetleń?..... Ponad 200 tysięcy?! Że co?!

- „Dżizas!” (z ang. Jezus); „Dżizzz!”⁴⁵(skrót)

Przykłady zła:

- I. (Bar. Grupka przyjaciół kończy spożywać obiad. Ponieważ nie mają jeszcze ochoty opuszczać lokalu, postanawiają zamówić na koniec coś nietypowego. Ot, tak dla śmiechu. Wybierają... szpinakowy koktajl... Gdy zamówienie jest już na stole, jedna odważna osoba decyduje się spróbować jak to w ogóle smakuje. Szybko i ze zdecydowaniem bierze porządny łyk zielonawej, niejednorodnej mazi i... od razu poczyna narastać na jej twarzy grymas. Chwilę jakby się waha, ale ostatecznie, z widocznym cierpieniem, przełyka, żeby cały trud nie poszedł na marne. Od razu komentuje swoje doznania, podczas gdy reszta ma już niezły ubaw):
 - O! Dżizas...⁴⁶ To chyba najgorsze co w życiu piłem... Weźcie się tak nie śmiećcie, tylko podajcie wodę, bo muszę to szybko popić!
- II. (Rodzina jedzie samochodem na wakacje. Właściwie to *jechałaby*, gdyby nie to, że od prawie dwóch godzin zatrzymuje ich korek. Oczywiście spodziewali się napotkać na trasie roboty drogowe, ale nie sądzili, że będą one aż tak dużym kłopotem. Póki co, droga wciąż prowadzi do góry i nie wiadomo, gdzie korek się kończy. W końcu udaje się dojechać na szczyt dotychczasowego wzniesienia. Stąd widok jest już zdecydowanie lepszy. Szkoda tylko, że mało optymistyczny – nieruchomy sznurek samochodów ciągnie się aż po sam horyzont... Słowa pasażera z przedniego siedzenia oddają charakter sytuacji):
 - Dżizzz...⁴⁷ Ten korek to chyba nigdy się nie skończy...

- „(o) Kyrie eleison” (z łac. Panie zmiłuj się nad nami)

Przykład zła:

- I. (Dom. Wnuczka przebiera się na wieczorny koncert muzyczny swojego ulubionego zespołu rockowego. Jest podekscytowana. Spodziewa się dobrej zabawy, ale i nadarzającej się okazji do poderwania jakiegoś chłopaka. Finalnie ubiera się dosyć skąpo w obciste rzeczy. Przy drzwiach wyjściowych dostrzega ją babcia):
 - O Kyrie eleison!⁴⁸ Co żeś ty na siebie włożyła?! Albo natychmiast założysz coś przyzwoitego, albo możesz się pożegnać ze swoim koncertem!

- „Alleluja!” (hebr. hallelujah / halelu-Jáh, czyli wychwalajcie Jahwe)

Przykłady zła:

- I. (Dom. Mężczyzna maluje obraz używając dosyć uszczuplonej palety barw – czerwonego, żółtego i niebieskiego. Nie ma brązowego, a go potrzebuje. Pamiętając jednak ze szkoły, że można go otrzymać przez zmieszanie – dodaje do siebie wszystkie posiadane kolory. Niestety... coś jakby nie wychodzi... Niezadowolony z otrzymanego rezultatu, zagląda do internetu a tam znajduje informację, że – owszem – trzeba mieszać czerwony, niebieski i żółty, ale z nadmiarem tego pierwszego. Od razu wykrzykuje z zadowoleniem):
 - Alleluja!⁴⁹ Trzeba tylko dodać więcej czerwonego!
- II. (Szkoła. Dobięła końca ostatnia przerwa przed sprawdzianem z geografii. Nie ma już jak uciec – trzeba napisać i tyle. Kto się nie zdążył nauczyć, tego strata. Jeden z uczniów, mówiąc ni to do siebie, ni to też do innych, próbuje dodać odwagi tym, którzy jej w sobie nie znajdują):

⁴⁴ Westchnienie wyrażające zażenowanie

⁴⁵ Sposób powstania analogiczny jak w przypadku „Boże” → „Boszzz...”

⁴⁶ Jako wyraz obrzydzenia

⁴⁷ Jako wyraz zmęczenia i rozczarowania

⁴⁸ Jako wyraz oburzenia, dezaprobaty

⁴⁹ Jako „eureka!”

- Jak to mówią: Alleluja i do przodu!⁵⁰ Nie ma się czym przejmować. W razie czego, poprawa też jest przecież dla ludzi.
- III. (Rozmowa właściciela samochodu z mechanikiem):
 - I jak z tymi hamulcami? To coś poważnego?
 - A skądże! Wszystko jest w porządku. Rdzy tam jednak nie ma, jak Pan sugerował. Nic się również nie poluzowało. Powiem Panu, że jak dmuchnęliśmy sprężonym powietrzem w tę szczelinę między klockiem a tarczą, to piski nagle ustały. Być może coś się tam po prostu zaklinowało. Czasem takie przypadki się zdarzają...
 - Eee to Alleluja⁵¹. A już myślałem, że będę musiał mój wyjazd odwoływać... To ile płacę?

- **„(o) Bożenko kochana / jedyna”**

Jest to umiejętnie obudowane – i zakamuflowane tym sposobem – wyrażenie „(o) Boże”.

Przykłady zła:

- I. (Chłopak z wielką radością otwiera zestaw klocków LEGO®, który otrzymał od rodziców z okazji swoich 14 urodzin. To największy, wyprodukowany do tej pory, zestaw. Kiedy zagląda do wnętrza pudełka, nie może powstrzymać się od zdumienia, jak wiele jest tam części do wykorzystania. Grubość instrukcji również robi na nim spore wrażenie):
 - O Bożenko kochana...⁵² Ile tu tego jeeeeest...
- II. (Dwie przyjaciółki – Ania i Jola – siedzą na ławce w parku. Jedna z nich postanawia pokazać zdjęcie zamówionej przez internet biżuterii):
 - O, tutaj je mam – podaje telefon towarzysze. Co sądzisz?
 - O Bożenko jedyna...⁵³ Rzeczywiście piękne... Jak nic, musiało cię to majątek kosztować, co?

- **„(o) Borze szumiący”**

Fraza jeszcze ciekawsza niż poprzednia... Kamuflaż stanowi tutaj odniesienie do szumiącego lasu, dokładnie boru (las iglasty), który w Wołaczu liczby pojedynczej przyjmuje formę „borze!”, fonetycznie identyczną z Wołaczem słowa „Bóg”. Czego to ludzie nie wymyślą, żeby ukryć swoje grzechy...

2) odnoszące się do Świętych Ran Jezusa Chrystusa:

- **„rany Boskie!”; „rany Boga!”**

Przykłady zła:

- I. (Międzyszkolny konkurs recytatorski. Kolejna z uczestniczek czeka już za kurtyną na swoją kolej. Bardzo się stresuje. Na szczęście jest z nią przyjaciółka, która na tyle, na ile potrafi, próbuje dodać jej odwagi. Kiedy wydaje się, że emocje już dostatecznie opadły, dziewczyna decyduje się ukradkiem wyrzeć za kurtynę na widok roztaczający się ze sceny. Nie mija chwila i dziewczyna zwierza się swojej towarzysze. Strach niestety powrócił. I to ze zdwojoną siłą):
 - Rany Boskie...⁵⁴ Tam jest pełno ludzi! Nie, ja nie dam rady. Źle się czuję. Nie ma mowy, żebyśmy tam do nich wyszła!
- II. (Lekcja geografii w szkole. W ramach zajęć podsumowujących działań, nauczycielka postanowiła zorganizować konkurs. Zasady są proste: ten, kto odpowie na największą liczbę pytań, otrzymuje 6 i jest zwolniony z pisania sprawdzianu. Cała klasa z entuzjazmem przyjmuje to wyzwanie. Po upływie kilku minut okazuje się jednak, że jedna z osób nie daje komukolwiek innemu dojść do głosu. Nie zachowuje ponadto żadnej kultury – przekrzykuje odpowiadających, wcina się podczas ich wypowiedzi. W pewnym momencie jedna z osób, która straciła przez nią możliwość odpowiedzi, nie wytrzymuje):
 - Rany Boskie⁵⁵, uspokój się! Nie widzisz, że inni też chcieliby coś powiedzieć!?
- III. (Noc. Grupka znajomych przesiaduje na tarasie wynajętego domku letniskowego. Ciszy nie ma – po kilku piwach dyskusja jest już bardzo ożywiona. Nagle jeden z chłopaków postanawia zażartować sobie z siedzącą po przeciwnej stronie stołu dziewczyną):
 - Agata... Nie ruszaj się. Masz pająka na głowie...

⁵⁰ Po prostu wezwanie imienia Boga do rzeczy czczych.

⁵¹ Jako „odetchnięcie z ulgą”

⁵² Jako wyraz zdumienia

⁵³ Jako wyraz podziwu

⁵⁴ Jako wyraz osobistego lęku

⁵⁵ Jako wyraz irytacji

(Dziewczyna nagle wpada w przerażenie):

- Aaaa! Zabierzcie go ze mnie! – drze się, trzepiąc włosami na wszystkie strony.

(W tym czasie sprawca zamieszania nie może się powstrzymać od śmiechu):

- Hahaha! Aga, żartowałem!

(Chwilę po tych słowach dziewczyna przytomnieje):

- Rany Boskie⁵⁶, weź nie strasz!

IV. (Rozmowa dwóch kolegów):

- O! Widzę, że wróciłeś – przybijają sobie piątkę. I jak? Kupiłeś tę książkę?

- A żebyś wiedział. Ten wyjazd jednak się opłacił. Patrz! – zwycięsko wyjmuje z torby lekko obdrapaną książkę. I do tego ostatni egzemplarz! Wprawdzie używany, ale to bez znaczenia. Lepsza taka książka niż żadna.

- No, nooo... Moje gratulacje. Ale muszę ci powiedzieć, że niepotrzebnie się tak trudziłeś, skoro można to było znacznie bliżej kupić.

(Kolega w tym momencie słupieje):

- Przepraszam bardzo... Że co? Przecież sam mi jeszcze przedwczoraj mówiłeś, że nigdzie indziej nie da się tego znaleźć. Że wyjazd do stolicy jest nieunikniony.

- No niby taaak... ale kiedy po naszej rozmowie wyszedłem z psem na spacer po okolicy, to zobaczyłem... i to przez zupełny przypadek... na wystawie takiej księgarni, co jest niedaleko mnie, nowiusieńki egzemplarz tej publikacji...

No wiesz... nie chciałem ci już potem wieczorem głowy zawracać...

- Rany Boga!⁵⁷ Ziom! Nie mogłeś mi tego wcześniej powiedzieć!? Przez ciebie cały dzień straciłem na ten głupi wyjazd!

- „o rany”; „o rany koguta”; „rany Julek”

Wyrażenia, które po skróceniu wyżej wymienionych i dodaniu zupełnie niezwiązanych z nimi rozwinięć, już wprost stanowią naigrywanie się ze Świętych Ran Jezusa Chrystusa, poniesionych dobrowolnie i bez żadnej winy dla odkupienia i zbawienia upadłego w grzechu rodzaju ludzkiego.

Przykłady zła:

I. (Syn wraca z zakupów. Będąc w mieście miał przy okazji odebrać z pralni garnitur taty.

Słyszając, że syn jest już z powrotem w domu, ojciec idzie się go o to spytać. W odpowiedzi spostrzega zadziwienie na twarzy syna i słyszy):

- O rany!⁵⁸ Zapomniałem!

II. (Rozmowa dwóch osób):

- Cześć Asia. Wyglądasz na zasmuconą. Coś się stało?

- Hej... Widzisz... Budzę się dzisiaj rano, chciałam nakarmić mojego chomika i... okazało się, że zdechł, kiedy jeszcze spałam...

- O rany...⁵⁹ Przykro mi...

III. (Sklep z ubraniami. Dwie przyjaciółki – jedna pomaga drugiej wybrać odpowiednią sukienkę na przyjęcie urodzinowe jej chłopaka. Donosi więc do przymierzalni kolejne sztuki w różnych fasonach i rozmiarach a następnie je recenzuje. Po dwóch godzinach intensywnej selekcji zasobów sklepu, finalna decyzja zawęża się do pięciu sztuk. Przyjaciółki wspólnie rozważają właśnie jedną z nich):

- Mam wrażenie, że w żółtym będę taka... zbyt jasna... I jeszcze te frędzelki i hafty, jak gdybym robiła z siebie jakąś babcie... W ogóle mi się to nie podoba...

- Przesadzasz... Frędzelki są fajne, a haftów wcale nie jest dużo. Aby pomylić Cię z babczą, to trzeba być chyba jakimś ślepym dziadem... A w ogóle, to do twarzy ci w żółtym.

- Mówisz?... Hmm... – przegląda się z każdej strony w lustrze.

Ty... Ale ona ma tutaj jakieś przebarwienie...

- O rany koguta!⁶⁰ Zupełnie nie zauważyłam. Zaraz Ci nową przyniosę.

⁵⁶ Jako „odetchnięcie z ulgą”

⁵⁷ Jako wyraz pretensji, frustracji

⁵⁸ Jako wyraz zaskoczenia

⁵⁹ Jako wyraz współczucia

⁶⁰ Jako wyraz zaskoczenia

IV. (Stołówka na terenie sanatorium. Pora obiadowa. Przy stoliku siedzi starsze małżeństwo i spokojnie spożywa posiłek. Tymczasem w kuchni ktoś przypalił na patelni kotlet. Smród powoli rozchodzi się po całym pomieszczeniu i dociera również do jadalni. Mąż-emeryt zwraca się do swojej żony-emerytki):

- Rany Julek...⁶¹ Też czujesz, że coś się im przypaliło?

3) odnoszące się do znaku Krzyża, poprzez który wzywa się całą Przenajświętszą Trójcę:

- **uważaj podczas użycia słów: „żegnać”, „pożegnać się”, „przeżegnać się”**

Słowa te pochodzą od niemieckiego "segnen", które wzięło się z łacińskiego "signare" od "signum"="znak", tutaj konkretnie w odniesieniu do Krzyża Świętego⁶².

Nie trzeba zresztą wybitnych źródeł, ażeby po chwili zastanowienia zauważyć powiązanie z Krzyżem. Słowa te czynią więc pośrednie odniesienie do Trójcy Świętej.

Warto to mieć na uwadze, kiedy zamierza się powiedzieć w zakończeniu konwersacji proste „żegnaj”.

Jakoby czyni się w ten sposób znak Krzyża na swoim rozmówcy, z którym się w tym momencie rozstaje.

Przykłady zła:

- I. (Mieszkanie. Kłótnia dwóch osób. W pewnym momencie jedna ze stron, mając po dziurki w nosie wszystkich zmyślonych zarzutów, które padły pod jej adresem, po prostu wychodzi i trzaska za sobą drzwiami. Wpierw jednak, z wyczuwalnym gniewem, szybko kończy dyskusję):
 - Mam dość! Żegnam!⁶³
 - II. (Dziecku udaje się zabić muchę. Chwyta ją za skrzydełko i idzie do łazienki. Podnosi deskę klozetową i wrzuca trupa do środka. Przez spuszczeniem wody tklawie dodaje na głos):
 - Żegnaj⁶⁴ robaczku...
- **bez należytego szacunku, bezmyślne, niekształtne, szybkie i minimalistyczne, a czasem nawet i komiczne, wykonanie znaku Krzyża Świętego**

Przykłady zła:

- I. Jedna z ostatnich scen westernu „The Good, the Bad and the Ugly”⁶⁵. Tytułowy Ugly odkopuje na cmentarzu trumnę, w której spodziewa się znaleźć kosztowności. Jednakże po jej otwarciu spostrzega, że nie ma tam nic więcej poza szkieletem jakiegoś człowieka. Ugly z przestrawieniem i odrazą poczyna kilkakrotnie, szybko i minimalistycznie, zupełnie „na odwal” wykonywać na sobie znak Krzyża. Wygląda to tak, jakby chciał na sobie poczynić jakąś magiczną ochronę od domniemanego nieszczęścia⁶⁶, kary, za otwarcie trumny zmarłego i „zakłócenie spokoju jego duszy”.
- II. Zadbaj o należyty szacunek przy wykonywaniu znaku Krzyża Świętego, drogi Czytelniku. Nie bądź dobrym przykładem złego przykładu⁶⁷.

⁶¹ Jako wyraz zniesmaczenia

⁶² Na podstawie: „Słownik etymologiczny języka polskiego”, Aleksander Brückner, Kraków 1927;

link: https://pl.wikisource.org/wiki/S%C5%82ownik_etymologiczny_j%C4%99zyka_polskiego/%C5%BCegna%C4%87

⁶³ Wypowiedzenie krótkiego, często nieobudowanego w inne słowa, „żegnam”, jest obecnie postrzegane jako wyraz zdenerwowania, niechęci skierowanej w stronę rozmówcy. (spostrzeżenie: czyli jest to wyrażenie swojego zdenerwowania poprzez wezwanie rzeczy świętej – tutaj Krzyża Świętego i w konsekwencji Trójcy Przenajświętszej...)

⁶⁴ Kompletna nieświadomość (lub ignorancja wobec) treści, którą to słowo niesie.

⁶⁵ <https://www.youtube.com/watch?v=sXldafll5DQ> ; od 0:00 do 0:50

⁶⁶ KKK 2111: **Zabobon** jest wypaczeniem postawy religijnej oraz praktyk, jakie ona nakłada. Może on także dotyczyć kultu, który oddajemy prawdziwemu Bogu, na przykład, gdy **przypisuje się jakieś magiczne znaczenie pewnym praktykom, nawet uprawnionym lub koniecznym. Popaść w zabobon** (Por. Mt 23, 16-22) – **oznacza wiązać skuteczność modlitw lub znaków sakramentalnych jedynie z ich wymiarem materialnym, z pominięciem dyspozycji wewnętrznych, jakich one wymagają.**

⁶⁷ Każdemu w swoim zakresie pozostawiam do rozważenia, jak „wygląda” czyniony przez niego znak Krzyża Świętego podczas np. modlitwy rozpoczynającej/kończącej lekcję religii, osobistej modlitwy, przystępowania do spożywania posiłku, wchodzenia/przebywania/wychodzenia z Kościoła. Wyrażam skrytą nadzieję, że zwrócenie uwagi na ten problem przyczyni się do odnowienia piękna i powagi symbolu Trójcy Przenajświętszej.

Tak swoją drogą, jest to również najprostszy egzorcyzm. Czy jednak szanowany?

4) odnoszące się do Matki Bożej:

- „o Matko Święta”; „o Matko Boska”; „o Matko / Matuchno Kochana”; „(o) Matko droga”

Przykłady zła:

- I. (popularny, swego czasu, mem internetowy)⁶⁸:
Piorun uderzył nad ranem w kamienicę. Dziennikarz dopytuje jednego z mieszkańców o szczegóły tego wydarzenia:
 - Proszę powiedzieć, co tutaj się stało?
 - (...) Tak się wystraszyłem, że hej! Ja mówię: Matko Bosko⁶⁹, mówię... co jest... co to się stało?
- II. (Szkoła muzyczna. Lekcja grania na pianinie. Uczeń już któreś zajęcia z rzędu ćwiczy Sonatę Księżycową Beethovena. Jak zwykle myli się w tym samym momencie utworu. Zirytowany nauczyciel, z charakteru perfekcjonista, od razu wybuchając słysząc po raz wtóry ten sam nieznośny dysonans):
 - O Matko Święta!⁷⁰ Ile razy mam Ci to jeszcze powtarzać, że tam w oktawie jest C!
A Ty wciąż z uporem te D grasz!”
- III. (popularny, swego czasu, mem internetowy)⁷¹:
Starsza pani ćwiczy jazdę samochodem w towarzystwie instruktora. Powoli zbliża się do ronda. Otrzymuje polecenie wykonania manewru zawracania. Jest lekko przestraszona, ale posłusznie podejmuje to wyzwanie. Jak się chwilę potem okazuje, kobieta zamiast wpiąć objechać całe rondo, jadąc zgodnie z kierunkiem ruchu pojazdów, wykonuje ostry skręt w lewo o 180 stopni i, jadąc pod prąd, kończy manewr zawracania. Instruktorka łapie się za głowę ze zdumienia i wykrzykuje:
 - Matko Jedyna, Matko Jedyna!⁷² Niiieeee, no idziesz do domu, naprawdę! Niiieeee no to siwy dym! Co ty to teraz zrobiłaś?!

- „o Matko”

Jest to skrócona i szybsza w użyciu wersja powyższych wyrażień.

Przykłady zła:

- I. (Miasto, podwórko między blokami. Syn bawi się z kolegami w berka. W pewnym momencie mama przywołuje go do siebie. Chce go o coś zapytać):
 - Wiktorcu, ja wiem że tam się z kolegami świetnie bawisz, ale czy posprzątałeś już w swoim pokoju tak, jak się na to umawialiśmy dzisiaj rano?
 - N-nie... jeszcze nie... Zapomniałem...
 - Ooo... No to nieładnie z Twojej strony... A po obiedzie jedziemy razem z tatą na zakupy, więc będziemy z powrotem dopiero późnym wieczorem. Nie sądzę, żeby chciało Ci się o tak późnej porze cokolwiek robić, tak więc zbieraj się, pożegnaj się z kolegami. Wracamy do domu, bo ten bałagan w twoim pokoju ma jeszcze dzisiaj zniknąć.
 - No ale ma-mooo⁷³!
 - Nie ma dyskusji. Bierz swoje zabawki i wracamy do domu, bo czas ucieka.
 - O Matkooo...⁷⁴
 - Hola! Nie bluźnij mi tu!
- II. (Parkową aleją spacerują sobie dwaj przyjaciele. Omawiają szczegóły planowanej wycieczki rowerowej. Nagle obok głowy jednego z nich przelatuje szerszeń. Ten od razu sztywnieje z przerażenia i wykrzykuje):
 - O Matko!⁷⁵

⁶⁸ <https://www.youtube.com/watch?v=9lywLxulPuc>

⁶⁹ Jako wyraz przerażenia, oszołomienia

⁷⁰ Jako wyraz frustracji, zirytowania

⁷¹ <https://www.youtube.com/watch?v=NxebleeZyOc>

⁷² Jako wyraz zadziwienia i zdenerwowania

⁷³ Zwrot do mamy (tego dziecka)

⁷⁴ Zwrot do Matki Bożej; wyraz niechęci

⁷⁵ Jako wyraz zaskoczenia, przerażenia

- III. (Wycieczka rowerowa kilku osób. Jedna z nich, bardzo już zmęczona pedałowaniem, pyta się organizatora, jak daleko są jeszcze od celu):
- Niech no tylko spojrzę... Nooo... tak z 10 kilometrów nam jeszcze zostało.
 - O Matko⁷⁶ aż tyle? Przecież już od ponad dwóch godzin jedziemy... To niemożliwe, żeby tyle nam jeszcze zostało... Przecież Płońsk wcale nie jest tak daleko na mapie...

• „o Matko i córko”

Skrócona wersja wyrażen wymienionych na początku, złączona następnie z zupełnie niezwiązanym rozwinięciem. Ów produkt można by zaklasyfikować do grupy „śmiesznych i bezsensownych powiedzonek”. Stanowi to więc zupełne odarcie z czci należnej Matce Bożej.

Przykłady zła:

- I. (Pizzeria. Rodzina zamawia specjalność lokalu, czyli pizzę o średnicy jednego metra w różnych smakach świata. Gdy kelner w końcu niesie gotowe zamówienie, jedna z oczekujących na to danie osób mówi):
 - O Matko i córko!⁷⁷ Jakie to jest wielkie...
- II. (Sklep odzieżowy. Rodzice wraz z synkiem są na zakupach. Od ponad godziny trwa wielkie poszukiwanie ubrań dla mamy. Dziecko zaczyna się już nudzić – wólczy się za mamą i uparcie jęczy, że chce do domu. Ta w końcu nie wytrzymuje i przywołuje syna do porządku):
 - O Matko i córko!⁷⁸ Jak będziesz tak ciągle jęczał, to nigdy do domu nie wrócimy! Przestań się niecierpliwić, bo tylko pogarszasz sytuację.

• Jeszcze bardziej „udekorowane” frazy, bazujące na wyrażeniu „o Matko”.

Wygląda i brzmi to trochę, jak wezwania z parodiowanej litanii...⁷⁹

Poniższe przykłady ukazują tylko zasadę, podług której zbudowane są te zwroty. Nie sposób jednak wyliczyć ich wszystkich, gdyż pierwsze skrzypce gra tutaj ludzka kreatywność...

Przykłady zła:

- I. (Liceum. Uczniowie siedzą na korytarzu w oczekiwaniu na zajęcia z wiedzy o kulturze. Miesiąc wcześniej dostali oni zadanie przygotowania w kilkusobowych grupach trójwymiarowej makiety ich szkoły. Korzystają więc z przerwy i chwalą się z posiadanych prac. Jedna z osób wzięła sobie nawet za cel pokazanie projektu swojej grupy każdemu uczniowi z klasy z osobna. Macha więc nim na wszystkie strony, nie chcąc pominąć nikogo. Nagle potyka się. Projekt wylatuje jej z rąk, ale na szczęście ktoś obok w porę reaguje i bezpiecznie go chwyta. Całe zajście widziała jednakże koleżanka z grupy, do której należy ów niezdarly kolega. Zaraz też bierze sprawy w swoje ręce):
 - O Matko w polu pracująca!⁸⁰ Paweł! Ty weź uważaj, a nie tak machasz makietą na prawo i lewo! W ogóle to daj to. W moich rękach będzie to o wiele bezpieczniejsze.
- II. (Pewien mężczyzna od dobrych kilku minut stoi przy parkometrze. Denerwuje się coraz bardziej, gdyż wydaje się, że maszyna nie działa. Nie ma więc jak zapłacić za parking, a w konsekwencji, w razie kontroli, dostanie mandat za jego brak. Obserwujący go z balkonu dziadek-emeryt w końcu decyduje się mu poradzić co jest nie tak):
 - Szanowny Panie! W sobotę parkowanie za darmo!
 - ...O Matko kochana co dzień niewyspana!⁸¹ No racja, zapomniałem! Dzięki, haha!
- III. (Muzeum geologiczne. Grupka przyjaciół-pasjonatów bacznie ogląda i komentuje wszystkie ekspozyty. Nagle wchodzi do pomieszczenia, w którym znajduje się przepołowiona geoda ametystowa wielkości samochodu. Pierwszy z nich, który ją ujrzał, nie mógł się powstrzymać od wyrażenia swojego wielkiego zadziwienia):
 - O Matko dzieci piętnaściorga!⁸² Ale piękny okaz...

⁷⁶ Jako wyraz niedowierzania

⁷⁷ Jako wyraz zachwyty, zadziwienia

⁷⁸ Jako wyraz irytacji, zdenerwowania

⁷⁹ Jest to trafne, ale i bardzo brutalne spostrzeżenie.

⁸⁰ Jako wyraz gniewu

⁸¹ Jako wyraz zażenowania

⁸² Jako wyraz zadziwienia, oszołomienia

- „(o) Mater Dei (Dolorose)” (z łac. (o) Matko Boża (Boleściwa))

Przykład zła:

I. (Klient wybiera ciasto w cukierni):

- Poproszę kawałek tego z czarną posypką.

(Ekspedientka wyjmując ciasto na deskę do krojenia i pokazując nożem linię cięcia pyta):

- Tyle? – chcąc odciąć aż połowę.

- Mater Dei!⁸³ Za duuużo, droga pani! Aż tyle to ja nie zjem, hahaha.

- „mamma mia!” (z włos. o Matko! / wielkie nieba!)

Przykład zła:

I. (Urodziny mamy. Dzieci wraz z tatą wręczają jej małych rozmiarów prezent. Mama, nieświadoma tego, co znajduje się w środku, dziękuje oczywiście za pamięć i powoli rozrywa zawiniątko.

Nagle, ku swojemu największemu zdziwieniu, spostrzega, że prezentem jest naszyjnik ze srebra wysadzany bursztynami):

- Mamma mia!⁸⁴ To dla mnie?! Łaaaaa!

5) odnoszące się do wszystkich lub poszczególnych świętych, lub całego Nieba:

- „(ktośtam, ktośtam) i wszyscy święci”

Przykłady zła:

I. (Lekcja w szkole. Uczniowie piszą samodzielnie wypracowania. Od dłuższego czasu jeden z nich cicho, ale natrętnie, mruży sobie coś pod nosem. Nauczycielka zauważa, że może to przeszkadzać innym w ich pracy, tak więc zwraca mu uwagę):

- Piotrze, możesz zaprzestać wydawania z siebie tych niepokojących dźwięków?

- Co?... Yyy... To nie ja. Ja przecież cicho siedzę.

- Yhym... Więc niby kto? Pan Bóg, krasnoludki i wszyscy święci?⁸⁵ Nie ściemniaj, Piotrze. Stara już jestem, ale słuch mam nadal dobry.

II. (Spokojne popołudnie. Naraz rozlega się dzwonek do drzwi. Gospodyni odchodzi na chwilę od kuchni, aby otworzyć. Ku swemu największemu zdziwieniu widzi całe kuzynostwo wraz z dziećmi):

- O Matko Boska i wszyscy święci!⁸⁶ A skąd wy się tutaj wzięliście!?

III. (Gość audycji radiowej komentuje jakiegoś polityka):

- On już dawno powinien być posadzony za kratkami. Ale nie – bo próbuje się rozmywać jego odpowiedzialność. Winni są więc koledzy i koleżanki z partii, winna jest policja, która śmiała go zatrzymać, winna jest osoba poszkodowana w wypadku, winny jest stan drogi, słońce, powietrze, klimat i wszyscy święci!⁸⁷ Byle tylko nie on! On jest nietykalny i każdy boi się go ruszyć, choćby nawet miał ku temu niezbita dowody...

- „(a) w życiu Józefa!”⁸⁸

Domniemam, że odnosi się do świętego Józefa (pytanie tylko: którego konkretnie?).

Wyrażenie powstało (prawdopodobnie) w wyniku następującego ciągu przekształceń⁸⁹:

po pierwsze: skrócenie⁹⁰ „nigdy w życiu!” → „w życiu!”;

po drugie: dodanie zupełnie niezwiązanego rozwinięcia⁹¹ „(a) w życiu!” → „(a) w życiu Józefa!”.

Zakres znaczeniowy pozostaje ten sam, pomimo przekształceń.

Mówiąc „(a) w życiu!” lub „nigdy w życiu!” nie ma się na myśli „(a) w życiu Józefa!”.

⁸³ Jako wyraz przestraszenia się

⁸⁴ Jako wyraz zaskoczenia, niedowierzania

⁸⁵ Jako wyraz niedowierzania; ironiczne stwierdzenie

⁸⁶ Jako wyraz zaskoczenia, zadziwienia

⁸⁷ Jako synonim „zupełnie wszystko”

⁸⁸ Zakres znaczeniowy to: „a skądże!”, „nigdy w życiu!”, „nie ma mowy!”, „za żadne skarby!”

⁸⁹ Muszę przyznać, że nie udało mi się nigdzie znaleźć informacji na ten temat. Domniemam więc, że wyrażenie to zrodziło się i funkcjonuje jedynie w bliżej nieokreślonym kręgu rodzinnym. Tak więc dywagacje nt. powstania tego wyrażenia mają charakter jedynie hipotetyczny, choć w moim odczuciu, bardzo prawdopodobny.

⁹⁰ Analogiczny mechanizm: „rany Boskie!” → „(o) rany!” lub „God damn it!” → „damn it!” → „damn!”

⁹¹ Analogiczny mechanizm: „o Matko!” → „o Matko i córko!” lub „o rany!” → „o rany koguta!”.

Lecz jeśli ktoś ma zamiar w miejsce używanego dotąd „(a) w życiu Józefa!” wypowiadać teraz samo „(a) w życiu!” – wtedy nie jest to już bez powiązania⁹².

Wtedy ten ktoś nadal wyraża swoje „(a) w życiu Józefa!”, tyle że pod kamuflażem słownym. Analogiczną do tego sytuacją jest świadome wypowiadanie jedynie połowy wulgaryzmu zamiast jego całości.

Przykłady zła:

- I. (Rodzinny obiad w domu. Wszyscy już prawie skończyli posiłek i wydają się być najedzeni. Na półmisku na stole pozostało jednakże kilka ziemniaków. Mama pyta się więc otwarcie, czy ktoś chciałby je dojeść, wiedząc, że w przeciwnym razie wylądują one w koszu na śmieci. W odpowiedzi słyszy następujące komentarze):
 - Nieee... Ja już jestem pełny – odpowiada syn.
 - Ja? A w życiu Józefa!⁹³ Ja i tak zjadłem najwięcej z was wszystkich – odpowiada mąż.
 - Ooo nie – odpowiada córka. Ja się po ziemniakach źle czuję.
- II. (Poranne obowiązki. Mama jedzie samochodem wraz z dziećmi. Parkuje przy cmentarzu miejskim i pokrótce zarysowuje plan działania. Starszy syn zostaje oddelegowany do prac na cmentarzu):
 - No dobra. To ty leć posprzątać grób, a my z Antkiem zrobimy w tym czasie zakupy w sklepie spożywczym.
 - A w życiu Józefa!⁹⁴ Nie idę tam! – odpowiada syn. Nie widzisz tej grupy dresów przy bramie? Przecież mnie zabiją jak spróbuję choćby przejść obok nich!

- **„siki świętej Weroniki”**

Odnosi się do świętej Weroniki.

Przykład zła:

- I. (Polskie morze. Grupa kolegów zamawia obiad w smażalni ryb. Jeden z nich spostrzega, że piwo, które otrzymał, jest znacząco rozwodnione. Zdenerwowany woła do siebie kelnera):
 - Żarty sobie robicie dolewając wody do piwa czy co?! Zamówiłem normalne piwo, a wy mi jakieś siki świętej Weroniki⁹⁵ przynosicie! Co to ma być?!

- **„wielkie nieba!”**

Odnosi się do całego Nieba⁹⁶.

Przykład zła:

- I. (Wujek z cicią przyjeżdżają w odwiedziny do rodziny Kowalskich. Ostatni raz byli tutaj 4 lata temu. Gdy obok gospodarzy domu pojawia się ich synek, ciocia z zaskoczeniem wykrzykuje):
 - Wielkie nieba!⁹⁷ Aleś ty urósł, Piotruś!

- **„odjaniepawłać”**

Zakres znaczeniowy to: „dziać się”, „wyrabiać się”, „wyprawiać się”⁹⁸.

Odnosi się do świętego papieża Jana Pawła II.

Przykłady zła:

- I. (Przerwa szkolna. Jeden z uczniów wchodzi do toalety i spotyka grupkę palącą potajemnie papierosy):
 - O proszę, a co tu się odjaniepawła⁹⁹?
- II. (Wieczorem na parkingu pod sklepem ma miejsce bójka kilkunastu pijanych mężczyzn. Po jakimś czasie przyjeżdżają trzy wozy policyjne oraz dwie karetki. Kilka osób jest w stanie ciężkim, jedna zginęła na miejscu. Następnego dnia dziewczyna, która dowiedziała się o całym tym zajściu, dzwoni do swojej przyjaciółki Agnieszki, chcąc podzielić się informacjami z ostatnich godzin):
 - Halo, Agnieszka?

⁹² To już kwestia osobistego rozeznania swojego zamysłu podczas tworzenia wypowiedzi.

⁹³ Jako synonim „nie ma mowy!”

⁹⁴ Jako synonim „za żadne skarby!”, „nie ma mowy!”

⁹⁵ Jako synonim „popłuczyny”

⁹⁶ Warto zaznaczyć, że o ile w języku polskim ewidentnie chodzi o Niebo, o tyle w obcojęzycznych odpowiednikach nie jest to już takie jednoznaczne. Część z nich, owszem, wskazuje na Niebo (np. ang. „good heavens” lub niem. „ach du lieber Himmel!”), lecz inne na Pana Boga (np. ang. „my goodness”) lub Matkę Bożą (np. włos. „mamma mia!”).

Pozostaje jednak pewnym, że za każdym razem odnosi się to do osób (Osób) świętych, o czym mowa np. w KKK 2146.

⁹⁷ Jako wyraz zaskoczenia

⁹⁸ Na podstawie: sjp.pl

⁹⁹ Np. jako synonim „wyprawiać się”

- No hej, co tam?
- Ty wiesz co się wczoraj odjanieprawliło¹⁰⁰ na parkingu pod naszym lokalnym sklepem?

6) wyrażenia czyniące odniesienie do Pana Boga. Powszechnie traktuje się jako przejaw pobożności, choć w wielu przypadkach jest to pobożność absolutnie fałszywa¹⁰¹ – zamiast uniżonego zwrotu do Pana Boga używa się ich jako bezmyślne wtrącenie w składnię zdania lub jako synonim treści nie mających bezpośredniego związku z Bogiem:

- **„nie daj (Panie) Boże”**

Często używane jako wtrącenie podczas mówienia o jakichś nieszczęściach, które mogłyby się wydarzyć. Dzięki temu „nie zapeszy się” ich zajścia. Zyskuje to więc rangę zabobonu, co jest oczywiście złamaniem Pierwszego Przykazania.

Przykłady zła:

I. (Ojciec poucza swojego syna):

- Powinieneś wozić w samochodzie znacznie większą gaśnicę, bo jeśli, nie daj Panie Boże¹⁰², wybuchnie ci pod maską pożar, to czym go szybko ugasisz? Psiukniesz raz z tego małego wziutka, co masz pod przednim siedzeniem, i co? Będziesz beczynn timer czekał, aż ci straż pożarna przyjedzie na ratunek? Synu, zanim to nastąpi, to z twojego samochodu nic już nie zostanie! Zaczynaj wreszcie myśleć odrobinę poważnie...

II. (Gość stacji informacyjnej komentuje pikietę pod ambasadą Francji w Polsce):

- A gdzie w tym czasie była policja albo jakaś inna straż? Czemu nikt nie został wysłany, by mieć na oku tę demonstrację? Przecież w tym anonimowym tłumie mógł znaleźć się ktoś, komu zależałoby na zrobieniu prawdziwej awantury! Gdyby taki jegomość rzucił cokolwiek w stronę tego budynku, ba! – gdyby wybił szybę, a już, nie daj Boże¹⁰³, zranił kogoś z pracowników ambasady; czy Państwo rozumieją, że na własne życzenie zgotowalibyśmy sobie, jako państwo polskie, awanturę o zasięgu między-na-ro-do-wym?!

- **„Bogiem a prawdą”**^{104, 105}

Synonim wyrażen takich jak: „prawdę mówiąc”, „prawdę powiedziawszy”, „w rzeczy samej”, „w istocie”. Czy jednak myśli się o Bogu podczas użycia tego wyrażenia?

Ponadto, zgodnie z prezentowaną intencją, powołuje ono Boga na świadka wypowiedzianych słów (KKK 2147)¹⁰⁶.

Przykład zła:

I. (Kolejny dzień w pracy pana Radosława. Przy porannej kawie kolega z biura składa mu niespodziewanie życzenia z okazji kolejnej rocznicy ślubu. Pan Radosław, mile zaskoczony, odpowiada):

- A dziękuję, bardzo dziękuję za pamięć. Tak Bogiem a prawdą¹⁰⁷ nie sądziłem, że ktokolwiek w pracy będzie o tym pamiętał, haha.

- *** „dzięki Bogu” / „Bogu dzięki”**

Jeśli już używa się tego zwrotu, powinno się go wypowiadać z uniżeniem i myślami kierowanymi ku Bogu.

W przeciwnym razie staje się on synonimem zwrotów:

„..., to dobrze”, „trzeba się cieszyć, że...”, „dobrze, że...”.

Przykład zła:

I. (Biblioteka. Trwa inwentaryzacja zbiorów. Jeden z pracowników od rana męczy się z uporządkowaniem działu literatury popularnej. Jeden z kolegów po fachu postanawia sprawdzić

¹⁰⁰ Np. jako synonim „dziać się”

¹⁰¹ Bo prawdziwa pobożność nie przejawia się w tym, by mowę swoją okraszać licznymi zwrotami ze słowem „Bóg” lub jego pochodnymi, bez ukierunkowania swoich myśli na oddanie należnej Mu chwały.

¹⁰² Jako zabobonne wtrącenie, aby nie zapeszyć zaistnienia tej sytuacji pożaru

¹⁰³ Jako zabobonne wtrącenie, aby nie zapeszyć zaistnienia przedstawionej sytuacji

¹⁰⁴ Spójnik „a” pełni rolę spójnika „i”

¹⁰⁵ Wyrażenie „między Bogiem a prawdą” jest błędną formą językową.

Nie zmienia to jednak faktu wezwania imienia Boga w czczym kontekście...

¹⁰⁶ KKK 2147: *Przyrzeczenia dawane innym w imię Boże angażują cześć, wierność, prawdomówność i autorytet Boga. Powinny one być dotrzymywane w duchu sprawiedliwości. Niewierność przyrzeczeniom jest nadużywaniem imienia Bożego i w pewnym sensie **czynieniem Boga kłamcą**.*

¹⁰⁷ Jako synonim „prawdę powiedziawszy”

jak mu idzie praca):

- Oho, widzę, że pochłonięła Cię przygoda z naszym najbardziej uporządkowanym działem, haha.
- Słuchaj, no... Od rana próbuję uporządkować ten jeden głupi regał, ale wydaje mi się, że roboty z każdą chwilą tylko przybywa... Coraz bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że jakiś śmieszek specjalnie przychodzi nam do biblioteki, aby w sposób najbardziej chaotyczny poprzestawiać wszystkie książki... Neeee, no znowu to samo... No spójrz: publikacja na literę „A” wepchnięta pomiędzy „Z”. I to jeszcze kantem do środka półki... Mam już tego serdecznie dosyć! Dzięki Bogu¹⁰⁸ już weekend, więc będę mógł trochę od tego wszystkiego odetchnąć...

- „na Boga”

Przykłady zła:

- I. (Sklep spożywczy. Jakiś mężczyzna stojący w kolejce do kasy szepcze do swojego kolegi sprośne rzeczy na temat figury ekspedientki. Kobieta wszystko to usłyszała i oburzona podnosi głos):
 - Na Boga!¹⁰⁹ Co Pan sobie wyobraża?! Natychmiast wynocha mi ze sklepu, bo inaczej ochronę zawołam!
- II. (Lekcja geografii w liceum. Klasa maturalna. Poczawszy od rozpoczęcia zajęć nauczycielka była już kilkakrotnie proszona o wyjaśnienie istoty różnych zjawisk zachodzących w przyrodzie. Nie mogąc więc, w sposób ciągły, prowadzić dzisiejszego tematu, postanawia poczynić pewne niepokojące spostrzeżenie na forum klasy):
 - Ja chciałam tylko dodać od siebie, że o ile jesteście Państwo tutaj właśnie po to, by wynieść stąd sprawdzoną wiedzę, to musicie Państwo również nauczyć się znajdować odpowiedzi na frapujące was pytania samodzielnie. Ja oczywiście zawsze mogę coś doradzić lub sprostować, ale – na Boga!¹¹⁰ – powinniście już Państwo posiadać wiedzę odnośnie podstawowych zjawisk zachodzących w przyrodzie! W przeciwnym razie pozostaje mi tylko rozłożyć ręce i iść z materiałem dalej, bo nie mamy aż tyle czasu na robienie powtórek z tego, co było już przerabiane wcześniej... No albo Państwo się uczyliście, albo zmarnowaliście tę okazję...

- „broń (cię/was Panie) Boże”

Jako synonim zwrotów: „w żadnym razie”, „pod żadnym pozorem”, „nie próbuj / nie próbujcie nawet”.

Przykłady zła:

- I. (Wykładowca przedstawia kolejne zagadnienie z zakresu swojego przedmiotu. Nagle na jednym ze slajdów pojawia się ogromna ilość danych liczbowych. Studenci, nieco przerażeni, poczynają w ogólnym popłochu przepisywać te informacje. Po chwili dłuższego oczekiwania, rozbawiony sytuacją wykładowca, decyduje się na drobny komentarz):
 - Pragnę w tym miejscu zaznaczyć, że podając Państwu tak dużą ilość danych liczbowych nie planuję, żeby stały się one przedmiotem pytań egzaminacyjnych. Macie Państwo, przede wszystkim, zrozumieć istotę danego zagadnienia oraz wiedzieć, w jakich kierunkach tę wiedzę dalej rozwijać, gdzie jej ewentualnie szukać. Dlatego broń was Panie Boże¹¹¹ uczyć się tych danych liczbowych! Póki co, możecie je Państwo potraktować jako informacje zupełnie zbędne.
- II. (Lekcja fizyki w szkole. Nauczyciel zapowiada, że zajęcia w przyszłym tygodniu się nie odbędą. Jedna z uczennic nie może powstrzymać swojej euforii z tego powodu):
 - No wreszcie! – śmiało wykrzykuje.(Nauczyciel dobrze wie, jaki jest stosunek uczniów do jego zajęć, ale postanawia ironicznie odnieść się do postyszanej reakcji):
 - O proszę, a co ja słyszę Alicjo? Spodziewałem się, że będziecie zasmuceni tym wyjątkowym brakiem zajęć. Ale skoro sprawy tak się mają... Zawsze mogę zapewnić wam jakieś zastępstwo, albo dłuższą pracę domową...
 - Nie, nieee! Broń Boże!¹¹² Ja tylko chciałam wyrazić swoją radość z tego, że będzie Pan mógł, przynajmniej ten jeden raz, od nas odpocząć. Myślę, że każda osoba z klasy zdaje sobie sprawę

¹⁰⁸ Jako synonim „dobrze, że...”

¹⁰⁹ Jako wyraz oburzenia

¹¹⁰ Zupełnie zbędne wtrącenie, którego jedynym celem jest wzmocnienie doniosłości wypowiedzi, a nie pobożne odniesienie się do Pana Boga.

¹¹¹ Jako synonim „nie próbujcie nawet”

¹¹² Jako synonim „w żadnym razie”

z tego, ile czasu i chęci wymaga od Pana właściwe zaprezentowanie nam informacji z Pana dziedziny...

- **„i Bóg (Jeden) wie”**

Zupełnie zbędne wtrącenie, którego jedynym celem jest wzmocnienie doniosłości wypowiedzi, a nie pobożne odniesienie się do Pana Boga.

Przykład zła:

- I. (Dom. Pora popołudniowa. Żona postanawia zapytać męża o nowy samochód):
 - Kochanie, bo ja dzisiaj widziałam w salonie takie nie za duże, błyszczące, niebieskie auto. Takie, na moje oko, w sam raz jak dla nas dwojga. I cena na ulotce rozsądna... Co sądzisz?
 - Ooo nie. Już na ten temat rozmawialiśmy. Nowy samochód to nowe wydatki. A my i tak ledwo co łączymy koniec z końcem. Ta cena, co ją widziałas na ulotce, to tylko jedna strona medalu. Potem trzeba jeszcze płacić za badania, przeglądy, wymiany różnych komponentów, naprawy tego co się już zdążyło popsuć, OC, AC na wszelki wypadek, mycie, odgrzybianie, tankowanie i Bóg Jeden wie co jeszcze! Nie ma mowy! Zapomnij! Mamy już jeden samochód i tyle nam wystarczy!

- **„skaranie Boskie”**

Jeśli ktoś mówi wprost, że to, co się dzieje, to jest kara Boża za to czy tamto, to ten ktoś stawia się w roli samego Pana Boga – ks. dr Witold Kania z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego¹¹³.

Przykład zła:

- I. (Rodzina wyjechała na tydzień wakacyjnego odpoczynku nad morzem. Pogoda nie daje niestety powodów do zadowolenia. Deszcz pada już trzeci dzień z rzędu i nie zanoszą się na szybką zmianę. Przy porannym śniadaniu mamie puszcza w końcu nerwy):
 - Skaranie Boskie z tą pogodą! Ciągłe tylko leje i leje! Wyjdzie na to, że pojechaliśmy nad morze, a nawet go nie widzieliśmy!

- *** „z Bogiem”**

Jeśli już używa się tego zwrotu, powinno się go wypowiadać z uniesieniem i myślami kierowanymi ku Bogu.

- *** „szczęść Boże”**

Jeśli już używa się tego zwrotu, powinien być czymś więcej niż tylko zwykłym powitaniem lub pożegnaniem¹¹⁴. Powinno się przynajmniej wspomnieć myślami na Pana Boga, jeśli już prosi się o Jego Błogosławieństwo dla swojego rozmówcy. W przeciwnym razie jaka jest zasadność użycia tego zwrotu? Niech będzie on autentycznym wyrazem żywej wiary, a nie pustym stwierdzeniem nie niosącym żadnej głębszej refleksji...

- *** „daj Boże” / „jak Bóg da”**

Jeśli już używa się tego zwrotu, powinno się go wypowiadać z uniesieniem i myślami kierowanymi ku Bogu. W przeciwnym razie staje się on synonimem zwrotów: „oby tylko...” lub „a dziękuję¹¹⁵”

Przykład zła:

- I. (Kierownik projektu wyznacza obszary działania podczas spotkania z przełożonymi grup wykonawczych):
 - Zanim przystąpimy do działania, wypadałoby przeprowadzić jakieś świeże badanie opinii publicznej w tym zakresie, bo ostatnio robiono to bodaj 30 lat temu. Badanie pokaże nam jak daleko możemy się posunąć w naszych planach. To powinno trochę pomóc w tworzeniu projektu. Zawczasu trzeba się jednak zająć zapewnieniem wszelkiego rodzaju pozwoleń. Nie możemy sobie pozwolić na późniejsze przestoje ze względu na takie drobnostki. I na razie tyle. Reszta wydaje się na ten czas sprawą drugorzędną. Jeśli wszystko pójdzie gładko, to na wiosnę rozpoczniemy kolejny etap prac, a przynajmniej, daj Boże¹¹⁶ jeszcze przed początkiem lata, bo wtedy będziemy mieli w firmie nawał innych projektów. Jakież sugestie?

¹¹³ <https://www.gosc.pl/doc/6288659.Skaranie-Boskie>

¹¹⁴ Redukowanie zwrotu „szczęść Boże” jedynie do odpowiednika „dzień dobry” lub „do widzenia”, kierowanego do osób stanu duchownego np. do księdza, jest rozumowaniem błędnym.

¹¹⁵ Gdy jest odpowiedzią na zwrot „szczęść Boże”

¹¹⁶ Jako synonim „oby tylko”

- *** „Bóg zapłać”**

Jeśli już używa się tego zwrotu, powinno się go wypowiadać z unizieniem i myślami kierowanymi ku Bogu. Prosi się w nim bowiem samego Boga, by odwdzieczył się danemu człowiekowi.

- **„świący Boże nie pomoże”**

W tym wyrażeniu zaprzecza się wierze w Bożą Wszechmoc. Dla każdego korzystającego z tego zwrotu Pan Bóg nie może być przecież prawdziwym Bogiem, bo, według prezentowanej retoryki, nie posiada mechanizmów ratunkowych w każdej sytuacji życiowej człowieka¹¹⁷.

Wyrażenie to używane jest jako synonim: „nie da się nic zrobić”, „nie ma już ratunku”.

Przykłady zła:

- I. (Poniedziałek. Lekcja języka polskiego. Na piątek zaplanowany jest sprawdzian z jednej z epok literackich. Nauczycielka postanawia przypomnieć uczniom o tym fakcie):
 - Mam nadzieję, że zaczęliście się już przygotowywać do sprawdzianu ze średniowiecza, który piszecie pod koniec tego tygodnia. Radzę wam nie zostawiać tego na ostatni moment, bo materiału jest wcale nie mało. A jak ktoś jeszcze nie przeczytał lektur, których kilka omawialiśmy w tym dziale... To już nawet i świący Boże nie pomoże¹¹⁸, bo ponad połowa pytań będzie dotyczyła ich wnikliwej znajomości... To tak w ramach przypomnienia, żeby nie było tak miernych rezultatów, co u niektórych, jak ostatnim razem...
- II. (Susza. Od dwóch miesięcy nie było w zasadzie deszczu. Rozmawia dwóch sąsiadów rolników):
 - Patrzyłem na to, co na twoim polu wyrosło i muszę przyznać, że na moim wcale nie jest lepiej.
 - No cóż poradzić... W zeszłym roku padało ponad wszelką miarę, a teraz – zupełnie nic... Jesteśmy zależni od pogody, a wpływu na nią niestety nie mamy.
 - Hmm... A może by tak zamówić u naszego księdza Mszę w intencji deszczu? Jakby na to nie patrzeć, nie zaszkodzi spróbować tej ostatniej deski ratunku. Czyż nie jesteśmy katolikami?
 - Eh... Przy takiej suszy teraz to już i świący Boże nie pomoże¹¹⁹. Trzeba się pogodzić ze stratą i szykować na mizerny plon tego lata...

- **„Bogu ducha winny”**

Synonim słowa „niewinny”.

Przykład zła:

- I. (Syn wraca do domu po wykańczającym dniu nauki w szkole. Nie marzy o niczym innym, jak tylko położyć się na łóżku i zatopić swój umysł w muzyce. Po wejściu do pokoju spostrzega, że po raz kolejny ktoś zabrał jego słuchawki. Podejrzewając, że to znowu siostra, od razu idzie do niej i robi awanturę. Obok pokrzykującej na siebie dwójki szybko zjawia się mama):
 - Janek, przestań! Nie rób awantury Bogu ducha winnej¹²⁰ siostrze! Tym razem to ja ci wzięłam słuchawki bez pytania – wręcza je synowi. Zadowolony?

- **„pozał się Boże”**

Fraza przymiotnikowa¹²¹ (czyli, że pełni rolę przymiotnika).

Jedynym celem jest wzmocnienie beznadziejności opisywanego obrazu, a nie pobożne odniesienie się do Pana Boga.

Przykład zła:

- I. (Żona rozmawia z mężem o niebezpiecznym drzewie, które stoi na terenie osiedlowego placu zabaw):
 - Miasto powinno się czym prędzej zająć tym drzewem. Przecież stwarza ono zagrożenie dla dzieci, które się wokół niego bawią! Korzenie ma podcięte, co pewien czas spada jakaś większa gałąź i tylko czekać aż ten, pozał się Boże¹²², pień już doszczętnie przegnije, no i katastrofa gotowa! Trzeba coś wreszcie z tym zrobić...

¹¹⁷ Aby nie pozostawiać niedomówień: w Piekło nie ma już życia – tam jest wieczna śmierć, dobrowolnie przypieczętowana złym świadectwem ziemskiego życia człowieka i brakiem skruchy przed Bogiem za swoje winy.

¹¹⁸ Synonim „nie ma już ratunku”; Choć nauczycielka przemawia w słusznym celu przynaglenia uczniów do solidnego przygotowania się do sprawdzianu, to w żaden sposób nie usprawiedliwia to wezwania imienia Boga w czczym kontekście, bez intencji wychwalania go i do tego w wyrażeniu, które zaprzecza wierze w Bożą Wszechmoc.

¹¹⁹ Synonim „nie ma już ratunku”; popisanie się brakiem wiary w Bożą Wszechmoc

¹²⁰ Jako synonim „niewinnej”

¹²¹ Na podstawie: wsjp.pl

¹²² Zupełnie zbędne określenie; synonim przymiotnika „podgnity”

- „jak Boga Kocham”¹²³,
 „jak Boga noga” (zeufemizowane „jak Boga Kocham”; zachowana dźwięczność);
 „jak bonie dydy” (to prawdopodobnie eufemistyczny zwrot używany zamiast „jak Boga Kocham”¹²⁴)
 Powyższe zwroty używane są w sytuacji, gdy chcemy wzmocnić wiarygodność swojej wypowiedzi¹²⁵.
 Powołują więc Boga na świadka wypowiedzianych słów (KKK 2147).
 Raczej na pewno nie stanowią faktycznego świadectwa miłości ku Panu Bogu.
Przykłady zła:
 - (Świeżo upieczone małżeństwo śpi na polu namiotowym w Bieszczadach. Jest środek nocy. Przy pobliskim koszu na śmieci pojawił się jakiś zwierz. Najwyraźniej zwęszył coś do jedzenia...):
 - Rysiek weź tak nie chrap, bo nie mogę zasnąć!
 - Co-o? – wyjąkuje mąż po odczuciu w okolicy kręgosłupa mocnego szturchnięcia łokciem. Kochanie, przecież ja nawet nie umiem chrapać, jak Boga Kocham¹²⁶.
 - Nie pal teraz głupa, tylko się ucisz. Przecież wciąż słyszę jak chrapiesz.
 - (nasłuchuje)... Dziwne... Wygląda na to, że dźwięk dobiega z zewn... – mąż od razu przytomnieje. Ania, chyba mamy towarzystwo...
 - (Dzieci bawią się w chowanego na placu zabaw. Jeden z chłopców kuca za krzakiem rosnącym za plecami osoby, która będzie szukać. Ma nadzieję, że to najlepsza możliwa kryjówka. Niestety okazuje się być pierwszym ze znalezionych. Nie kryje więc swojego niezadowolenia):
 - Eeej! Oszukujesz. Miałeś nie podglądać!
 - Ale ja nie patrzyłem, jak Boga noga¹²⁷! Po prostu strasznie głośno sapałeś siedząc za tym krzakiem. Następnym razem musisz się po prostu lepiej schować.
- * „jak Bóg pozwoli”¹²⁸
 Jeśli już używa się tego zwrotu, powinno się go wypowiadać z uniesieniem i myślami kierowanymi ku Bogu.
- „dalibóg” / „dalipan”
 Powołuje Boga na świadka wypowiedzianych słów (KKK 2147). Czy jednak faktycznie się o tym myśli podczas użycia? Synonim zwrotów: „doprawdy”, „daję słowo”, „jak Boga Kocham”¹²⁹.
Przykład zła:
 - (Wieś. Zdenerwowany mieszkaniec zdąża na przystanek autobusowy. Przez przypadek udaje mu się spotkać sąsiada, będącego powodem jego rozdrażnienia. Od razu wali prosto z mostu):
 - Musicie tak palić śmieci wieczorami?! Udusić się można od tego smrodu!
 - Yyy... ale o co Panu chodzi? Że my niby palimy śmieci? Nonsens!
 - Ja Ci dam „nonsens”! To czemu zawsze, kiedy leci dym z waszego komina – a mam swoje okno w linii prostej – to czuję smród palonego plastiku, hę?!
 - Dalibóg¹³⁰, nie wiem o czym Pan do mnie mówi!
- „niech cię ręka Boska broni od...”¹³¹
*Formuła ostrzegająca kogoś przed błędnym, w naszym mniemaniu, działaniem lub przed czymś, czego powinien unikać.*¹³²
 Na ile jednak używa się tego zwrotu jako pobożnej przestrogi z myślą o Panu Bogu, który zresztą tej ochrony miałby udzielić, a na ile jako zwykłego dodania powagi i podniosłości danemu ostrzeżeniu?

¹²³ Inne warianty tego wyrażenia to: „jak babcię Kocham”, „jak mamę Kocham”, „jak pragnę Boga”, „jak pragnę szczęścia”, „jak pragnę zdrowia” – na podstawie: wsjp.pl. Wszystkie posiadają tę samą ilość sylab. Są też względnie podobne pod kątem dźwięczności.

¹²⁴ Na podstawie: sjp.pwn.pl

¹²⁵ Na podstawie: wsjp.pl

¹²⁶ Zupełnie zbędne określenie; synonim „naprawdę”

¹²⁷ Jak wyżej

¹²⁸ Bardzo podobne do wspomnianego wcześniej wyrażenia „daj Boże”.

¹²⁹ <https://obcyjezykpolski.pl/dalibog/>

¹³⁰ Jako synonim „słowo daję”

¹³¹ Bardzo podobne do wspomnianego wcześniej wyrażenia „broń (cię/was Panie) Boże”.

¹³² https://wsjp.pl/index.php?id_hasla=8683

- „Boże... widzisz a nie grzmisz”

Bezpośredni zwrot do Pana Boga. Nadawca domaga się pomsty od Boga w jakiejś konkretnej sprawie, podjęcia przez Niego natychmiastowego działania. Często używany w zupełnie błahym kontekście.

Przykład zła:

- I. (Domówka. Zmęczone zabawą towarzystwo postanawia zamówić pizzę):
 - Dobra. To my z Antkiem zamawiamy dwie capri i jedną grecką, a wam co wzięć?
 - Weź nam dwie średnie hawajskie.
 - Booże... widzisz a nie grzmisz...¹³³ Serio chcecie zjeść tę pizzę z kukurydzą i ananase...

- „bój się Boga!”

*Używane dla wyrażenia napomnienia, ostrzeżenia lub zaniepokojenia.*¹³⁴

Tak jak wcześniejsza fraza, ta również używana jest w zupełnie błahym kontekście.

Nie ma nic wspólnego z pobożnością.

Przykład zła:

- I. (Jest lato, ale tego dnia wyjątkowo się ochłodziło. Ponadto wieje dosyć silny wiatr. Mama wybiera się z synem do galerii na zakupy. Kiedy mają już wyjść z mieszkania, spostrzega, że ubrał się on w krótkie spodenki. Zdumienie ją przerasta):
 - Janek! Bój się Boga!¹³⁵ Przecież ty się przeziębisz w takim stroju!

7) inne wyrażenia, mniej lub bardziej niewłaściwe:

- „za chińskiego boga!”

Naszczikowany zakres znaczeniowy: „na pewno nie”, „nigdy w życiu”.¹³⁶

Pogaństwo. Poza Panem Bogiem w Trójcy Świętej Jedyńm nie ma innego „boga”!

Bałwochwalstwem jest określanie demonów mianem „boga”¹³⁷. Ich wzywanie godne jest potępienia.

Przykład zła:

- I. (Aquapark. Grupa znajomych świetnie się bawi. Naraz pada propozycja przejażdżki zjeżdżalnią, która góruje nad całym kompleksem. Jedna z dziewczyn stanowczo odmawia):
 - Asia, a ty?
 - Za chińskiego boga!¹³⁸ Jak chcecie, to zjeżdżajcie. Ja poczekam sobie na was tu na dole.

- „na noc świętą” / „na świętą noc”

Zwykle wypowiedane z wyrzutem w stronę adresata.

Przykłady:

- I. (Noc. Dom rodzinny. Syn ogląda na telefonie kolejny odcinek serialu komediowego i mimo usilnych starań nie potrafi powstrzymać w sobie odruchu śmiechu. Tata, który musi wcześniej rano wstać do roboty, po pół godzinie znoszenia ów dźwięków nie pozwalających mu zasnąć, w końcu idzie przywołać syna do porządku):
 - Ucisz się na noc świętą!¹³⁹ Usnąć nie można przez twoje głupie chichanie!
- II. (Mama ustala z synem godzinę jego powrotu od kolegi z położonego niedaleko miasteczka. Chciałby on zostać u niego aż do 22. Mama stanowczo odmawia):
 - Mowy nie ma, bym na noc świętą¹⁴⁰ miała jeszcze po ciebie tam jechać! O dwudziestej masz być w domu i kopka.

- „coś się święci”

Synonim wyrażenia: „coś się dzieje”.

Przykłady:

- I. (Kobieta przegląda nagłówki wiadomości na stronie stacji informacyjnej. Jej uwagę przykuwa artykuł o powrocie z zagranicy, znanego z ubiegłych lat, polityka. Po pobieżnym przejrzaniu treści

¹³³ Jednoznaczne wezwanie Imienia Boga w Trójcy Świętej Jedyńego do rzeczy czczych

¹³⁴ https://wsjp.pl/index.php?id_hasla=30029

¹³⁵ Jednoznaczne wezwanie imienia Boga w Trójcy Świętej Jedyńego do rzeczy czczych

¹³⁶ https://pl.wiktionary.org/wiki/za_chi%C5%84skiego_boga

¹³⁷ KKK 2114: (...) Bałwochwalcą jest ten, kto „niezniszczalne pojęcie Boga odnosi do wszystkiego, tylko nie do Boga”.

¹³⁸ Bałwochwalstwo; wezwanie demona

¹³⁹ Hmm... Wygląda na nadużycie pojęcia świętości...

¹⁴⁰ Hmm... Wygląda na nadużycie pojęcia świętości...

artykułu wzdycha, jakby do siebie):

- O-hoho... Coś się święci...¹⁴¹

II. (Wieś. Cicha przedpołudniowa pora. Mężczyzna spaceruje połą drogą ze swoim psem. Nikogo w okolicy nie widać. Wszędzie tylko natura. Względny spokój zmaća tylko przejeżdżający w oddali wóz strażacki na sygnale. Po nim, w ciągu 10 minut, przejechały jeszcze trzy. Mężczyzna przeczuwa, że coś niedobrego się dzieje, ale nie wziął ze sobą telefonu. Dopiero gdy jest już z powrotem w domu, na stronie lokalnej stacji informacyjnej widzi wpis o pożarze bloku mieszkalnego):

- No wiedziałem, że coś się święci!¹⁴²

- „to nie wróży nic dobrego”; „traktować coś jako dobrą/złą wróżbę/monetę”

Wróżyć to może wróżka, której praktyka nie ma nic z wiary w Boga w Trójcy Świętej Jedynego.

A dlaczego wróżenie należy potępić? Odsyłam do Katechizmu Kościoła Katolickiego:

KKK 2115: *Bóg może objawić przyszłość swoim prorokom lub innym świętym. Jednak właściwa postawa chrześcijańska polega na ufny m powierzeniu się Opatrzności w tym, co dotyczy przyszłości, i na odrzuceniu wszelkiej niezdrowej ciekawości w tym względzie. Nieprzewidywanie może stanowić brak odpowiedzialności.*

KKK 2116: **Należy odrzucić wszystkie formy wróżbiarstwa:** *odwoływanie się do Szatana lub demonów, przywoływanie zmarłych lub inne praktyki mające rzekomo odstaniać przyszłość. Korzystanie z horoskopów, astrologia, chiromancja, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwanie się medium są przejawami chęci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad ludźmi, a jednocześnie pragnieniem zjednania sobie ukrytych mocy. Praktyki te są sprzeczne ze czcią i szacunkiem - połączonym z miłującą bojaźnią - które należą się jedynie Bogu.*

KKK 2117: **Wszystkie praktyki magii lub czarów,** *przez które dąży się do pozyskania tajemnych sił, by posługiwać się nimi i osiągać nadnaturalną władzę nad bliźnim - nawet w celu zapewnienia mu zdrowia - są w poważnej sprzeczności z cnotą religijności. Praktyki te należy potępić tym bardziej wtedy, gdy towarzyszy im intencja zaszkodzenia drugiemu człowiekowi lub uciekanie się do interwencji demonów. Jest również naganne noszenie amuletów. Spirytyzm często pociąga za sobą praktyki wróżbiarskie lub magiczne. Dlatego Kościół upomina wiernych, by wystrzegali się ich. Uciekanie się do tak zwanych tradycyjnych praktyk medycznych nie usprawiedliwia ani wzywania złych mocy, ani wykorzystywania łatwowierności drugiego człowieka.*

- „a grom go wie...”; „po kiego groma”

„Grom” czyli „piorun”. Jaka jest sensowność powoływania się na takie niebezpieczeństwo?

Przykłady zła:

I. (Dom. Syn spotyka się z kolegą z klasy. Przekazuje mu informacje o tym, co było robione i zadane z różnych przedmiotów w czasie, gdy tamten był w szkole nieobecny. Musi mu na przykład skserować karty pracy, które były rozdane na lekcji języka polskiego. Niestety sprzęt odmawia posłuszeństwa, wskazując na brak tuszu do drukowania):

- No drukuuuj! Przecież dopiero co wczoraj wieczorem ci tusz uzupełniłem...

- To weź jeszcze raz sprawdź, bo może wyciekł... – doradza kolega. A grom go tam wie...

II. (Przydomowy ogród. Dziewczyna od ponad godziny czai się w krzakach. Próbuje złapać małego kota, który od kilku dni wałęsa się po ich okolicy. Polowanie nie jest łatwe. Wymaga czasu, cierpliwości i przede wszystkim ciszy. Nagle do dziewczyny podbiega jej młodszy brat i – nie wiedząc co się dzieje – głośno pyta się siostry co robi. Kot wyczuwa zagrożenie i czmycha za płot. Cały trud poszedł na marne. Dziewczyna nie kryje swojego niezadowolenia):

- No i po kiego groma żeś tutaj przylazł?! Już prawie bym złapała tego kota, ale, jak zwykle, musiałeś wszystko popsuć!

¹⁴¹ Hmm... Wygląda na nadużycie pojęcia świętości...

¹⁴² Hmm... Wygląda na nadużycie pojęcia świętości...

- **różne wyrażenia ze słowem „cholera”**

Przykłady zła¹⁴³:

- I. „cholera wie” np. „A cholera wie gdzie on tam poszedł... Do sklepu czy do kolegi... Nie wiem.”
- II. „cholera jasna” np. „Zdzisiek! Jasna cholera, mówiłem ci, nie denerwuj mnie!”
- III. „do cholery” np. „No rusz się, do cholery! Co jest z tobą nie tak...”
- IV. „jak cholera”¹⁴⁴ np. „- I jak, dobre wyszło?; (wykrzywiając się) - Jak cholera! Ależ to kwaśne!”
- V. „ki cholera” np. „Ki cholera cię tu znowu przywiała, byś mnie dalej denerwował?!”
- VI. „na cholere” np. „Na cholere się z tym tak męczysz? Przecież to i tak bez znaczenia.”
- VII. „ni cholery” np. „Robię od samego rana. Próbowaliśmy już wszystkiego. I ni cholery nie idzie!”
- VIII. „od cholery” np. „Nie potrzebuję już więcej słoików. Mam ich od cholery i ciut-ciut.”
- IX. „po cholere” np. „No i po cholere tam lałeś, skoro wiedziałeś że to niebezpieczne?”
- X. „w cholere” np. „A idź pan w cholere z tym komputerem. Jemu już nic nie pomoże.”
- XI. „za cholere” np. „Akurat tego, to za cholere ci nie pożyczę. To pamiątka rodzinna.”
- XII. „ktoś rzuca coś w cholere” np. „Rzuciłbym to wszystko w cholere i wyjechał w Bieszczady...”
- XIII. „cholera bierze kogoś” np. „Wystarczy, że spojrzę na tych obiboków, to już mnie cholera bierze!”

- **„do jasnej Anielki!”**

Zeufemizowany odpowiednik przekleństwa „do jasnej cholery!”.

Patrząc jednak dalej, należy zadać sobie pytanie – dlaczego imię jest elementem przekleństwa?

KKK 2158: *Bóg wzywa każdego po imieniu. Imię każdego człowieka jest **święte**. Imię jest ikoną osoby.*

Domaga się szacunku ze względu na godność tego, kto je nosi.

Co więcej, dlaczego użyto imienia „Aniela”, które w świecie chrześcijańskim upowszechniło się jako nawiązanie do aniołów i Anioła Stróża¹⁴⁵?

Czy więc używanie przekleństwa „do jasnej Anielki!” nie stanowi obrazy dla aniołów w Niebie?

- **„jasny gwint!”**

Jest to przekleństwo.¹⁴⁶

Przykład zła:

- I. (Dziewczyna radzi się swojego przyjaciela. Dzień wcześniej ktoś zhakował jej konto na znanym portalu społecznościowym):
 - A myślałaś może, czy zrobił to ktoś z twoich najlepszych znajomych? Nie wiem... może Izabela, z którą tak często przesiadujesz? Nie podałaś jej może kiedyś, przez przypadek oczywiście, tego hasła?
 - Neeee... to nie ona... Nie znała go...(Dziewczyna rozmyśla jeszcze przez chwilę nad swoją przyjaciółką i nagle doznaje olśnienia):
 - ... Jaaasny gwint!¹⁴⁷ No tak! Przecież tylko jej podałam kiedyś hasło do mojego konta!

- **„do jasnej ciasnej”**

Jest to przekleństwo.¹⁴⁸

Podobne strukturą do wyrażenia „do jasnej cholery”.

Podobieństwo dźwiękowe między „jasnej” i „ciasnej” wzmacnia zapamiętanie oraz przyjęcie do własnej mowy tego wyrażenia jako śmiesznego i jednocześnie bezsensownego zestawienia.

- **„pół godziny (albo inna mała ilość czasu np. 15 minut, 5 minut) cię nie zbawi”**

Skoro istnieje tylko jeden, jedyny Zbawiciel, Jezus Chrystus, to tylko przez Niego dokonać się mogło dzieło Zbawienia. Zbawienie poza Jezusem Chrystusem – jest wykluczone. Tak więc mówiąc o zbawieniu trzeba się liczyć z tym, że pojęcie to poprawnie funkcjonuje jedynie w odniesieniu do Jezusa Chrystusa.

Jeśli omawiane tutaj wyrażenie odnosi się do zbawienia dokonanego przez Jezusa Chrystusa – bo innego zbawienia po prostu nie ma – to nie dość, że dzieło Zbawienia wzywa się w kontekście zupełnie go

¹⁴³ Na podstawie: <https://wsjp.pl/index.php?szukaj=cholera&pwh=0>

¹⁴⁴ „Klawo jak cholera” również jest wyrażeniem co najmniej niewłaściwym.

¹⁴⁵ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Aniela>

¹⁴⁶ Na podstawie: wsjp.pl

¹⁴⁷ Przekleństwo

¹⁴⁸ Na podstawie: wsjp.pl

nie dotyczącym¹⁴⁹, to jeszcze samo wyrażenie prezentuje sprzeczność z wiarą katolicką. Dlaczego? Bo teoretycznie, nawet jedna chwila z życia człowieka może zaważyć na możliwości dostąpienia przez niego zbawienia. Idealnym przykładem jest tzw. „dobry łotr”, którego życie nie było, patrząc ogólnie, dobre – sam zresztą przyznał, wisząc już na krzyżu obok Jezusa, że sam sobie na tę karę zasłużył. I oto stało się: jedna chwila prawdziwej skruchy, uznanie swojej winy oraz szczerą prośbą zaadresowaną do Boga, aby go nie odrzucił (nie zapomniał o nim), dały mu obietnicę dostąpienia zbawienia...

Da się? Da się!

Przykład zła:

- I. (Supermarket. Dużo ludzi. Wszystkie kasy czynne. Dźwięk dochodzący z działu pieczywa i informujący o zakończeniu pieczenia się ciepłych przekąsek powoli staje się nie do zniesienia. Niestety cała obsługa jest bardzo zajęta. W końcu jedna z kasjerek woła do koleżanki po fachu, która zajmuje się sprzątaniami zbitych przez klienta butelek z syropem):
 - Julia-a! Odpuść sobie na chwilę te szkło i weź rozdysonuj te jęczące pieczywo! Dziesięć minut cię nie zbawi a każdy z ulgą odetchnie jak wyłączysz ten denerwujący dzwonek!
- II. (Sobota. Dom. Syn od rana siedzi w swoim pokoju i uczy się na poniedziałkowy sprawdzian z języka polskiego. W tym czasie pozostali domownicy zajmują się sprzątaniami całego mieszkania. W końcu zdenerwowana mama, mając już serdecznie dość tego rodzaju zajęć oraz widząc, że wiele jeszcze do zrobienia pozostało, bezpardonowo wchodzi do pokoju syna):
 - Od rana tylko siedzisz i się uczysz! Przydałbyś się na co, a nie! Rusz się i chociaż dom odkurz. Pół godziny cię nie zbawi!

- „coś jest masakrycznie / piekielnie / cholernie / pier(o/u)ńsko dobre”

Sprzecznością jest, ażeby którakolwiek z tych rzeczy była pojmowana jako „dobro”.

Czym jest masakra – odsyłam do definicji zamieszczonej na stronie nr 35.

Czym jest Piekło – odsyłam do Katechizmu Kościoła Katolickiego:

KKK 1057: Zasadnicza kara piekła polega na wiecznym oddzieleniu od Boga; wyłącznie w Bogu człowiek może osiągnąć życie i szczęście, dla których został stworzony i których pragnie.

KKK 1034: Jezus często mówi o „gehennie ognia nieugaszonego”, przeznaczony dla tych, którzy do końca swego życia odrzucają wiarę i nawrócenie; mogą oni zatracić w niej zarazem ciało i duszę. (...)

KKK 1035: Nauczanie Kościoła stwierdza istnienie piekła i jego wieczność. Dusze tych, którzy umierają w stanie grzechu śmiertelnego, bezpośrednio po śmierci idą do piekła, gdzie cierpią męki, „ogień wieczny”. (...)

Czym jest cholera – chorobą zakaźną układu pokarmowego.¹⁵⁰

Czym jest piorun – w meteorologii: bardzo silne wyładowanie elektrostatyczne. Uderzenie pioruna może powodować znaczne szkody materialne. W przypadku człowieka wiąże się to nawet ze śmiercią.

- „ktoś jest boski”; „ktoś wygląda bosko”; „coś smakuje bosko”; „coś jest boskie”

Jeżeli ktoś lub coś przykuwa naszą uwagę, powodując bardzo pozytywne odczucia, to można zastosować różne określenia dla opisu tego stanu np. „piękny”, „wspaniały”, „cudowny”, „fantastyczny”, „fenomenalny”, „jak z bajki”, „niezwykły”, „oszałamiający”, „przepyszny”, „przecudny”, „prześliczny”, „przewyborny”, „rewelacyjny”, „świetny”, „niezastąpiony”, „genialny”, „czarujący”, „najlepszy”, „mistrzowski”, „perfekcyjny”, „wybitny”, „zdumiewający”, „zajmujący”, itd.

Nie uważam za stosowne ponowne powoływanie się tutaj na treść przypisu nr 137, ale czemu, naprawdę czemu, w błahych sprawach odnosić się do doskonałego i świętego bytu Pana Boga, który z niczym nie może się równać, gdyż wszystko, zawsze i wszędzie, nieskończenie przewyższa...

Przykłady:

- I. (Przymierzalnia w sklepie odzieżowym. Przyjaciółka pomaga swojej towarzysze wybrać nową sukienkę na lato. Stoi po przeciwnej stronie kotary i wyraża opinię o kolejnych prezentowanych jej stylizacjach. Jedna z sukienek przykuwa znacząco jej dotychczasową uwagę):
 - No, nooo... Powiem ci kochana, że w tym to wyglądasz bosko... Bierzymy tę sukienkę!
- II. (Kolacja narzeczonych w wykwintnej restauracji. Po chwili dyskusji zamawiają różne dania. Jako pierwsze kelner przynosi danie narzeczonej. Trzeba przyznać, że posiłek wyglądem chyba nie ma

¹⁴⁹ Poniższe „przykłady zła” to zaprezentują.

¹⁵⁰ A jaka wielka jest gama przekleństw ze słowem „cholera”...

sobie równych. Kobieta przystępuje do wstępnej degustacji i już po pierwszym kęsie na jej twarzy maluje się wyraz oszołomienia):

- Łaaa!... ale to jest boskie... Nie wiem jak twoje będzie smakować, ale żałuj, że nie zamówiłeś tego co ja...

- **tz. „litanie”**

Litania jest formą modlitwy używaną w liturgii kościołów chrześcijańskich. Wyraża błaganie czy też prośbę o pomoc Osób Boskich lub świętych. Może być odmawiana lub śpiewana.¹⁵¹

Istnieje wiele litanii. Z dość znanych wymienić można: *Litanie loretańską do Najświętszej Maryi Panny*, *Litanie do Najświętszego Serca Pana Jezusa*, *Litanie do Wszystkich Świętych*, *Litanie do św. Józefa*.

Utarło się ponadto określać mianem „litanii” długie, nierzadko monotonne, wyliczenia czegoś np. swoich narzekań bądź „mądrości”. Choć można dopatrzeć się **namiaśki** podobieństwa do wyjściowego pojęcia *litanii* na gruncie koncepcji zaprezentowania treści, to jednak poza tym punktem zaczepienia nie da się poczynić żadnego przyrównania. Używanie pojęcia *litanii* w kontekście, nazwijmy to przenośnym, w odniesieniu do choćby wyżej wymienionych tematycznych wyliczeń, stanowi co najmniej ujmę dla modlitw, które prawdziwie nazywają się *litaniami*.

Przykład zła:

I. (Domówka. Jeden z zaproszonych przyniósł ze sobą kilka butelek słodkiego, gazowanego napoju. Ponieważ spieszył się na autobus, siłą rzeczy wstrząsnął mocno zawartość każdej z nich. Jeden z imprezowiczów radzi mu, by przed otwarciem wstawił wszystkie butelki na jakiś czas do lodówki. W ogólnym szumie muzyki i emocjach związanych z przybywaniem kolejnych gości, zapomniano jednak o tej radzie. Pół godziny później, gdy na stole ustawiono butelki ów gazowanego napoju, i znalazł się ktoś, kto chciał, ażeby nalać mu tego trochę do jego kubka, zawartość niespodziewanie eksplodowała przy próbie otwarcia. Od razu odezwał się ten, kto udzielił uprzednio rady schłodzenia nazbyt wstrząśniętego napoju):

- A nie mówiłem, żeby najpierw włożyć to do lodówki? Gdyby mnie wtedy ktoś posłuchał, to nie byłoby teraz nawet najmniejszej... eksplozji. A tak – wszystko się będzie kleić, bo to przecież sam cukier...
- Weź nie wygłaszaaj teraz swoich litanii¹⁵², tylko po prostu pomóż to uprzątnąć! – odkrzykuje ten, który nieświadom niebezpieczeństwa otworzył ów butelkę i oblał się najmocniej.

- **„Niech moc będzie z tobą /z wami!”**

O jaką „moc” tutaj jednak chodzi?

„Moc” obecna w uniwersum gwiazdnych wojen to tajemnicza energia przenikająca czasoprzestrzeń, kumulująca się (z różnym natężeniem) we wszystkich elementach wszechświata, czyli zarówno w martwej naturze, jak i w istotach żywych. Ma status absolutu spajającego wszystkie elementy wszechświata, po części wpływając na ich los. Jest równowagą, energią, siłą, napięciem, pomiędzy wszystkim, czyli np. między życiem a śmiercią, ciepłem a zimnem, pokojem a przemocą, a w końcu również dobrem a złem. Moc jest bezstronna – użytkownik może ją dowolnie kierować, wykorzystywać ku moralnie dobrym (jasna strona mocy) lub złym (ciemna strona mocy) celom, zależnie od posiadanych ku temu, niejako biologicznie uwarunkowanych, zdolności. Odpowiadają za to midichloriany, czyli mikroskopijne formy życia obecne w każdej żywej istocie – im większa ich ilość, tym większa wrażliwość na „moc”. Oprócz korzystania z mocy jako narzędzia, dąży się również do osiągnięcia z nią zjednoczenia (stąd umiejętność objawiania się danej osoby w widzialnej postaci po jej śmierci), co udało się osiągnąć tym, którzy głęboko zrozumieli jej istotę, sens, obecność, działanie, wpływ, itd. Jako fikcyjne przykłady takich osób wymienić można mistrza Yodę, mistrza Obi-Wana czy też mistrza Skywalkera.

Takie ujęcie „mocy” wręcz idealnie odnajduje swój odpowiednik w taoizmie, czyli dalekowschodnim systemie filozoficzno-duchowym. Jest nim *qi*, czyli kosmiczna energia życiowa pozwalająca przetrwać żywym organizmom. Jest spoiwem między nimi a wszechświatem. Miejsce jej nagromadzenia nie jest stałe, gdyż *qi* podlega nieustannemu przepływowi (ilość posiadanego *qi* zwiększa się na przykład wskutek prowadzenia medytacji, używania talizmanów lub przestrzegania diety a zmniejsza poprzez choćby oddychanie zanieczyszczonym powietrzem lub negatywne relacje z ludźmi). Kluczem do zdrowia jest

¹⁵¹ Na podstawie: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Litania>

¹⁵² Tutaj w znaczeniu: „mądrości”

utrzymywanie pewnego poziomu tej energii, który zostaje przypisany człowiekowi w momencie narodzin. We wszechświecie obecne są ogólne dwie przeciwstawne siły: *yin* oraz *yang*. Panuje między nimi płynna równowaga. Kiedy jedna osiąga pełnię, przekształca się w swoje przeciwieństwo. Żadna z tych sił nie jest silniejsza i nie ma władzy kiedykolwiek, w sposób całkowity, przewyciężyć drugiej. Do tematu równowagi w świecie wliczają się również relacje obecne w świecie natury (uporządkowane w cykle), pomiędzy jego żywiołami: metalem, drewnem, ziemią, wodą i ogniem. Celem życia jest osiągnięcie *tao*, wyrzeczenie się świata, zespolenie z naturą. Śmierć jest ostatecznym krokiem do jedności z *tao*. Nie ma tutaj narzuconych przykazań ani dogmatów – każdy człowiek sam musi odnaleźć właściwą mu drogę. Należy jakoby zdać się na kierujący wpływ mocy; trzeba usłyszeć jej głos (nawiązując już do słownictwa z uniwersum gwiazdnych wojen).

A jak owa „moc, która powinna być z nami” ma się do wiary Kościoła katolickiego?

Oto kilka znaczących różnic, które udało mi się wychwytać.

Dosyć jasno ukazują, że owa „moc” jest formą neopogaństwa:

„moc”	wiara Kościoła katolickiego
bezosobowa siła, energia przenikająca wszystkie elementy wszechświata	Pan Bóg w Trójcy Świętej Jedyny jest Osobą, objawił się podając Swoje Imię: „JHWH”; jest Stwórcą świata i ma nad nim całkowitą władzę
płynna równowaga pomiędzy przeciwstawnymi wartościami; dobro i zło są równocenne i wzajemnie się przenikają	dobro zawsze, prędzej czy później, zwycięża zło, gdyż Ojcem dobra jest Pan Bóg; szatan jest tylko stworzeniem ¹⁵³ , które W NICZYM nie może się Bogu równać; wiecznie święty Bóg nie może być jednocześnie szatanem!
mocą można dowolnie kierować i wykorzystywać ją do moralnie dobrych lub złych poczynań	Pan Bóg wspomaga Swoją łaską tych, którzy żyją zgodnie z Jego Wolą wyrażoną w Prawie idealnym i ponadczasowym - Dekalogu
należy kierować się „głosem mocy”, który NIE jest konkretnie zdefiniowany w postaci zasad postępowania	należy ufać Bożej Opatrzności oraz wypełniać Boże Prawo, które zostało konkretnie zdefiniowane
tylko osoby czułe na moc (co jest uwarunkowane biologicznie), mogą wyczuwać jej zakłócenia oraz korzystać z niej jako narzędzia	każdy człowiek został po to przez Boga stworzony, by mógł mieć możliwość dostąpienia Jego Dzieła Zbawienia, jeśli tylko wykaże ku temu chęci oraz podejmie wysiłek taki, jakiego Bóg od niego indywidualnie oczekuje; każdy może dostąpić Bożej łaski
celem jest osiągnięcie zjednoczenia z bliżej nieokreśloną mocą	celem życia człowieka na ziemi jest zapracowanie sobie na możliwość uczestnictwa w Dziele Zbawienia dokonanego przez Boga w Osobie Jezusa Chrystusa – Jedyne Zbawiciela, który jest Drogą postępowania, Prawdą nieomylną i Życiem po śmierci

Twierdzenie, że „slogan jest jedynie (i aż) pamiątką filmową”

w żaden sposób nie zmienia treści, którą slogan wyraża!

Podczas jego użycia, w języku mówionym bądź pisanim, siłą rzeczy kultywuje się,

rozprzestrzenia myśl, która jest istotowo sprzeczna z wiarą katolicką¹⁵⁴ w Jedynego Boga.

W żaden sposób nie da się pogodzić wiary katolickiej z pogaństwem.

I jakkolwiek głębokie poczucie urażenia jakiegokolwiek fana, zmienić tego nie może.

¹⁵³ Które posiadając wolną wolę dokonało sprzeciwu wobec Boga. Nie tylko ono zresztą...

¹⁵⁴ Aby nie stwarzać pozorów, jakoby wiara katolicka stanowiła tylko jedną z możliwości, niczym nie wywyższającą się ponad inne religie, wierzenia lub ich odłamy, oprócz cytatu z *Deklaracji Dominus Iesus* (zamieszczony we wstępie do całego opracowania) powołałam się również na Prymasa Tysiąclecia – kard. Stefana Wyszyńskiego – który poczynił pewne znaczące spostrzeżenie: „Kościół mówi: każda rzeczywista prawda jest katolicka, bo jeśli jest prawdą – jest Boża. Tak samo katolicką prawdą jest prawda o Bogu w Trójcy Świętej Jedynym, jak i prawda, że dwa razy dwa jest cztery. I tak jest z każdą prawdą” – ks. prof. Tadeusz Guz, cytując słowa Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego w prelekcji wygłoszonej podczas pierwszego dnia panelu dyskusyjnego Tydzień Życia i Wolności, 7 czerwca 2021r. (link do nagrania: https://www.youtube.com/watch?v=N_wsZ_myPoQ ; od 27:11 do 27:33)

- „karma wraca”

Zdarza się, że w sytuacji, gdy ktoś zamierza dopuścić się jakiegoś oszustwa, zrobić komuś nieprzyjemny żart lub po prostu zachować się po cwaniacku, to ktoś inny z otoczenia zwróci mu uwagę, skieruje przestrozę, by uważał, „bo karma wraca”. Tym częściej spotyka się te słowa, kiedy ów zachowanie zakończy się szybkim niepowodzeniem – rezultat będzie niekorzystny dla inicjatora. Zostanie on niejako „sprawiedliwie ukarany” za swe podłe knowania... Słowa przybierają wtedy formę komentarza podobnego do „I co, a nie mówiłem?”, czyli po prostu „(No i widzisz,) karma wraca”.

Jak by tego było mało, w internecie znajduje się sporo nagrań lub ich zestawień z powtarzającym się dopiskiem w tytule: „karma wraca” lub „instant karma”¹⁵⁵. Dotyczą one często łamania przepisów drogowych, kradzieży, włamań oraz głupich i śmiałych żartów. O co tutaj chodzi?

Zadajmy sobie podstawowe pytanie: „Czym jest owa karma?”.

*Karma(n) – jedno z podstawowych pojęć indyjskich oznaczające skutek powodowany uczynkami spełnionymi w poprzednim żywocie, decydujący o charakterze następnego wcielenia w łańcuchu reinkarnacji; los człowieka zdeterminowany domniemaną wielością jego poprzednich wcieleń.*¹⁵⁶

*Wyznawcy monizmu i panteizmu wierzyli (i dzisiaj niektórzy tak wierzą), że z bóstwa – odwiecznego źródła całego Wszechświata – emanują jego cząstki (dusze), które są energią życia. Ożywiają one ciała roślin, zwierząt i ludzi, w których się udoskonalają, przechodząc z niższej formy cielesnej do wyższej, aż złączą się w jedno z Absolutem, z którego wyszły. Ład w przyrodzie i we Wszechświecie tłumaczą działaniem siły zwanej dharmą lub lee, która mechanicznie nim kieruje. **W mechanice tej każdy czyn rzekomo pozostawia swój ślad (skutek), zwany karmą (karmanem). Skutek czynów zgodnych z dharmą ma powodować przechodzenie ich wykonawców do wyższych wcieleń, zaś skutek wykroczeń powodujących zaburzenie funkcjonowania dharmy ma prowadzić ich sprawców do wcieleń niższych.***¹⁵⁷

*(...) karman, jak Hindus nazywa prawo określające jego postępowanie, a nawet każdą sytuację życiową. Mówi ono, że **żaden czyn nie idzie na marne**, że nie zdarza się nic, co nie spowodowałoby określonych skutków. Obecne życie zdeterminowane jest dobrymi i złymi uczynkami poprzednich egzystencji, bowiem ich skutki przylegają do duszy i określają jej bieg aż do momentu, gdy wyczerpią się energie przeszłego postępowania. (...) prawo to (karman – przyp. red.) oferuje zarazem **możliwość wpływu na przyszłe egzystencje** przez zbieranie „dobrego karmana”, dobrej substancji postępowania.*¹⁵⁸

Karma nierozzerwalnie związana jest pojęciem reinkarnacji, która jest kłamstwem, bowiem „postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąć” (Hbr 9,27).

Wiara w reinkarnację jest grzechem przeciwko Pierwszemu Przykazaniu Dekalogu.

Tak samo jak reinkarnację, tak również karmę należy stanowczo potępić.

Czynienie do niej odniesienia, choćby poprzez lakoniczny komentarz „Uważaj, karma wraca...” jest – analogicznie do zwrotu „niech moc będzie z tobą/z wami” – bezpośrednim odwoływaniem się treści, które w systemie wierzeń hinduizmu pojęcie *karmy* niesie. Stanowi więc przejaw pogaństwa oraz, jeśli dana osoba nie posiada ku temu świadomości, bezwiedne i bezmyślne przyjmowanie dziedzictwa innych kultur, głupie uleganie modzie, bez zwracania uwagi na to, czy jest to dobro czy zło.

¹⁵⁵ z ang. natychmiastowa karma

¹⁵⁶ s. Michaela Pawlik OP, „Nie dajcie się uwieść różnym i obcym naukom”, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Warszawa 2002, s. 155; pogrubienia w tym fragmencie oraz dwóch kolejnych akapitach są dodatkiem redaktora

¹⁵⁷ s. Michaela Pawlik OP, „Żłudna wiara w reinkarnację”, Andrzej Wronka – Biblioteka myślącego człowieka, 2010, s. 3

¹⁵⁸ praca zbiorowa pod red. Emmy Brunner-Traut, „Pięć wielkich religii świata”, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987, s. 26-27

Modlitwy i pieśni religijne

Bądź skupiony, kiedy wypowiadasz słowa modlitw. Przepiętne są one wzniosłymi, pochwalnymi określeniami kierowanymi pod adresem Boga, Matki Bożej lub innych świętych. Dotyczy to w szczególności litanii, które – niestety – odmawia się często ze zbyt dużym pośpiechem. W takich warunkach nie ma szans, by skupić się na całości wypowiedzanego lub słuchanego tekstu, a co dopiero znaleźć czas, by pokontemplować jego głębię... Jakże wielką część słów można ponadto, nie będąc w pełni skupionym (ale i nierzadko nie mając ku temu godziwych warunków), wypowiedzieć bezmyślnie...

Rzecz ma się podobnie ze śpiewaniem pieśni religijnych. Jeżeli „osoba która śpiewa – modli się podwójnie”, to śpiew, jako nadzwyczajna forma modlitwy, tym bardziej powinien zachowywać pełną godność i poszanowanie tego, do kogo jest kierowany. Nie można dopuszczać do sytuacji (niech każdy oceni to w swoim zakresie), w których święte imiona (a tym bardziej ich zdrobnienia np. w kolędzie „Lulajże Jezuniu”) wypowiedane są jakby odruchowo, bez faktycznego myślenia o nich. Jeżeli dajemy się ponieść melodii, czyli formie, ale nie idzie to w parze ze świadomie wypowiedzaną treścią, to taka „nadzwyczajna” modlitwa jest – przepraszam za dosadne określenie – nic nie warta...

Jakże ktoś (Ktoś) może mieć chęć cię wysłuchać, jeśli nie masz szacunku do jego imienia (Jego Imienia)? W nauczaniu Kościoła imię jest rzeczą świętą, której nie można lekceważyć:

KKK 2143: (...) „Imię Pańskie jest święte”. Dlatego więc człowiek nie może go nadużywać. Powinien pamiętać o imieniu Bożym w ciszy miłującej adoracji. Powinien używać go tylko po to, by je błogosławić, wychwalać i uwielbiać.

KKK 2146: Drugie przykazanie zabrania nadużywania imienia Bożego, to znaczy wszelkiego nieodpowiedniego używania imienia Boga, Jezusa Chrystusa, Najświętszej Maryi Panny i wszystkich świętych.

KKK 2161: Drugie przykazanie nakazuje szanować imię Pańskie. Imię Pańskie jest święte.

KKK 2162: Drugie przykazanie zabrania wszelkiego nieodpowiedniego używania imienia Boga. Błuznierstwo¹⁵⁹ polega na używaniu w sposób obraźliwy imienia Boga, Jezusa Chrystusa, Najświętszej Maryi Panny i świętych.

KKK 2158: Bóg wzywa każdego po imieniu. Imię każdego człowieka jest święte. Imię jest ikoną osoby. Domaga się szacunku ze względu na godność tego, kto je nosi.

Wulgaryzmy

„A powiadam wam: Z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu. Bo na podstawie słów twoich będziesz uniewinniony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony.” (Mt 12, 36-37)

KKK 1759: (...) Cel nie uświęca środków.

KKK 2073: Przykazania zawierają ponadto powinności, których materia jest sama w sobie lekka. Piąte przykazanie zabrania na przykład obraźliwych słów; są one jednak ciężką winą w zależności od okoliczności lub intencji tego, kto je wypowiada.

Należy wystrzegać się **każdego wulgaryzmu** (relatywne spojrzenie pozwala na sporządzenie ich klasyfikacji od „lekkich” do „mocnych”). W pierwszej kolejności uderzają one w Boga mieszkującego w człowieku pełniącym rolę przygotowanej dla Niego świątyni:

„Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!” (1Kor 6, 19-20)

¹⁵⁹ KKK 2148: Błuznierstwo sprzeciwia się bezpośrednio drugiemu przykazaniu. Polega ono na wypowiedzaniu przeciw Bogu – wewnątrz lub zewnątrz – słów nienawiści, wyrzutów, wyzwania, na mówieniu źle o Bogu, na braku szacunku względem Niego w słowach, na nadużywaniu imienia Bożego. Św. Jakub piętnuje tych, którzy „błuznią zaszczytnemu Imieniu (Jezusa), które wypowiedziano nad (nimi)” (Jk 2,7). Zakaz błuznierstwa rozciąga się także na słowa przeciw Kościołowi Chrystusa, świętym lub rzeczom świętym. (...) Błuznierstwo sprzeciwia się szacunkowi należnemu Bogu i Jego świętemu imieniu. Ze swojej natury jest grzechem ciężkim.

Oddawanie chwały Bogu przez człowieka, w całej jego ludzkiej naturze, stoi co najmniej w sprzeczności z nieprzyzwoitością w wypowiedaniu się¹⁶⁰. Dotyczy to szczególnie chrześcijan, bowiem mają oni możliwość przyjmowania na swój język (który do mówienia służy) Ciała samego Boga, realnie obecnego, ale prawie zawsze¹⁶¹ zakrytego przed oczami człowieka pod widzialną, materialną postacią konsekrowanej hostii¹⁶².

Ale nie dotyczy *jedynie* chrześcijan. Biorąc pod uwagę, że na płaszczyźnie Stworzenia wszystkie istoty ludzkie pochodzą od Jednego Stwórcy (Boga), a więc są Jego stworzeniami, ów zachowanie przyzwoitości, powściągliwości w mowie wypadałoby rozciągnąć na całą ludzkość...

Czy nie jest bowiem złem pogarda okazywana Stwórcy przez Jego stworzenie?

Jak jednak ocenić czy dane słowo jest nieprzyzwoite i wypada zaprzestać jego użycia? Ano, od czegoś są te słowniki, przykryte warstwą kurzu, na półkach domów i bibliotek. Od czegoś jest też internet... Czasem jednak to nie wystarcza. Jeśli więc dalej targają Cię wątpliwości, pomnij na Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i jednocześnie prawdziwego Człowieka¹⁶³, i zastanów się, czy byłoby godnym, aby dane słowo wybrzmiało w Jego ustach.¹⁶⁴

Na koniec wypada poruszyć jeszcze jedną kwestię. Na tyle niejednoznaczną, że w rezultacie będącą przedmiotem sporów. Mianowicie: zdarza się, że niektóre osoby używające wulgaryzmów stosują zabieg ucinania ich w pewnym momencie wypowiedania/pisania¹⁶⁵. Spór o to, czy się coś wtedy rzeczywiście wypowiedziało czy nie (jak gdyby miało to "decydować" o tym, czy się dopuściło zła czy nie) jest bez sensu. Dlaczego? Bo omija się istotę sprawy.

Jeśli bowiem wypowiada się (lub pisze) w skróconej (lub "ogwiazdkowanej") formie ogólnie znany i rozpoznawalny wulgaryzm lub frazę go zawierającą, to bez względu na to, jak bardzo się to skróci, intencja nadawcy pozostanie zgodną z interpretacją po stronie odbiorcy. Pomimo zastosowania "cenzury" treści. A co to oznacza?

Oznacza to, że zły czyn miał rzeczywiście miejsce. Koniec tematu.

Kolejna sprawa. **Wulgaryzmem staje się również** (to są już przypadki do indywidualnego rozpatrzenia w swojej mowie) **każde słowo lub jakiś zlepek słowny używany świadomie W MIEJSCIE wulgaryzmu**.

Tutaj nie może się obyć bez przykładu.

Weźmy sobie choćby popularny, krótki polski wulgaryzm na literę „k”. Wszystko, co używa się w swojej mowie w jego miejsce, staje się również wulgaryzmem np.

„kura”, „kuwa”, „kuna”, „kulka”, „kuśwa”, „kurna”, „kwa”, „kawa”, „kurczę”, „kurka wodna”.

Niektórzy zmyślnie nazywają te formy „wulgaryzmami dla dzieci”, choć nie tylko dzieci po nie sięgają...

Oczywiście występują również bardziej złożone zwroty używane w miejsce oczywistych wulgaryzmów. Dla ich przedstawienia posłużę się przykładem, który nie jest wprawdzie wybitnym naukowym stanowiskiem, ale bardzo dobrze przedstawia istotę wulgaryzmu, przekleństwa (i o to mi tutaj właśnie chodziło):

Fragment filmu „Miś” w reżyserii Stanisława Barei.¹⁶⁶

Odcinek serialu „10:0 dla Gwardii” pod tytułem „Motyla noga Tomka Mazura”. Zima. Pada śnieg. Na przystanku autobusowym stoi dwójka dzieci. Jedno z nich, chłopak, zaczyna mówić, jakby do siebie:

- *Ale nasypało, motyla noga! Już od kwadransa nie ma autobusu... Kurczę pióro!*
- *Nie do wiary! Jak można się tak brzydko wyrażać! – odzywa się z dezaprobatą stojąca obok niego dziewczyna.*
- *A co mam mówić! Jak mi nogi zmarzły... motyla noga...*

Akcja przenosi się do mieszkania, w którym Wujek Dobra Rada, poinformowany przez dzieci o złym zachowaniu ich kolegi, radzi, co należy w tej sytuacji zrobić.

¹⁶⁰ Nie chodzi o nieumiejętność wypowiedania się (której wypada się nauczyć), ale o używanie wulgaryzmów, przekleństw, bluźnierstw, zabobonów, zaklęć, itd. w swoim rodzimym lub obcym języku.

¹⁶¹ Mam na myśli cuda eucharystyczne (a właściwie pewien ich rodzaj)

¹⁶² Trzeba tutaj doprecyzować, że pod postacią konsekrowanego chleba obecne jest zarówno Ciało jak i Krew Zbawiciela. Rzecz ma się tak samo z konsekrowanym winem. Zarzuty dotyczące „niekompletności” katolickiej Komunii świętej są pozbawione sensu. Namacalnym dowodem są rezultaty badań na Hostii, będącej przedmiotem cudu w Tixtla w 2006r. Znalezione m.in. erytrocyty, leukocyty, mięsień sercowy, adipocyty oraz prawdopodobnie komórki mezenchymalne; grupa krwi to AB (na podstawie: „Cuda eucharystyczne pod lupą nauki”, Franco Serafini, 2021).

¹⁶³ por. KKK 464

¹⁶⁴ Ta symulacja jest oczywiście obciążona subiektywizmem człowieka ją przeprowadzającego, ale przy prawidłowo ukształtowanym sumieniu stanowi w miarę przyzwoite (choć nie definitywne!) narzędzie weryfikacji.

¹⁶⁵ Czasem jest to rezultat „gwałtownego hamowania” w sytuacji zagapienia się w tym co się mówi, a innym razem jest to już zabieg świadomy.

¹⁶⁶ <https://www.youtube.com/watch?v=ApLfbr89ssk>

- No cóż... Widzicie, klimat był zawsze raczej przeciwko nam. No ale to jeszcze nie powód, żeby mówić brzydkie wyrazy, prawda?
- Właśnie. My to też mu tłumaczymy... – odpowiada z poczuciem zawodu jedno z dzieci.
- Dam wam dobrą radę: kiedy następnym razem znów wyłączą wam ciepłą wodę, przestaną grać kaloryfery albo stanie komunikacja i wasz kolega znów zacznie mówić brzydkie wyrazy – wiecie, co zróbcie wtedy?
- Co-o? – reagują z zaciekawieniem dzieci.
- Udawajcie, że nie słyszycie, co do was mówi. Że nic nie słyszycie!
- Hurra! To jest wspaniała rada! Pycha! Wyobrażam sobie jego minę! Świetna rada Wujku, bardzo dobra rada! – przekrzykują się nawzajem rozentuzjzmowane dzieci.¹⁶⁷

Garść przykładów innych nieoczywistych wulgaryzmów:

- różne formy słowotwórcze tworzone np. od wyrazów „pieprz”¹⁶⁸, „pierzdzic”¹⁶⁹, „chrzan”¹⁷⁰, „piernik”¹⁷¹
- na tej samej zasadzie co wyżej zaprezentowana „motyla noga” używane są również: „kurza twarz”, „kurza stopa”, „psia kość”, „psiakrew”, „kurde”, „kurdebele”, „(o) kurczę”, „kurczaki”, „kurczę pieczone”, „cholera”, „o w mordę”, „kurka wodna”, „niech to gęś kopnie!”, „jeny”, itd.
- słowo „zaraza”, rzucające przez wiedźmina Geralta z Rivii na końcu zdania jest również wulgaryzmem (podobnym w sposobie użycia do wulgaryzmu „cholera!”).

Nie pojawia się ono, jak mogło by się wydawać, wyłącznie w sytuacji walki z potworami.

Na potwierdzenie, daję przykład z trzeciej części polskiej gry Wiedźmin®:

Wiedźmin budzi się nad ranem w samych portkach po nocnym pijaństwie w towarzystwie trubadurów. Zauważa, że okradli go ze wszystkich rzeczy. Niezadowolony z takiego obrotu spraw mówi po przebudzeniu, jakby do siebie: „Poszła cała wódka... I trubadurzy... Razem z moimi rzeczami. Zarraza!”^{172, 173}

- „masakra”¹; „masakrować”²

Słowa te, w POPRAWNYM UŻYCIU, służą do nazwania:

(1): zabijanie, mordowanie, zwłaszcza masowe, połączone z okrucieństwem; rzeź;

(2): zabijać, mordować bez miłosierdzia, urządzać masakrę; przenośnie: niszczyć, tłuc na miazgę.¹⁷⁴

A oto jak słowo „masakra” staje się wulgaryzmem/przekleństwem niezgodnie ze swoim przeznaczeniem:

- (Miasto. Kolega wraz z koleżanką spacerują między blokami pogrążeni w miłej rozmowie. Gdy przechodzą obok budynku o fioletowo-różowej elewacji, dziewczyna rozpoznaje go ze szczątków informacyjnych z poprzednich rozmów i zaraz też pyta się towarzysza):
 - To tutaj mieszkaś?
 - Tak. Zgadłś.
 - Hmm... Ale tutaj, o tutaj na dole? – wskazuje palcem.
 - A nie, nieeee. Pudło. Tam, na przedostatnim piętrze – poprawia wyciągniętą już rękę koleżanki.

¹⁶⁷ No cóż... Zawsze to jakaś forma sprzeciwu. Czemu by nie spróbować?

¹⁶⁸ np. „spieprzaj stąd”, „ja pieprze...”, „wypieprzaj natychmiast!”

¹⁶⁹ np. „pierzdziony”, „wypierzdziać!”, „pierdyknąć”

¹⁷⁰ np. „nie chrzań!”, „pochrzanić”, „zchrzanić”

¹⁷¹ np. „spierniczaj”, „wypierniczaj”, „nie piernicz, proszę”

¹⁷² <https://www.youtube.com/watch?v=37Mu1GP1OLA>

¹⁷³ Skoro już poruszyłem temat gier, to należy poczynić pewną uwagę:

Prócz wspomnianego „detalu słownego”, środowisko tej gry (i jej podobnych) musi zostać potępione za m.in.:

wszelkie inne – już takie bardziej oczywiste – wulgaryzmy (których pełno w opcjach dialogowych różnych postaci), używanie magii, wypowiedanie zaklęć, działalność czarownic/czarodziejek, podporządkowanie biegu fabuły zabobonom, korzystanie z talizmanów, różnych zaklętych przedmiotów oraz kart tarota, aktywne praktykowanie pogańskich rytuałów, korzystanie z miejsc mocy, przemoc i rozlew krwi oraz prostytutkę i pokazywanie graczowi scen aktów seksualnych.

Ktoś mógłby powiedzieć, że krytyka ta jest bezpodstawna, gdyż środowisko gry, będąc osadzone w średniowieczu, musi w pełni oddać jego klimat. Nie może więc omijać np. pogańskich wierzeń i praktyk, gdyż zakłamywałoby to obraz tamtej rzeczywistości.

Racja. Tyle, że jest jeden, drobny, ale bardzo znaczący szczegół – gracz jest **aktywnym uczestnikiem wydarzeń**.

Odnosnie pogańskich praktyk np. składa ofiary lub zapala światła na pogańskich ołtarzach/kapliczkach, nosi talizmany, korzysta z teleportacji i magii, wywołuje duchy, rzuca lub zdejmuję klątwy.

Aktywne uczestnictwo **to coś więcej niż tylko „przyglądanie się z boku”** podczas czytania podręcznika do historii.

To tak, jakby samemu w tym uczestniczyć, nawet jeśli, siedząc przed komputerem, nie identyfikujemy się z tym, do czego robienia **skłaniamy kierowaną przez nas wirtualną postać**.

¹⁷⁴ Na podstawie: „Słownik wyrazów obcych”, PWN, Warszawa 1980

- Cooo?! Aż tak wysoko... Masakra...¹⁷⁵ Ja bym się bała aż tak wysoko mieszkać, szczególnie podczas burzy...
- II. (Szkola. Dziewczyna pokazuje koleżance rysunek, który był zadaniem domowym na dziś z plastyki):
 - Łooo... Sama to wszystko rysowałaś?
 - Tak. I co? Podoba się?
 - Masakra...¹⁷⁶ Nie no... Nie mogę wyjść z podziwu ile ty tutaj szczegółów zawarłaś... Ty z lupą to robiłaś czy jak... Łaaał...
- III. (Grupa poszukiwaczy przygód dociera do jednego z celów swojej wędrowki):
 - Oto i są: wrota do naszego schronu!
 (Podchodzą bliżej i próbują je mocniej rozchylić, aby wejść do środka):
 - Nic z tego – ocenia jeden z nich po kilkunastu sekundach zmagania. Ani drgną...
 - W sumie to nie ma się co dziwić – dopowiada drugi z nich. Przecież to ogromne kawały stali. Tylko spójrzcie na to – wkłada rękę próbując oszacować grubość warstwy stali – aż po sam łokieć!
 - Masakra...¹⁷⁷ Ile to ton musi ważyć...
- IV. (Rozmowa dwóch przyjaciółek na temat współlokatorki jednej z nich):
 - No więc ja jej wtedy powiedziałam, że skoro mieszkamy razem, to powinniśmy wspólnie dbać o porządek w mieszkaniu. Nie może być dalej tak, że jedna osoba się bawi, a druga zawsze musi sprzątać – i to nie dość, że po sobie, to jeszcze po niej!
 - Dobrze jej powiedziałaś. Nie dałaś sobą pomiatać – przytakuje towarzyska.
 - A wiesz co ona mi na to? Że nie spodziewała się, że będę jej robiła takie „wymówki o nic” i że nie zamierza się do mnie więcej odzywać, póki jej wpiery nie przeproszę.
 - Cooo?! Masakra!¹⁷⁸ Co za totalny brak szacunku! Za coś takiego od razu bym ją wywaliła z mieszkania!

Sądzę, być może zbyt pochopnie, że każdy przy zdrowych zmysłach jest w stanie wychwycić zaprezentowany tutaj **dysonans** pomiędzy właściwym znaczeniem słowa „masakra” a jego niewłaściwym znaczeniem, już jako wulgaryzmu/przekleństwa.

Kamouflaż innego języka

„Ukrywanie” swoich bluźnierstw, przekleństw, wulgaryzmów **przy użyciu mowy innych narodowości** jest takim samym złem, jak wypowiedanie ich w swoim rodzimym języku.

Przykłady¹⁷⁹:

- „oh (my) God”¹⁸⁰ (z ang. o (mój) Boże); „OMG”¹⁸¹

Przykłady zła:

- I. (Lato. Grupa chłopców wpada do osiedlowego sklepu po jakieś drobne przekąski. Jeden z nich chce zjeść lody. Podbiega do zamrażalek. Patrzy chwilę i naraz wzywa krzykiem swojego kolegę):
 - Oh my God!¹⁸² Karoooo! Chodź szybko! Mają te rzadkie lody, o których Ci dzisiaj mówiłem!
- II. (Grupa kolonijna wędruje górskim szlakiem w kierunku schroniska. Po długim i męczącym odcinku biegnącym pod górę, ścieżka w końcu wydostaje się na odsłoniętą półkę skalną. Są

¹⁷⁵ Jako słowo podsumowujące ogólny charakter, odczucia, stosunek do danego, nazwijmy to ogólnie, zjawiska. Nie ma żadnego związku ze znaczeniem wyjściowym słowa „masakra”. Należy zauważyć, że w zdaniu funkcjonuje dokładnie w taki sam sposób, jak „(o) cholera” lub wcześniej zaprezentowana „motyla noga”.

¹⁷⁶ Jak wyżej

¹⁷⁷ Jak wyżej

¹⁷⁸ Jak wyżej

¹⁷⁹ Przypisanie tłumaczeń do przywołanych poniżej przykładów nie jest definitywne, gdyż często mają one wiele możliwych odpowiedników w języku polskim. Zamieszczone tłumaczenia należy traktować jako naszkicowany zakres znaczeniowy.

¹⁸⁰ Czyt. „o maj Gat!”

¹⁸¹ Zwrot ten był omawiany już wcześniej

¹⁸² Jako wyraz euforii, zaskoczenia

widok roztacza się już na całą okolicę. Pierwsza osoba z grupy, która tam dotarła, nie ukrywa swojego zadziwienia):

- Oh God¹⁸³, ale tu jest wysoko... Aż nie chce mi się wierzyć, że te małe ludziki, tam w dole – wskazuje palcem – to byliśmy my, z godzinę temu... A im dłużej na nich patrzę, tym bardziej nie mam ochoty tam wracać, haha.

- „oh my gosh”; „gosh”¹⁸⁴ (ang.)

To samo co polskie „o mój Boże!”, gdzie funkcję słowa „God” pełni dźwięczne podobne westchnienie „gosh”. Za odpowiednik westchnienia „gosh” można by uznać polskie „Boszz...”.

Przykład zła:

- I. (Przyjaciel uspokaja dziewczynę, która za kilka dni będzie zdawała egzamin praktyczny na prawo jazdy kategorii B):
 - Nie sądzisz, że trochę nad wyraz się przejmujesz?
 - To co, mam się w ogóle tym nie przejmować? Paweł, przecież ja muszę jeszcze raz całe te tysiąc zadań przerobić w ramach przypomnienia... No i dobrnąć wreszcie do końca podręcznika, który dostałam od mojego OSK w ramach kursu. Poza tym mam jeszcze dwie inne książki o ruchu drogowym, które też wypadało by przeczytać...
 - Gosh¹⁸⁵... Za dużo się martwisz! Powinnaś postąpić wprost przeciwnie. Nie zrzucaj na siebie, takiej porcji materiału, bo zmącisz wiedzę, którą już posiadasz...

- „(oh) my goodness” (z ang. mój Boże)

Używane do wyrażenia zaskoczenia lub szoku.¹⁸⁶

- * „oh my...” (ang.)

Wyrażenie samo w sobie oznacza „ojajku!”, „och!”, ≈ „wow!”. Samo w sobie nie wydaje się złe.

Bardzo bliskie jest jednakże podobieństwo do wymienionego wyżej „oh my God”. Przyzwyczajając się do „oh my” o wiele łatwiej jest płynnie przejść do „oh my God”, ponieważ ich zakresy użycia się pokrywają.

- „Oh my hell!” / „Oh my haven!” / „OMH” (z ang. o mój Boże!, ojajku!)¹⁸⁷

- „God damn it!”¹⁸⁸ (z ang. np. niech to szlag trafi!)¹⁸⁹

Wyrażenie to streszcza się w → „damn it!” (z ang. np. (o) cholera!, psiakrew!)¹⁹⁰

a jego dalszym skrótem jest → „damn!” (czyt. dæm!)¹⁹¹.

Przykłady zła:

- I. (Mężczyzna próbuje rozwiązać łamigłówkę. Musi znaleźć sposób, aby kilka drewnianych puzzli o nieregularnym kształcie zmieścić w przeznaczonym na to polu. Gdy mija już pół godziny zmagania, zdenerwowany rzuca na stół resztę trzymany w rękę kształtów, których nijak nie potrafi dopasować):
 - God damn it!¹⁹² Nie da się tego ułożyć!
- II. (Rozmawiają dwie przyjaciółki. Jedna z nich postanawia ujawnić, że Kinga, ich szkolna rówieśniczka, wczoraj wieczorem uległa poważnemu wypadkowi samochodowemu i leży w śpiączce w szpitalu. Druga nie dowierza w to co teraz słyszy):
 - Damn!¹⁹³ Co ty gadasz?! Przecież dopiero co wczoraj się z nią widziałam! Jak to się stało?

- „mamma mia!”¹⁹⁴ (włos.)

- „holy shit” (z ang. cholera jasna; dosł. święte gówno)

Nawiązując do przytoczonych wcześniej wyrażen ze słowem „cholera”, niektórzy zamiast „cholera jasna” używają „choroba jasna”, co jest sposobem zakamufłowania tego zwrotu, bo cholera to jedna z chorób.

¹⁸³ Jako wyraz zadziwienia

¹⁸⁴ Czyt. „gosz!”

¹⁸⁵ Jako wyraz zażenowania

¹⁸⁶ Na podstawie: słownik angielsko-polski diki.pl

¹⁸⁷ Tamże

¹⁸⁸ Czyt. „Gat demyt”

¹⁸⁹ Na podstawie: słownik angielsko-polski diki.pl

¹⁹⁰ Tamże

¹⁹¹ Przykład (popularny mem): <https://www.youtube.com/watch?v=4ZO40y4SvEQ>

¹⁹² Jako wyraz zdenerwowania

¹⁹³ Jako wyraz niedowierzania

¹⁹⁴ Zwrot ten był omawiany już wcześniej

Inni, równie kreatywnie, podmieniają to na „(o) Holender!“. Jeszcze inni stosują zdrobnienie „(o) cholerka!“. W żaden sposób nie zmienia to jednak treści, które wszystkie te wyrażenia obejmują – a wygląda to zarówno na przekleństwo, jak i na złorzeczenie.

- „holy crap!” (ang.)
Synonim „holy shit”.¹⁹⁵

- „(oh) shit”¹⁹⁶ (ang.)

Jako wykrzyknik oznacza „kurde!”, „cholera!” oraz jest synonimem słowa „damn!”.¹⁹⁷

Przykłady zła:

I. (Przerwa między lekcjami w szkole. Ktoś z klasy obchodzi i pyta każdego po kolei na korytarzu, czy mógłby mu pożyczyć kartkę podaniową na napisanie wypracowania. Poszukiwania kończą się pomyślnie – jedna z osób wzięta ze sobą cały blok i chętnie się dzieli. Oczywiście zapominałskich jest zwykle znacznie więcej. Widok wyrwanej kartki formatu A4 w linię wywołuje olśnienie u jeszcze jednej osoby):

- Oh shit¹⁹⁸, to dzisiaj! Zupełnie zapomniałem... Janek, masz może jakąś kartkę na pożyczenie?

II. (Noc. Grupa czterech eksploratorów zwiedza budynek opuszczonego szpitala psychiatrycznego w poszukiwaniu mocnych wrażeń. Wiedzą, że teren jest pod całodobową ochroną, ale mimo to postanawiają spróbować. Po kilkudziesięciu minutach, na jednym z pięter napotykają ochroniarza. Osoba idąca na przód natychmiast bierze nogi za pas, informując jednocześnie pozostałych):

- Shit!¹⁹⁹ Wiejemy, szybko!

- „fuck!”^{200, 201}

Bardzo popularne angielskie przekleństwo.

Przykłady zła:

I. (Zbliża się pora kolacji. Jeden z domowników zamierza zjeść jajecznicę. Podchodzi więc do lodówki, aby wziąć potrzebne składniki i nagle... Po lekkim uchyleniu drzwi, z półki stacza się i ląduje na podłodze jedno z jajek. Dobrze, że *tylko* jedno, bo sposób ich poukładania przemawiałby za tym, aby przynajmniej jeszcze cztery zleciały na ziemię. Oczywiście nie takiej jajecznicy oczekiwał nasz domownik, więc od razu podnosi głos w poszukiwaniu winowajcy):

- Fuck!²⁰² Kto tak beznadziejnie ułożył jaja w lodówce?! No ja tego sprzątać nie będę!

II. (Obiad. Starszy syn otwiera piekarnik i w rękawicach wyciąga zeń naczynie żaroodporne. Nie spodziewał się, że będzie ono aż tak gorące, by już po chwili grubość bariery z puchu w rękawicach stała się bez znaczenia. Postanawia szybko i mimo narastającego bólu donieść ów naczynie w docelowe miejsce. W międzyczasie przegania młodszego brata, który nieświadom zagrożenia kręci się wokół stołu w jadalni):

- Fuck, fuck, fuuuck!²⁰³ Przesuń się, bo gorące!

III. (Dwójka kolegów otwiera sprowadzony ze Szwecji specjał, czyli kiszony śledzie):

- Fuuuck²⁰⁴, ale to śmierdzi... Weź to wywal, bo chyba już po terminie...

- Ale to właśnie musi śmierdzieć!

- „mindfuck” (z ang. stan wyprowadzenia z równowagi, stan zmylenia)²⁰⁵

Przykład zła:

I. (Grupka znajomych rozmawia o niezręcznej sytuacji, która miała dzisiaj miejsce w ich szkole):

- A widzieliście ten mindfuck na twarzy nauczyciela od WF-u, kiedy powiedziałem, że kolega potrzebuje pomocy, bo zatrzasnął się w łazience, haha?

- Hahaha! No to był hit! Szkoda, że nikt mu wtedy zdjęcia nie zrobił, haha!

¹⁹⁵ Na podstawie: słownik angielsko-polski diki.pl

¹⁹⁶ Czyt. „(o)ł szit / siet / sjet”

¹⁹⁷ Na podstawie: słownik angielsko-polski diki.pl

¹⁹⁸ Zupełnie zbędne wtrącenie; przekleństwo

¹⁹⁹ Przekleństwo

²⁰⁰ Czyt. „fak!”

²⁰¹ Jest to również – że tak to nazwę – podstawa słowotwórcza do całej gamy pochodnych określeń...

²⁰² Jako wyraz zdenerwowania

²⁰³ Jako synonim „Aaaaa!”, wyrażającego odczuwany na rękach drastyczny wzrost temperatury

²⁰⁴ Zupełnie zbędne wtrącenie

²⁰⁵ <https://pl.wiktionary.org/wiki/mindfuck>

- No wiecie co... Wy się śmiejecie z jego wyrazu twarzy, ale może on rzeczywiście nie wiedział co z tym zrobić. Ja bym raczej współczuła temu, kto może ciągle siedzi tam zamknięty w łazience, haha!

- „WTF”²⁰⁶, czyli „what the fuck!”

Popularne angielskie przekleństwo.

Przykład zła:

- I. (Dostawa jedzenia do domu. Klient otwiera drzwi, wita dostawcę, odbiera posiłek, sprawdza i... Okazuje się, że zamówienie nie jest tym, czego oczekiwał):
 - Yyy... WTF?²⁰⁷ Przecież zamawiałem same skrzydełka, a nie same frytki... Ja za to nie zapłacę.
- II. (Dwoje nastolatków spędza czas grając na konsoli. Rozgrywka umożliwia zabawę dwóch osób jednocześnie. Nagle jednemu z nich, po raz kolejny, wyłącza się kontroler do sterowania wirtualną postacią):
 - No WTF?²⁰⁸ Znowu nie działa? Przecież dopiero co wymieniałem baterie...

Złorzeczenia

„Každy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego.” (1J 3, 15)

KKK 2303: Nienawiść zamierzona jest przeciwna miłości. Nienawiść do bliźniego jest grzechem, gdy człowiek dobrowolnie chce dla niego zła. Nienawiść jest grzechem ciężkim, gdy dobrowolnie życzy się bliźniemu poważnej szkody. "A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladowają; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie..." (Mt 5, 44-45).

Złorzeczenie to życzenie komuś (nawet własnym wrogom) JAKIEGOKOLWIEK nieszczęścia – nie tylko śmierci, ale JAKIEGOKOLWIEK uszczerbku na stanie fizycznym, psychicznym, duchowym, itd.

Przykłady:

- wypowiedzenie, żeby siebie samego zaczęły bić kule, tj. „niech mnie kule biją”
- wypowiedzenie, żeby ktoś utracił zdolność mowy np. „oby ci język usechł”
- wypowiedzenie, żeby ktoś zwariował, odszedł od rozumu np. „oby cię pokręciło”
- wypowiedzenie, żeby ktoś szybko lub też w wielkich bólach odszedł z tego świata np. „obyś zdechł”
- wypowiedzenie, żeby kogoś poraził prąd np. (niewinne) „oby cię prąd połaskotał”
- wypowiedzenie, żeby ktoś się potknął lub spadł ze schodów
- wypowiedzenie, żeby ktoś skończył w piekle np. „będziesz płonął w piekle”, „obyś spłonął w piekle”, „będziesz się smażył w piekle”
- wypowiedzenie, by ktoś udławił się spożywając posiłek np. „udław się”
- życzenie komuś „połamania nóg”²⁰⁹
- w ramach życzenia komuś dobrej nocy dodawanie do tego np. „pchły na noc”, „karaluchy pod poduchy”
- różne wyrażenia ze słowem „szlag” (szlag = cios, uderzenie, ≈nieszczęście) np. „szlag by to trafił”, „niech to szlag”, „kogoś/coś szlag trafił”; skrótem tych wyrażen jest wykrzyknik: „szlag!”
- wyrażenie osobistej frustracji poprzez życzenie, aby w kogoś lub w coś strzelił piorun np. „do stu tysięcy piorunów!”, „do pioruna!”, „niech to dunder świśnie!”
- **przyspiewka:** „Niech mu gwiazdka pomyślności
nigdy nie zagaśnie, nigdy nie zagaśnie.
A kto z nami nie wypije, niech go piorun trzaśnie;

²⁰⁶ Czyt. „wytyfy”

²⁰⁷ Jako wyraz zaskoczenia

²⁰⁸ Jako wyraz zaskoczenia, zasmucenia

²⁰⁹ JAK MOŻNA W OGÓLE posunąć się do złorzeczenia, życząc komuś szczęścia lub powodzenia np. w zmaganiach fizycznych bądź też intelektualnych? Jak można w ogóle w taki sposób myśleć?!

a kto z nami nie wypije, niech go piorun trzaśnie!”

Na koniec tej przyspiewki, gdy wszyscy są już rozkręceni w wesołym śpiewie, wypowiedane jest – jakże z radością... – dosadne złożenie TRAFIENIA PIORUNEM każdego, kto nie spełnia wymagań określonych w przyspiewce. Słowa te kierowane są do bliżej nieokreślonego grona, czyli nie skłamię, jeśli powiem, że do całej ludzkości...

Drugi Czytelniku, czy rozumiesz jak dalekie i poważne konsekwencje niesie za sobą to złożenie? ²¹⁰

Poniżej znajduje się grupa wyrażen, które również wliczają się do zbioru złożeń.

Czy aby jednak na pewno można je ustawić na tym samym poziomie?

Przykłady:

- „**idź do diabła**”; „**pośłać kogoś do stu diabłów**”

Przykłady zła:

- I. (Urząd gminy. Jeden z urzędników dopiero co wrócił z dwutygodniowego urlopu. Od rana siedzi i mozolnie zmniejsza stosik dokumentów, który urósł podczas jego nieobecności. Kiedy zaczyna już odczuwać satysfakcję ze zbliżającego się końca, w drzwiach pojawia się kolega z naprzeciwka z nową stertą dokumentów. Jest to już ponad nerwy naszego bohatera. Nie czekając chwili dłużej wstaje i wychodzi z pomieszczenia, rzucając na odchodne):
 - A idź do diabła z tymi papierami!²¹¹ Mam przerwę, jakbyś nie zauważył!
- II. (Sklepik przy stacji benzynowej obok autostrady. Jakiś czas temu na parking zajechał autokar szkolnej wycieczki. Sklepik jest więc po brzegi wypełniony hałaśliwymi dziećmi. Kasjerka, która na ogół toleruje wybryki klientów ponad miarę przyzwoitości, tym razem jednak nie wytrzymuje i przywołuje dzieci do porządku):
 - Ciszej tam, do stu diabłów!²¹²

- „**(cośtam) diabli wzięli**”

Służy do wyrażenia, że *to, o czym mowa, przepadło*.²¹³

Przykład zła:

- I. (Spotkanie dwóch znajomych przy piwie. Rozmowa zesła na temat biznesu prowadzonego przez ich dawnego kolegę ze szkoły):
 - A co u Ryśka? Pamiętam jak kiedyś mówił, że poważny biznes ma zamiar otworzyć.
 - No i otworzył. Ale nie na długo. Gdzieś po miesiącu działalności nasłali na niego kontrolę budowlaną... Jak mu wyliczyli, ile jest rzeczy do natychmiastowego poprawienia, to wzięł resztę oszczędności i wyjechał za granicę. Tyle go widzieli...
 - A interes? Ktoś się tym zajął? Dofinansował?
 - A interes diabli wzięli!²¹⁴ Do dzisiaj stoi ta jego speluna i nie zanosi się, by ktokolwiek miał zamiar to kupić, mimo wielkiego banneru informującego o sprzedaży... Tylko czekać, aż się to w końcu zawali...

- „**(a) ki diabeł**”

Używane do wyrażania bardzo silnego zdziwienia i dezaprobaty.²¹⁵

Przykład zła:

- I. (Późny wieczór. Światła latarni znacznie poprawiają widoczność na drodze. Mama wraca samochodem do domu. Przejeżdżając obok parku widzi bawiącą się gromadkę dzieci a wśród nich swoją córkę. Zjeżdża więc na pobliski parking i idzie zrobić jej awanturę):

²¹⁰ Inne zakończenia tej krótkiej przyspiewki np. „...tego we dwa kije!” są oczywiście również złożeniami.

²¹¹ Złożenie; oddanie adresata pod działanie demonów

²¹² Złożenie, ale nie jestem w stanie doprecyzować jego adresata – być może chodzi ogólnie o całą tą sytuację

²¹³ Na podstawie: wsjp.pl

²¹⁴ Złożenie; oddanie owego interesu pod działanie demonów

²¹⁵ <https://www.polskieradio.pl/9/305/Artykul/990129,Poki-ki-diabel>

- Zusa! A ki diabeł²¹⁶ pozwolił ci przebywać poza domem o tej porze?! Natychmiast idziesz ze mną do samochodu!

- „(to czy to) – jeden diabeł”

Używane jako wyraz obojętności.

Przykład zła:

- I. (Spokojne, słoneczne popołudnie. W parku spotyka się dwóch znajomych emerytów):
 - Ooo! Witam pana, panie Stanisławie. Piękna pogoda na wybory! Ja już byłem, a pan?
 - Ja? A skądże! Akurat polityka to chyba ostatnia rzecz, którą chciałbym sobie myśli zatruwać. I tak nie wiem na kogo miałbym zagłosować. A nawet gdybym wiedział, to oni i tak będą się rządzić po swojemu! Czy wygra ta czy może tamta partia – dla mnie to i tak jeden i ten sam diabeł.²¹⁷

- „do diabła z (czymś)”; „do kroćset (diabłów)!”

Przykłady zła:

- I. (Rodzina jedzie samochodem na wakacje. Od jakiegoś czasu droga prowadzi przez tereny niezamieszkałe. Po prawo i lewo można podziwiać piękne kwitnący o tej porze roku rzepak. To jednak tylko sceneria. Liczy się przecież droga. A na niej, nie do końca wiadomo z jakich przyczyn, co chwila przypomnienie o ograniczeniu prędkości poruszania się do 40km/h. Jako że taki stan rzeczy potrafi zmęczyć, szczególnie po uprzedniej jeździe autostradą, kierowca w końcu nie wytrzymuje i ignorując znaki dociska mocniej pedał gazu):
 - Do diabła²¹⁸ z tymi przepisami! Niby prosta droga, bez dziur, a zabraniają się rozpędzić! No kto normalny stawiał te ograniczenia prędkości, skoro żadnego domu w okolicy nie widać?!
- II. (Wycieczka rowerowa po lesie. Po przejechaniu bardzo wyboistego odcinka jedna z osób spostrzega, że z tylnej opony uszło jej powietrze. Osoba odpowiedzialna za potrzebny w takich sytuacjach sprzęt, poczyna szukać pompki rowerowej, lecz po przerzuceniu całego zabranego ze sobą asortymentu nie znajduje jej):
 - Do kroćset!²¹⁹ No nieeee... Zapomniałem wziąć!

- „do czorta”; „do diaska” (zdrobnienie wyżej wymienionego wyrażenia)

Przykład zła:

- I. (Prace remontowe na miejskiej wieży zegarowej. Ze względu na nadchodzącą burzę skrócono roboty na ten dzień. Pół godziny po nowo wyznaczonym czasie zakończenia, kierownik zauważa, że jeden z pracowników się jeszcze nie zameldował. Nerwowo obchodzi cały teren budowy, ale nigdzie go nie znajduje. W pewnym momencie zauważa, że – jak gdyby nigdy nic – spokojnie pracuje on na najwyższej położonej kondygnacji rusztowania. Od razu woła do niego na cały głos):
 - Jędrzej! Co ty do diaska²²⁰ tam jeszcze na górze robisz?! Złaż stamtąd natychmiast!

- „co do/u diabła?!” / „co do/u licha?!”

Używane w tym oraz poniższych wyrażeniach słowo „liczo” oznacza złego ducha, diabła.

Nie jest to, jak mogło by się wielu wydawać, „psotliwy chochlik”, który nie ma wielkiej mocy sprawczej i działa jedynie w zakresie utrudniania ludziom życia, dokuczając podczas codziennych prac, wykonywanych czynności. Jest to zagrożenie na równi z diabłem i tkliwa nazwa w żaden sposób tego nie zmienia.

Przykłady zła:

- I. (Pewien mężczyzna łowi ryby. Po dłuższym oczekiwaniu spostrzega, że coś zaczyna mocno szarpać zarzucony przez niego spławik. Chwilę później kołowrotek jest już w ruchu. Rybak siłuje się ze zdobyczą, lecz czuje, że to coś większego. Żyłka może tego nie wytrzymać. Postanawia jednak zaryzykować. Udaje się mu, po długich zmaganiach, skrócić dystans między nim a rybą do zaledwie trzech metrów. Wtedy niestety żyłka pęka):
 - Do licha!²²¹ Prawiem już ją miał!

²¹⁶ Czemu akurat diabeł? Może ktoś z domowników tego po prostu nie dopilnował? W każdym razie nie powinno się tak mówić.

²¹⁷ Złorzeczenie; oddanie możliwych do wybrania partii politycznych pod działanie demonów

²¹⁸ Złorzeczenie wymierzone w przepisy drogowe

²¹⁹ Przekleństwo

²²⁰ Złorzeczenie wymierzone w ów niegramotnego pracownika

²²¹ Złorzeczenie, ale nie jestem w stanie doprecyzować jego adresata – być może chodzi ogólnie o całą tą sytuację

- II. (Wieczór. Mąż postanawia, że następnego dnia skosi trawnik na działce. Prognozy zapowiadają tylko słońce, więc będzie to pora idealna.
Noc. Około 2 nad ranem. Potężny grzmot budzi mężczyznę z twardego snu. Po chwili mimowolnego wsłuchiwania się w szum deszczu, uświadamia sobie, że według prognoz miało go przecież nie być):
- Co u licha?²²² Przecież dzisiaj miało nie padać...
- III. (Dzwoni telefon. Mężczyzna powoli, przepełniony wewnętrzną radością wyciąga go z kieszeni. Wie, że to jego dziewczyna. Pierwsze sekundy rozmowy zupełnie zmieniają jednak jego nastawienie – doszczętnie psują mu humor. Dowiaduje się, że dziewczyna nagle postanowiła z nim zerwać. Mężczyzna nie potrafi ukryć narastającego w nim, w tym momencie, zdenerwowania):
- Co do diabła?!²²³ Wczoraj mi mówił, że mnie kochasz, a dzisiaj, że już się rozmyśliła?! Jaja sobie ze mnie robisz?! O nie, nie! To JA w takim razie z tobą zrywam! Żegnam!²²⁴

• „pal to licha” / „pal to diabli” / „pal to szczęście”

*Używane w sytuacji, gdy mówiący chce powiedzieć, że coś jest nieważne, nie trzeba się tym przejmować i można to pominąć lub zrezygnować z tego.*²²⁵

Czyli posłać coś do diabła... No nieźle...

Przykłady zła:

- I. (Przyjaciółki spotykają się na pogaduchach w kawiarni. Jedna z nich się odchudza, ale wiedząc, że tak czy siak jej towarzyszka zamierza zamówić dla siebie porządny kawałek ciasta, a co za tym idzie, będzie musiała ją obserwować jak je, ten jeden raz postanawia pójść sobie na ustępstwo):
- Wprawdzie jestem na diecie... ale pal to licha!²²⁶! Raz chyba mogę sobie na coś pozwolić, haha.
- II. (Czwartek. Koniec zajęć szkolnych na dzisiaj. Grupa dziewczyn postanawia pójść na zakupy do galerii handlowej. Jedna z nich pozostaje wciąż niezdecydowana):
- To jak, Zuza. Idziesz z nami do galerii?
- No poszłabym, gdyby nie te jutrzejsze kartkówki z chemii i geografii... Ehh, kiedy ja niby zdążę się na to nauczyć...
- Zuza, pal diabli z tą szkołą!²²⁷ Przecież za dwa tygodnie zaczynają się wakacje!
- III. (Narzeczony dzwoni do swojej ukochanej, która już trzeci dzień leży na oddziale szpitalnym):
- Halo, Ania?
- No hej Łukasz. Co u ciebie?
- Pal to szczęście ze mną!²²⁸ Mów jak ty się czujesz! Miałaś już tę operację czy nie?

• „gdzie go tam licha niesie”; „kogo tam diabli nadali”

Przykłady zła:

- I. (Zbliża się pora obiadowa. Na kuchni stoi babcia. Powoli zaczyna zwoływać domowników, bo lada moment ziemniaki będą już gotowe. W czasie, gdy wokół stołu zjawiają się kolejne osoby, zięć pojawia się w służbowym ubraniu i znika w przedpokoju. Chwilę potem słychać już dźwięk silnika. Samochód opuszcza posesję. Babcia nie może powstrzymać swojego zdenerwowania):
- A tego to gdzie znowu licha niesie!²²⁹ Przecież za 5 minut będzie obiad gotowy!
- II. (Noc. Wszyscy domownicy leżą w łóżkach i śpią. Nagle rozlega się dzwonek telefonu stacjonarnego. Wybudzony ze snu tata podnosi się z łóżka i z wyraźnym grymasem idzie, aby odebrać):
- A kogo to diabli nadali!²³⁰ o tej porze?!
(spogląda na zegarek) Przecież już pierwsza w nocy dochodzi!

• „(a) licha tam wie” / „diabli wiedzą”

Przykład zła:

- I. (Dwie dziewczyny zdążają ze szkoły na przystanek autobusowy. Gdy jedna z nich zamierza pójść na skróty, wąskim przejściem między blokami, druga stanowczo odmawia. Po chwili marszu okrążną

²²² Przekleństwo

²²³ Przekleństwo

²²⁴ Wyrażenia swojej agresji poprzez wezwanie rzeczy świętej; było to już omawiane we wcześniej podanych przykładach

²²⁵ Na podstawie: wsjp.pl

²²⁶ Złorzeczenie wymierzone w swoją dietę

²²⁷ Złorzeczenie; oddanie szkoły pod działanie demonów

²²⁸ Złorzeczenie; oddanie siebie samego pod działanie demonów

²²⁹ Złorzeczenie; oddanie zięcia pod działanie demonów

²³⁰ Złorzeczenie wymierzone w dzwoniącego

trasą, ów pierwsza dziewczyna pyta się z wyrzutem swojej towarzyszki):

- Cemu nie chciałaś iść tamtym skrótem? Przecież od razu byłybyśmy na przystanku...
- A nie wiedziałaś tego zakapturzonego typa, co stał oparty o ścianę w połowie twojego skrótu? Nie pomyślałaś jak może się zachować? Jak szybko przybiegłby ci ktoś na pomoc?
- A, racja... Licho tam wie, co takiemu we łbie siedzi...²³¹

- „niech to lichy”

Przykład zła:

- I. (Wieś. Pewien mężczyzna zdążył na przystanek autobusowy. Gdy zostało mu jeszcze tylko 300 metrów, mija go jego autobus. Mężczyzna poczynił biec najszybciej jak tylko potrafi, ale na nic się to zdaje. Nim dobiega do zatoczki, autobus jest już w drodze. Mężczyzna wykrzykuje do siebie z wyrzutem):
 - Niech to lichy!²³² Gdybym zaczął biec trochę wcześniej, to bym zdążył!

- „what the hell?!” / „WTH” (z ang. co u diabła, co u licha)²³³

- „Oh, hell!” (z ang. do diabła!)²³⁴

- „what the heck?!” / „WTH” (znaczenie identyczne do „what the hell?!”) ²³⁵

- „Heck!” (z ang. do licha!, psia krew!, do diaska!) ²³⁶

- przeklinanie różnych rzeczy oraz osób

Przykłady zła:

- I. (Rodzina wraca samochodem z nieudanego wakacyjnego wyjazdu. Wszyscy pasażerowie narzekają ponadto na złą pogodę i nierozsądny wybór dnia powrotu do domu. W końcu dotąd cichy kierowca auta nie wytrzymuje):
 - Uciszcie się wszyscy! Ustaliliśmy już wczoraj, że wyjeżdżamy dziś z tego odludzia! To nie moja wina, że deszcz pada nieustannie od samego rana! Gdyby nie ta przeklęta pogoda²³⁷, już dawno byłibyśmy w domu! Zmieńcie w końcu temat, bo tylko pogarszacie sytuację!
- II. (Spotkanie „paczki kolegów” w barze. Po ledwo godzinie jeden z nich poczynił nagle zbierać się do wyjścia):
 - Ehh... Gdyby nie ta przeklęta jutrzejsza wizytacja²³⁸ w naszym biurze, zostałem z wami trochę dłużej. A tak – wybaczenie, ale muszę jeszcze zdążyć zrobić zestawienie za ubiegły miesiąc, bo inaczej szef mi chyba łeb urwie, haha. Może następnym razem posiedzę z wami trochę dłużej.
- III. (Matka od ponad godziny próbuje ułożyć dziecko do snu, ale uderzenia młotka dochodzące zza ściany mieszkania skutecznie to uniemożliwiają):
 - No ileż można! Janek, weź idź i powiedz w końcu temu przekłętemu sąsiadowi²³⁹, żeby przestał tak walić młotkiem bez sensu po wszystkich ścianach!
Od ponad godziny próbuję położyć dziecko do snu, a temu się chyba remontu całego mieszkania zachciało! Weź coś zrób, bo mi już nerwy puszczają!
- IV. (Mężczyzna stoi obok drzwi do swojego samochodu. Od dłuższej chwili nie może znaleźć kluczyków):
 - No gdzie są te przeklęte kluczyki!²⁴⁰ Zawsze muszą się zapodziać, gdy są akurat najbardziej potrzebne... Zaraz mi przez nie pociąg ucieknie!...
...Tutaj też nie ma... tu też... Neeee nooooo!... Jak nic pewnie zapomniałem ich zabrać ze stołu!

²³¹ Złorzeczenie; oddanie myśli owego typa pod działanie demonów

²³² Złorzeczenie, ale nie jestem w stanie doprecyzować jego adresata – być może chodzi ogólnie o całą tę sytuację

²³³ Na podstawie: słownik angielsko-polski diki.pl

²³⁴ Tamże

²³⁵ Tamże

²³⁶ Tamże

²³⁷ Przekleństwo (złorzeczenie) wymierzone w pogodę

²³⁸ Przekleństwo (złorzeczenie) wymierzone w firmową wizytację

²³⁹ Przekleństwo (złorzeczenie) wymierzone w sąsiada

²⁴⁰ Przekleństwo (złorzeczenie) wymierzone w samochodowe kluczyki

Zabobony i przesady, czyli festiwal głupoty ludzkiej czas zacząć...

KKK 2111: **Zabobon** jest wypaczeniem postawy religijnej oraz praktyk, jakie ona nakłada. Może on także dotyczyć kultu, który oddajemy prawdziwemu Bogu, na przykład, gdy przypisuje się jakieś magiczne znaczenie pewnym praktykom, nawet uprawnionym lub koniecznym. **Popaść w zabobon** (Por. Mt 23, 16-22) – oznacza wiązać skuteczność modlitw lub znaków sakramentalnych jedynie z ich wymiarem materialnym, z pominięciem dyspozycji wewnętrznych, jakich one wymagają.

Mieści się to w ramach Pierwszego Przykazania Dekalogu: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną”.

Zabobony i przesady są rzeczą niebezpieczną.

Ale o wiele bardziej niebezpiecznym jest dawanie im wiary a, co gorsza, stosowanie ich w codziennym życiu...

Nie sposób wyliczyć wszystkich istniejących zabobonów i przesądów²⁴¹. Nikogo też do tego nie zachęcam²⁴².

Oczywiście warto znać ich jak najwięcej, ale jedynie po to, by móc je omijać oraz przestrzegać przed nimi tych, którzy czynnie je praktykują lub chętnie ubogacają nimi swoją mowę.

Tworząc poniższą listę uświadomiłem sobie jedną, niedostrzeganą przedtem, rzecz. Temat, którego dotyczy, jest bardzo niebezpieczny, gdyż łatwo o zapamiętanie pewnych postaw, zachowań już podczas samego ich czytania.

Mniej lub bardziej utrudnia to potem zachowanie się w sytuacjach, których zabobony dotyczą – nie od razu czynem, lecz wpraw samą myślą. Jakże łatwo wtedy zgrzeszyć... i to wobec Pierwszego Przykazania!

Czy jest jednak inna droga na ominięcie zła, niż zdobycie uprzednio wiedzy na temat jego kształtu?²⁴³

Jeśli bowiem nie będzie się umiało rozpoznać muchomora, to nie widzę przeszkód, dla których nie miałyby się go zebrać do koszyka – nawet przez przypadek – podczas grybobrania. Myślę, że to trafna analogia.

Aby móc ominąć zło, trzeba wpraw umieć je rozpoznać. Tym właśnie kierowałem się podczas tworzenia poniższej listy. Chodzi o to, by rozwinąć w sobie umiejętność rozpoznawania zabobonów i przesądów wszelkiego rodzaju.

Bo **istota każdego z nich pozostaje niezmienna**. Jest nią, sugerowana, **zależność życia człowieka od pseudoreligijnych praktyk, które nie mają żadnego sensownego uzasadnienia**.²⁴⁴

Przykłady²⁴⁵:

- czarny kot przebiegający nam drogę przynosi pecha
- otwarcie parasola w domu przynosi pecha
- wrzucenie monety do fontanny przynosi szczęście
- wstanie lewą nogą z łóżka oznacza niepowodzenie tego dnia
- zrywanie kwiatów na grobie ściąga klątwę
- jeśli ze stołu spadnie nóż, to przyjdzie głodny mężczyzna²⁴⁶
- rolnik nie powinien siać zboża w piątek, gdyż nie ma ono wtedy prawa, by urosnąć
- nie należy stawiać torebki na podłodze, bo wtedy pieniądze uciekają
- swędzenie prawej ręki oznacza, że będziemy się z kimś witali (lub damy komuś w mordę)
- swędzenie lewej ręki oznacza, że dostaniemy pieniądze lub będziemy je wydawać
- włos na naszym ramieniu oznacza, że jego posiadacz o nas myśli
- obcięte włosy należy dokładnie zamieść i wyrzucić, by nie przywoływały złych myśli
- piątek 13-ego uważany jest za dzień największych nieszczęść
- związków małżeńskich nie należy zawierać w maju
- związki małżeńskie należy zawierać w miesiącach z literą „r” w nazwie
- deszcz w dniu ślubu oznacza opłakane życie
- nie należy obcinać włosów między studniówką a maturą, gdyż razem z włosami pozbywa się wiedzy

²⁴¹ Ich ilość ma raczej tendencję rosnącą.

²⁴² Nie jest to ironia, ale rzeczywista przestroga.

²⁴³ Zdobycie wiedzy na temat "kształtu" zła nie oznacza, pod żadnym pozorem, zajęcia się jego praktykowaniem!

²⁴⁴ Osobom zainteresowanym polecić mogę, sądzę że ciekawą, pozycję „Przesady i zabobony” ks. prof. Andrzeja Zwolińskiego.

Jest to osoba o bardzo szerokiej wiedzy z zakresu m.in. wszelakich tzw. „zagrożeń duchowych” (obecnych w symbolach, neopogańskich świętach, sztukach walki, „tradycyjnych metodach leczenia”, ideologiach, itd.). Publikacja ta nie jest – niestety – źródłem przywołanych przeze mnie tutaj przykładów. Zachęcam jednak, aby w ramach doksztalcenia się po nią sięgnąć.

²⁴⁵ Zapisane w taki sposób, aby wskazać sytuację, kiedy dany zabobon **zachodzi**, czyli łamane jest Pierwsze Przykazanie.

²⁴⁶ Jest cała gama przesądów dot. noża. Nie zamierzam rozwijać dalej tego tematu.

- skrzyżowanie palców (środkowy i wskazujący) przynosi szczęście / stanowi ochronę dla kłamiącego
- tzw. kopniak na szczęście
- na rogu stołu nie powinna zasiadać niezamężna kobieta lub kawaler
- czterolistna koniczyna przynosi szczęście
- posiadanie podkowy zawieszanej otwarciem do góry przynosi szczęście
- posiadanie podkowy zawieszanej otwarciem do dołu przynosi nieszczęście
- w domu zmarłego należy zakryć lustra i odwrócić krzesła/taborety
- rozsypanie soli zwiastuje kłótnię w domu
- mówienie, że „to trzech/czterech/pięciu/itd. razy sztuka”²⁴⁷
- wypowiedzenie frazy „na psa urok”
ma stanowić ochronę przed wydarzeniem się czegoś, co uważa się za złe²⁴⁸
- czym się zajmujesz w Nowy Rok, tym będziesz się zajmować cały rok
- „jaki piątek, taki świątek”
(czyli, ogólna sytuacja w piątek ma moc sprawczą definiować ogólną sytuację w święto (niedzielę?))
- jeśli wyjdiesz z domu, to się nie wracaj
- nie należy wracać do domu po zapomnianą rzecz; jeśli już, to trzeba na chwilę usiąść
- widząc kominiarza złap się za guzik
- jeśli zbijesz lustro, to czeka cię 7 lat nieszczęścia
- dzieci urodzone w czepku (pozostałość worka owodniowego) mają szczęście przez całe życie; funkcjonuje związana z tym fraza: „w czepku urodzony”
- jeśli coś zapomnisz, to wróć w to samo miejsce i wtedy sobie przypomnisz²⁴⁹
- uważa się, że palenie lnu nad głową zapobiega chorobom, urokom, czarom i eliminuje kłopoty
- mówi się „odpukać w niemalowane”, aby nie zapeszyć
- mówi się „nie, dziękuję”, gdy ktoś życzy nam powodzenia, aby nie zapeszyć
- kobieta w ciąży nie powinna patrzeć na księżyc, bo inaczej jej dziecko będzie łyse
- kobieta w ciąży nie powinna patrzeć na słońce, bo inaczej jej dziecko będzie dużo płakać
- kobieta w ciąży nie powinna patrzeć na ogień, bo inaczej jej dziecko będzie miało na twarzy np. rumień
- kobieta w ciąży nie powinna używać noża
- kobieta w ciąży nie powinna przymierzać okularów, bo inaczej jej dziecko będzie miało wadę wzroku
- kobieta w ciąży nie powinna chodzić po kałużach, bo inaczej jej dziecko będzie miało wodogłowie
- kobieta gotująca barszcz na wieczerzę wigilijną (wigilia Bożego Narodzenia) musi dbać o to, aby nie wykopiała, bo grozi to opadami deszczu podczas robienia prania
- umycie samochodu grozi tym, że w niedługim czasie spadnie deszcz
- umycie okien grozi tym, że w niedługim czasie spadnie deszcz
- plucie przez lewe ramię chroni przed nieszczęściem
- żądanie „wyplucia” czegoś, co wypowiedziała inna osoba, a może spowodować nieszczęście
- improwizowanie wyplucia pewnej wypowiedzianej przez siebie treści, którą uznało się za niewłaściwą lub szkodliwą; często poprzez słowo „tfu!”
- kobieta nie powinna przechodzić pod drabiną, bo inaczej nie wyjdzie za mąż
- kobieta nie powinna przechodzić pod drabiną, bo inaczej jej dziecko owinięte będzie pępowiną
- nie powinno się przechodzić pod drabiną, bo obja się, i tym samym denerwuje, Anioła Stróża, który lata nad głową człowieka²⁵⁰

²⁴⁷ Jak gdyby ilość ta, sama w sobie, miała moc sprawczą, aby coś mogło się wydarzyć lub nie

²⁴⁸ Dostrzegam analogię do użycia frazy „nie daj (Panie) Boże”

²⁴⁹ Zabobon zachodzi, jeśli traktuje się ten fakt przypomnienia sobie czegoś, jako rezultat magicznego natchnienia. Zabobon nie zachodzi, JEŚLI człowiek traktuje to, jako wykorzystanie mechanizmów działania swojej psychiki. Bowiern wracając do tego samego miejsca, z którego roztacza się konkretny widok, lub/oraz przywołując chmurę myśli, która towarzyszyła zapomnianej kwestii, to ze względu na posiadany indywidualny zbiór życiowych doświadczeń i bazujących na nich tendencji i skojarzeń, istnieje spora szansa (ale nie coś pewnego!) na ponowne zwrócenie swojej uwagi na te same elementy zarówno środowiska materialnego, jak i myślowego. Skoro więc dokona się tego odwzorowania sytuacji, która już się wcześniej wydarzyła, istnieje, ponownie, SZANSA na odkrycie owego brakującego elementu układanki złożonej z poszlak.

Całościowo, wygląda to trochę jak prowadzenie policyjnego dochodzenia.

²⁵⁰ Hmm... „głupich nie sieją, sami się rodzą”

- rozstawiona drabina tworzy trójkąt, symbol Trójcy Świętej, więc przejście pod nią stanowi brak szacunku i prowokuje nieszczęścia
- traktowanie wypowiedzianych ostrzeżeń i dobrych rad (często bazujących na wiedzy oraz własnym doświadczeniu) jako słów mających moc sprawczą ku temu, co się ma na myśli²⁵¹
- nie należy witać się i żegnać przez próg, bo złe moce dostaną się do domu; aby do tego nie dopuścić, jedna z osób musi stanąć na progu
- pan młody powinien przenieść pannę młodą przez próg domu, ze względu na magiczne cechy progu
- figurka lub obraz Żyda w towarzystwie pieniędzy (wystarczy jedna moneta) przynosi bogactwo
- posiadanie tzw. drzewka szczęścia lub słonika z podniesioną trąbą przynosi szczęście²⁵²
- chuchnięcie na podniesione, znalezione pieniądze przynosi szczęście
- znalezienie, zwykle idące w parze z przywłaszczeniem (często nie należących do nas) pieniędzy (zazwyczaj są to monety o drobnych nominałach), przynosi szczęście np. grosik na szczęście, złotówka na szczęście
- chuchnięcie na kości do gry przynosi szczęśliwy, pomyślny rzut
- trzymanie kciuków (lub zapewnienie o tym rozmówcy) ma przynieść szczęście, pomyślność jakimś działaniom
- *odruch życzenia „na zdrowie”/„zdrowie”/ „zdrówko”, skierowane do kogoś, kto właśnie kichnął²⁵³
- WSZELAKIE tzw. „wróżby andrzejkowe” stanowią złamanie Pierwszego Przykazania²⁵⁴
- przed wigilią Bożego Narodzenia trzeba uregulować wszystkie swoje długi, żeby oddalić od siebie problemy finansowe w nadchodzącym roku²⁵⁵
- zachowanie podczas Wigilii ma moc sprawczą wpływania na wygląd całego nadchodzącego dla nas roku
- poranna kąpiel w zimnej wodzie z monetami zapewnia bogactwo i zdrowie; to samo dotyczy pieniędzy w kieszeniach podczas wieczery
- wydawanie pieniędzy, udział w grach hazardowych może spowodować utratę majątku
- noszenie łusek karpia w portfelu przynosi bogactwo
- uważa się, że ubrana choinka przynosi dobrobyt i pomyślność
- uważa się, że bombki i światełka odganiają złe moce od domu
- uważa się, że łańcuchy choinkowe chronią przed głodem i kłopotami, wzmacniają więzi rodzinne
- uważa się, że jabłka stanowią jedzenie dla dusz odwiedzających dom
- uważa się, że gwiazda wetknięta na czubku choinki stanowi pomoc dla krewnych w powrocie do rodzinnych stron
- uważa się, że pierniki, cukierki i orzechy przynoszą dostatek w nowym roku
- wywieszenie jemioli przed Bożym Narodzeniem przynosi pecha
- całowanie pod jemiolą
- raz wywieszoną jemiolę należy po 12 miesiącach spalić, jeszcze przed następnym Bożym Narodzeniem

²⁵¹ Wypada tutaj podać jakiś przykład dla zobrazowania, o co chodzi:

Dziadek mówi do wnuczka: „Nie jeźdź szybko przez las, bo potracisz kiedyś zwierzę”.

Jakiś czas potem ma miejsce sytuacja – jadąc samochodem wnuczek potrafił w lesie sarnę.

Jeśli traktować uprzednio wypowiedziane słowa dziadka jako przestrożę (gest upomnienia, gest miłości) przed czymś, co może się przez głupie zachowanie wnuczka wydarzyć – słowa dziadka były dobre.

Ale jeżeli po zaistnieniu wydarzenia słowa dziadka traktuje się jak wróżbę, przepowiedzenie czegoś, co w czasie późniejszym rzeczywiście się wydarzyło – jest to już przesąd.

²⁵² Tak na marginesie, jeśli posiadasz ów przedmioty w mieszkaniu – czym prędzej się ich pozbądź. To talizmany.

²⁵³ Nie bez przyczyny jest to przykład oznaczony gwiazdką – jest niejednoznaczny i wymaga głębszej analizy.

Po pierwsze, zwyczaj ten tradycyjnie wiązany jest z sytuacją epidemii dżumy. Jeden z ówczesnych papieży postanowił, żeby zatroszczyć się o zdrowie chorujących i życzyć im błogosławieństwa Bożego. Jest to niezaprzeczalnie widoczne w języku angielskim, gdzie przybiera ono formę „God bless you!” („Niech Bóg ci błogosławi!”) lub jego skróconą wersję „bless you!”.

Jest to więc bezpośredni zwrot do Boga, aby udzielił Swojej pomocy potrzebującym.

Po drugie, warto zwrócić uwagę na wygląd tego zwyczaju z Hiszpanii. Odpowiedzią na pierwsze kichnięcie jest „Jesus!”. Gdyby nastąpiło kolejne, to „Maria!”, a na trzecie „y Jose!”. Szczerze mówiąc, bardziej wygląda to już na wezwanie świętych imion do czczych rzeczy, niż na prośbę o Boże błogosławieństwo.

Po trzecie, należy uświadomić sobie, że wypowiadając – mniej lub bardziej świadomie – życzenie „na zdrowie” w kierunku kichającego, faktycznie prosimy przez to Boga, by udzielił kichającemu Swojego błogosławieństwa. W przeciwnym razie co (lub kto) miałby być źródłem życzonego zdrowia? Kichnięcie? Przecież to wtedy ewidentny zabobon!

²⁵⁴ Wysuwane argumenty „dobrej zabawy” oraz „przyjemnej atmosfery” nie stanowią żadnego usprawiedliwienia.

²⁵⁵ Ten oraz poniższe przykłady zabobonów dot. Wigilii zaczerpnąłem z: <https://www.targislubne.pl/sn/wigilijne-przesady>
Sugeruję zapoznać się z artykułem osobiście, bo nie wszystkie rzeczy zawarłem w stworzonej liście.

- jeśli pierwszą osobą przekraczającą próg domu jest mężczyzna, to przynosi to szczęście
- jeśli pierwszą osobą przekraczającą próg domu jest kobieta, to przynosi to pecha
- nie może być nieparzystej ilości osób przy wigilijnej wieczerzy, bo spowoduje to przyjdzie choroby lub nawet śmierć
- osoba odchodząca od wigilijnego stołu ściąga na siebie nieszczęście lub nawet nie dożyje kolejnego Bożego Narodzenia
- spróbowanie wszystkich 12 potraw zapewnia ochronę przed głodem w nowym roku
- nie powinno się dojadać spożywanych dań, bo postawi to na drodze naszego życia ludzi chciwych
- kierunek, z którego słychać szczekanie psa, określa skąd panna oczekiwać ma swojego ukochanego
- pogodne niebo przyniesie ślub ludziom młodym i biednym
- pochmurne niebo przyniesie ślub ludziom starym i bogatym
- kąpiel panien między zmrokiem w Wielki Czwartek a porankiem w Wielki Piątek w rzece lub jeziorze zapewnia urodę i powodzenie u mężczyzn²⁵⁶
- obmycie twarzy wodą pozostałą po gotowaniu jajek do święconki zapewnia wieczną urodę; owa woda ma również właściwości lecznicze
- traktowanie palmy wielkanocnej jako talizmanu – uważanie, że po ustawieniu w oknie odgania pioruny podczas burzy
- zjedzenie trzech bazi z poświęconej palmy chroni przed chorobami gardła
- zjedzenie dużej ilości chrzanzu z jajkiem ma moc wyeliminowania wszystkich grzechów człowieka
- parzysta liczba jajek podczas posiłku wielkanocnego przyniesie panom szybkie zamążpójście
- w Wielki Piątek nie wolno urządzać prania, bo inaczej na zawsze pozostanie brudne
- pozostałościami z wielkanocnego stołu należy nakarmić zwierzęta, aby zapewnić im zdrowie
- urodzenie się w Wielki Piątek przynosi trudne życie
- urodzenie się w Wielkanoc przynosi szczęśliwe życie
- nabijanie się z wyglądu kobiet, które są w ciąży, w czasie między Wielkim Czwartkiem a Sobotą sprawi, że ich dzieci urodzą się głupie²⁵⁷
- w Wielki Czwartek należy zaprzestać wszystkich form sprzątanania, bo w przeciwnym razie w mieszkaniu pojawi się robactwo
- w Wielki Piątek nie wolno czesać włosów
- w Wielki Piątek nie można palić w kominku, bo ześle to suszę
- w Wielki Piątek nie wolno parać się ciężkich robót oraz używać narzędzi
- jeśli w Wielki Piątek upiecze się chleb, to pozostanie on wiecznie świeży
- w Wielki Piątek o godzinie 15 spełnią się wszystkie modlitwy²⁵⁸
- rozsypywanie skorupki od jaj wokół domu przyniesie szczęście
- wiatr we Wielkanoc ma moc sprawczą uczynić wietrznym cały rok
- opady deszczu we Wielkanoc przyniosą duży przyrost trawy, ale siana wręcz przeciwnie
- w poniedziałek po Wielkanocy woda ma moc uzdrawiania i przynosi powodzenie
- powodzenie mężczyzn u kobiet zależy od tego, ile ich obleją

Ktokolwiek daje wiarę któremukolwiek z wyżej wymienionych przesądów i zabobonów²⁵⁹ lub je praktykuje – łamie Pierwsze Przykazanie Dekalogu. Otwarcie uznaje, że obok Boga, któremu jako jedynemu należy cię cześć i chwała (również POPRZEZ tych, którzy dostąpili zaszczytu przebywania w Jego Chwale), może znaleźć się jeszcze miejsce dla pseudoreligijnych praktyk, które ze względu na swoją naturę, Boga wykluczają!

²⁵⁶ Ten oraz poniższe przykłady zabobonów dot. okresu okołowielkanocnego zaczerpnąłem z: <https://www.fakt.pl/kobieta/dobre-rady/wielkanocne-przesady-wielkanocne-wrozby/bjt5r7t>
Sugeruję zapoznać się z artykułem osobiście, bo nie wszystkie rzeczy zawarłem w stworzonej liście.

²⁵⁷ Ten oraz poniższe przykłady zabobonów dot. okresu okołowielkanocnego zaczerpnąłem z: <https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/przesady-wielkanocne-dlaczego-wierzmy-w-przesady/yf3schd>
Sugeruję zapoznać się z artykułem osobiście, bo nie wszystkie rzeczy zawarłem w stworzonej liście.

²⁵⁸ Tak, jest to zabobon. Dlaczego? Bo modlitwa nie jest rodzajem zaklęcia, które działa w całkowitej zależności od chęci osoby, która je wypowiada. W takiej koncepcji Bóg i JEGO NADRZĘDNA WOLA byłyby zupełnie niepotrzebne!

²⁵⁹ To tylko nieliczne przykłady

„Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tamym będzie trzymał, a tym wzgardzi. (...)” (Łk 16,13)

Zachowaj umiar w ilości wypowiedzianych słów podczas składania życzeń okazyjnych

Życzenia powinny być, tak jak każde wypowiedziane słowo, świadome i wyważone.

Czasami mam poważne wątpliwości, czy osoby, które z okazji Bożego Narodzenia lub Święta Zmartwychwstania Pańskiego życzą np. „bogatego Mikołaja”, „bogatego zajączka”, „wesołego jajka”, „mokrego jajka”, „mokrego dyngusa” lub „wesołego alleluja”; czy takie osoby mają rzeczywiście świadomość co tak naprawdę jest ISTOTĄ świąt, wobec których się tradycyjnie gromadzą i których ISTOTĘ świętują? Czy takie osoby traktują tę ISTOTĘ poważnie, czy może ważniejszym dla nich stał się wymiar materialny, naleciałościowy, który został wokół świąt zbudowany? Czy naprawdę wstydem i niezręcznością jest, gdy ktoś powie coś otwarcie i z miłością w odniesieniu do Pana Boga?

Inna kwestia. Ktoś ma swoje święto (imieniny, urodziny, rocznicę, „dzień kogośtam”, itp.) lub jest akurat tradycyjna okazja np. wieczerza wigilijna, śniadanie wielkanocne. Jeśli wypowiedziane życzenia nie są szczere, przemyślane i świadome, lecz składają się raczej na „okazyjny potok słowny”, są „laniem wody”, jedynie „sztuką dla sztuki” pod pretekstem, że „przecież wszyscy tak robią, bo każdemu jest wówczas *miło i przyjemnie*”... – jest to nic innego jak tylko **łechtanie po sferze próżności**. Bo na co komu takie kwieciste życzenia, jeśli już od następnego dnia okazują się okazyjnym (czasem wręcz „rytualnym”) pustostowiem ze strony ich nadawcy?

Czasem lepiej jest powiedzieć niewiele, niż powiedzieć wiele i bez większego sensu...

Bacz jakich piosenek, utworów słuchasz lub nawet sam je powtarzasz

Muzyka ma to do siebie, że korzystając z miłej melodii, obniża w pierw czujność słuchacza, aby następnie często niejako „zatrwać” go treściami stopniowo wypaczającymi jego sumienie. Same treści mogą być już przyczyną do zaistnienia grzechu i w konsekwencji utraty łaski uświęcającej.

Zaraz jednak odezwie się ktoś z hasłami, że „przecież muzyka to jedynie sztuka i nic poza tym”;

że „w ramach sztuki wszystko jest dozwolone”;

że „nie ma powodu, by się oburzać” ...

Tyle, że kultura, tak jak **WSZYSTKIE** obszary działalności człowieka, nie jest dziedziną bezkarności w imię wszechpojętego relaksu. Niedopuszczalnym jest, aby w ramach tzw. „kontaktu ze sztuką” dawać sobie przyzwolenie na zło – nie ważne czy jako inicjator kontentu, czy też jako jego uczestnik.

Wysuwany przez część osób argument, że jakaś piosenka (choć zawiera ewidentnie złe treści) stanowi pamiątkę lub tzw. „smak dzieciństwa” jest... naprawdę godny politowania!

Złych rzeczy należy się wyzbyć, a nie pielęgnować je w swojej pamięci, usprawiedliwiając się zniszczeniem przez to, uzbieranej przez całe lata, kolekcji wspomnień!

Nie można oczywiście powiedzieć, że cała muzyka jest złem, bo byłaby to ogromna nieprawda.

Podane niżej przykłady mają jedynie zwrócić uwagę Czytelnika na fakt, że piosenki oraz utwory muzyczne nie są obszarem pozbawionym zła (mniej lub bardziej zauważalnego, choć często ignorowanego). Od razu uprzedzę, że – niestety – nie zajmę się tutaj konkretnymi technikami podświadomego przekazu treści ani opisywaniem twórczości wykonawców, którzy oddali się pod władanie demonów, ani też nie wejdę w deszyfrowanie znaczenia różnych podejrzanych elementów, symboli zawartych w teledyskach piosenek lub na okładkach płyt.

Aby dokonać tej głębszej analizy, należało by już bezpośrednio sięgnąć po konkretną literaturę.²⁶⁰

Ja natomiast postaram się tylko odnieść do tekstów dosyć popularnych piosenek:

²⁶⁰ Osobom zainteresowanym polecić mogę, z nowszych publikacji, w tym temacie: „Zło w popkulturze. Rynek muzyczny” Grzegorza Kasjaniuka. Publikacja ta nie jest jednak źródłem przywołanych przeze mnie tutaj przykładów. Gdyby znalazł się ktoś, kto nawet nie wie kim jest autor tej publikacji, co przeżył i jak daleko w karierze muzycznej zaszedł, pomocnym może okazać się materiał: <https://www.youtube.com/watch?v=i7ATPUyuPbE>

I. „HEYEYAAEYAAAEYAEYAA”, czyli piosenka otwierająca odcinki serialu animowanego „HE-MAN”:

(...)

And he tries

Oh my God, do I try

I try all the time

In this institution

And he prays

Oh my God, do I pray

I pray every single day

(...)

wezwanie imienia Boga w Trójcy Świętej Jedyne
do rzeczy czczonych

II. „Blank Space” Taylor Swift:

(...)

Magic, madness, heaven, sin

Saw you there and I thought

"Oh, my God, look at that face

You look like my next mistake

(...)

Keep you second guessing like

"Oh, my God, who is she?"

I get drunk on jealousy

(...)

wezwanie imienia Boga w Trójcy Świętej Jedyne
do rzeczy czczonych

III. „Last Christmas” Wham! :

(...)

A crowded room, friends with tired eyes

I'm hiding from you and your soul of ice

My God, I thought you were someone to rely on

Me? I guess I was a shoulder to cry on

(...)

wezwanie imienia Boga
w Trójcy Świętej Jedyne
do rzeczy czczonych

IV. „Jezu jak się cieszę” Klaus Mitffoch:

Jezu jak się cieszę

Z tych króciutkich wskrzeszeń

Kiedy pełną kieszeń znowu mam

(...)

Jezu jak ja lubię

Jak ja bardzo lubię

Chyba tak nie umie lubić nikt

Lubię się zaszywać

Lubię nadużywać

Szukam wciąż okazji

I je mam

(...)

wezwanie imienia Boga w Trójcy Świętej Jedyne
do rzeczy czczonych

V. „Summertime Sadness” Lana Del Rey:

(...)

Oh, my God, I feel it in the air
Telephone wires above are sizzlin' like a snare
Honey, I'm on fire, I feel it everywhere
Nothin' scares me anymore
 (...)

wezwanie imienia Boga w Trójcy Świętej Jedynego do rzeczy czczych

VI. „Bogu Ducha Winni” Mariusz Kalaga:

Noc i dzień
Są zbyt krótkie dla nas już
Tak przyspieszył czas
Los zesłał grzech
Jesteśmy *bog*u ducha winni
Winni jest ten świat
Najważniejsze żeby nigdy nie poddawać się
Nie poddawać się, nie poddawać się
Wierzyć że nam starczy sił na następny dzień
Nawet gdy oddała się
 (...)

synonim: *jesteśmy niewinni*;
 pośrednie wezwanie imienia Boga w Trójcy Świętej Jedynego do rzeczy czczych

Sugerowanie, że grzech nie jest winą człowieka, pozostaje poza jego mocą i świadomością (zanegowanie istoty grzechu). Od razu po tym błędnie myślowym autor kładzie nacisk na aspekt podjęcia walki z przeciwnościami, nie poddawanie się. Samo w sobie jest to dobre zachowanie, ale w kontekście poprzednich słów piosenki – kamufluje wyprowadzony fałszywy tok myślowy i niejako utwierdza go w świadomości słuchacza.

VII. „Highway to hell” AC/DC:

Fragmenty oryginalnego tekstu:

(...)
Hey satan
Payin' my dues
Playin' in a rockin' band
Hey mumma
Look at me
I'm on the way to the promised land
I'm on the highway to hell
Highway to hell
 (...)
Don't stop me
I'm on the highway to hell
 (...)
And I'm goin' down
All the way
I'm on the highway to hell

Tłumaczenie (tutaj raczej konieczne):

(...)
Hej szatanie
Płacę swoje długi
Grając w rockowym zespole
Hej mam
Spójrz na mnie
Jestem w drodze do ziemi obiecanej
Jestem na autostradzie do piekła
Autostradzie do piekła
 (...)
Nie zatrzymuj mnie
Jestem na autostradzie do piekła
 (...)
I schodzę na dół
Do końca (/ idę „na całość”)
Jestem na autostradzie do piekła

oddanie się szatanowi i odebranie należnej sobie za to "nagrody"

zdecydowany wybór potępienia swojej duszy, do cna oddania się szatanowi...

VIII. „YMCA” Village People:

Piosenka promuje ruch YMCA. Jest to organizacja paramasońska. (...) W roku 1920 Święte Oficjum ogłosiło list (5 XI 1920) z ostrzeżeniem, że YMCA należy do organizacji trudniących się dobroczytnością i wychowaniem młodzieży, ale „ponad Kościołem i poza jakimkolwiek wyznaniem religijnym”. W rezultacie członkowie popadają w „indyferentyzm religijny, powagę Kościoła wielokrotnie potępiony”. To ostrzeżenie Kościoła przed YMCA nigdy nie zostało odwołane.²⁶¹

IX. „Kubański szlak” EKT Gdynia:

Przeklęty niech będzie ten kubański szlak

Bo skorbut, bo szczury, bo smród
Czy starczy mi życia, by poznać ten świat
Gdzie forsy, gdzie forsy jest w bród
Do Amsterdamu zawinąć choć raz
(...)

przekleństwo (złorzeczenie) wymierzone
w konkretną rzecz,
tutaj: w morski szlak komunikacyjny

X. „Makumba” Big Cyc:

Piosenka streszcza koleje życiowe mieszkańca Afryki, który postanowił rozpocząć nowe życie w Polsce. Utwór bazuje na stereotypach o Polakach, ma charakter humorystyczny. Ot, taka sobie piosenka; niby nic szczególnie groźnego. Czujny człowiek powinien sobie jednak zadać dość podstawowe pytanie: co oznacza słowo „makumba”? Brzmi co najmniej... afrykańsko. I rzeczywiście. „Makumba” to imię jednego z bóstw afrykańskich (nie jest to jedyne znaczenie), czyli mówiąc wprost – demona, mieszkańca piekła. Aby ułatwić zrozumienie powagi sytuacji, wystarczy w całym tekście piosenki podmienić słowo „makumba” na np. „szatan” (zarówno jedno jak i drugie pochodzi z piekła). Wyraz „makumba” występuje w utworze aż 35 razy. Wniosek wydaje się oczywisty...

XI. „Hera koka hasz LSD” Karolina Czarnecka:

(...)

Hera koka hasz LSD

Ta zabawa po nocach się śni

LSD hera koka i hasz

Podziel się z kolegami czym masz

W szkole **mądry dyrektor** wpadł w słuszny gniew

Czemu chcesz samolubie sam ćpać

Cały towar niesprawiedliwości wbrew

Wszystkim uczniom po równo masz dać

(...)

Jimmy wraz z kolegami **już w raju jest**

Wszyscy święci zaczęli z nim ćpać

(...)

sugerowanie, że zażywanie narkotyków to...
świetna zabawa, przyjemność

zachęta do rozdawania narkotyków

przedstawienie rozdawania narkotyków
jako zachowania prawidłowego, gdyż
wspiera je wychowawczy autorytet szkoły
(w osobie jej dyrektora)

wezwanie autorytetu wszystkich świętych
do czczych rzeczy – jako synonim słowa „wszyscy”
LUB
zasugerowanie, że ekstaza świętych w niebie
wynika z nieustannego bycia pod wpływem
substancji odurzających,
a nie z możliwości nieustannego przebywania
w Obecności samego Boga
w Trójcy Świętej Jedynej!

Uwaga końcowa (w charakterze ogólnym): W sprawie narkotyków Katechizm Kościoła Katolickiego wypowiada się jasno. Kwestia ta wchodzi w zakres Piątego Przykazania Dekalogu.

KKK 2291: *Używanie narkotyków wyrządza bardzo poważne szkody zdrowiu i życiu ludzkiemu. Jest ciężkim wykroczeniem, chyba że wynika ze wskazań ściśle lekarskich. Nielegalna produkcja i przemyt narkotyków są działaniami gorszącymi; stanowią one bezpośredni współdział w działaniach głęboko sprzecznych z prawem moralnym, ponieważ skłaniają do nich.*

W kwestii „działań gorszących” warto poczynić lekkie doprecyzowanie:

KKK 2284: *Zgorszenie jest postawą lub zachowaniem, które prowadzi drugiego człowieka do popełnienia zła. Ten, kto dopuszcza się zgorszenia, staje się kusicielem swego bliźniego. (...) Zgorszenie jest poważnym wykroczeniem, jeśli uczynkiem lub zaniedbaniem dobrowolnie doprowadza drugiego człowieka do poważnego wykroczenia.*

KKK 2285: *Zgorszenie nabiera szczególnego ciężaru ze względu na autorytet tych, którzy je powodują, lub słabość tych, którzy go doznają. Nasz Pan wypowiedział takie przekleństwo: „Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych... temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza” (Mt 18,6). Zgorszenie jest szczególnie ciężkie, gdy szerzą je ci, którzy, z natury bądź z racji pełnionych funkcji, obowiązani są uczyć i wychowywać innych. (...)*

KKK 2287: *Ten, kto używa władzy, którą rozporządza w sposób prowadzący do czynienia zła, jest winny zgorszenia i odpowiedzialny za zło, któremu bezpośrednio lub pośrednio sprzyjał. „Niepodobna, żeby nie przyszły zgorszenia; lecz biada temu, przez którego przychodzą” (Łk 17,1).*

XII. „Kylie” Akcent:

Fragmenty oryginalnego tekstu:

(...)
Kylie, give me just a chance,
Let's go out and dance
We can get into the groove,
I can watch you move
Later you can sing to me,
Like a shining star
But I'd rather do you on the backseat of my car
(...)
You drive me crazy, **you slowly drive me crazy**
Red-blooded baby, can't get you off my mind
I should be lucky, I should be so lucky
I should be lucky, to sleep with you tonight
(...)

Tłumaczenie (tutaj raczej konieczne):

(...)
Kylie, daj mi tylko szansę
Wyjdźmy i zatańczmy
Możemy wejść w rytm
Mogę popatrzeć jak się poruszasz
Potem możesz dla mnie zaśpiewać
Jak świecąca gwiazda
Ale raczej wolałbym cię robić (= uprawiać z tobą seks) na tylnym siedzeniu mojego auta
(...)
Doprowadzasz mnie do szaleństwa, **powoli doprowadzasz mnie do szaleństwa**
Energiczna dziewczyno, nie potrafię się ciebie wyżyć z pamięci
Powinienem mieć szczęście, powinienem mieć tyle szczęścia
Powinienem mieć szczęście, żeby się z tobą tej nocy przespać
(...)

rozbudzana
pożądliwość
cielesna (tutaj pod
pretekstem tańca)

celem
impresowania
razem z
wymarzoną
dziewczyną jest
wpierw
rozbudzenie do
granic
pożądliwości
cielesnej
u obydwu stron,
aby finalnie
doprowadzić do
stosunku
seksualnego
(nie ważne gdzie)

XIII. „Majteczki w kropeczki” Bayer Full:

(...)

Majteczki w kropeczki ło ho, ho, ho
Niebieskie wstążeczki ło, ho, ho, ho
Bielutki staniczek ło, ho, ho, ho
Maleńki guziczek ło, ho, ho, ho

To cały mundurek tych naszych pań
Z koronek i tiulek, to ja mówię wam

Kolonie, wycieczki, poznałem nie raz
Obozy sportowe zaliczyłem też

Druhenki, sportsmenki, tam kochały mnie
Tam także poznałem słów znaną mi treść
Choć lata mijały i szybko biegł czas
To zawsze mówiły: "To mój pierwszy raz"

Majteczki w kropeczki ło ho, ho, ho
Niebieskie wstążeczki ło, ho, ho, ho
Bielutki staniczek ło, ho, ho, ho
Maleńki guziczek ło, ho, ho, ho
(...)

rozbudzana pożądliwość cielesna
(tutaj poprzez nakierowanie uwagi słuchacza na elementy damskiej bielizny i jej szczegóły, które bezpośrednio zakrywają miejsca intymne)

proszę mi wybaczyć za to porównanie, ale takie przedstawienie ubioru kobiety mimowolnie „rozbiera ją” w myślach słuchacza; nie dość, że opis dotyczy tylko damskiej bielizny, jak gdyby kobieta nie miała na sobie nic więcej, to jeszcze kieruje uwagę na detale, co pozwala myśлом słuchacza wnikać coraz śmielej tam, gdzie nie powinien!

pierw: nakierowanie uwagi na bieliznę i jej detale
następnie: ubranie w nią młodych i wysportowanych kobiet
rezultat sumaryczny:
jeszcze większe myślowe pożądanie cielesne

do końca nie wiadomo czego dotyczy ten „pierwszy raz”; może następujący zawsze po tym stwierdzeniu refren rozwieje wątpliwości...

refren dosyć często się powtarza i na długo zostaje w pamięci...

Uwaga końcowa (w charakterze ogólnym): Kobieta nie musi być koniecznie naga, by wzbudzać pożądliwość cielesną wśród obserwujących ją osób. Ktokolwiek myśli przeciwnie – tkwi w głębokim zakłamaniu.

Sądzę, że zacytowanie Katechizmu Kościoła Katolickiego jest w tym miejscu najbardziej uczciwe:

KKK 2528: „**Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa**” (Mt 5,28)

KKK 2530: Walka z pożądliwością cielesną dokonuje się przez oczyszczenie serca i praktykowanie umiarkowania.

KKK 2520: (...) Ochrzczony powinien nadal **walczyć z pożądaniem ciała i z nieuporządkowanymi pożądliwościami.** Za pomocą łaski Bożej osiąga to oczyszczenie: (...)

- przez **czystość spojrzenia, zewnętrznego i wewnętrznego**; przez czuwanie nad uczuciami i wyobraźnią, przez **odrzućcie jakiegokolwiek upodobania w myślach nieczystych**, które skłaniają do odejścia z drogi Bożych przykazań: „Widok roznamiętnia głupich” (Mdr 15,5); (...)

KKK 2521: Czystość domaga się wstydlivosti. Jest ona integralną częścią umiarkowania. Wstydlivość chroni intymność osoby. Polega na **odmowie odsłaniania tego, co powinno być zakryte.** Wstydlivość jest związana z czystością, świadczy o jej delikatności. **Kieruje ona spojrzeniami i gestami**, które odpowiadają godności osób (...)

KKK 2522: (...) **Wstydlivość jest skromnością. Wpływa na wybór ubioru.** Zachowuje milczenie lub **dystans tam, gdzie pojawia się niebezpieczeństwo niezdrowej ciekawości.** Staje się dyskrecją.

KKK 2523: Istnieje wstydlivość zarówno uczuć, jak i ciała. Sprzeciwia się ona, na przykład, słuźącemu niezdrowej ciekawości, przedstawianiu ciała ludzkiego w pewnych reklamach lub dźżeniom niektórych środków przekazu posuwających się za daleko w przedstawianiu intymności człowieka. **Wstydlivość inspiruje styl życia**, który pozwala na przeciwstawienie się wymaganiom mody i presji panujących ideologii.

KKK 2525: Czystość chrześcijańska domaga się oczyszczenia klimatu społecznego. Wymaga ona od środków społecznego przekazu informacji troszczącej się o szacunek i umiarkowanie. Czystość serca **wyzwała z rozpowszechnionego erotyzmu i oddala od widowisk, które sprzyjają niezdrowej ciekawości i iluzji.**

XIV. „Szalona ruda” DJ Disco & MC Polo:

W skrócie: cała piosenka zbudowana jest wokół „fundamentalnego” pytania – „czy naturalny kolor kobiecych włosów jest identyczny na jej zaróżwiecie tonowym?”.

Co najmniej prostackie... ale nie zmienia to faktu, że utwór był swego czasu ogólnopolskim hitem...

„Promises” Calvin Harris & Sam Smith:

W skrócie: piosenka o pożądliwości cielesnej i stosunku seksualnym po uprzednim upiciu się alkoholem.

„The way I mate” Rednex:

W skrócie: prostytutka i pełno dźwiękonaśladownictwa dot. stosunku seksualnego.

Nie rozwodzę się zbyt nad powyższymi przykładami, bo otrzymane wnioski są podobne do tych z przykładów XII i XIII. Jak wspomniałem już wcześniej: jest to tylko przegląd, a nie szczegółowe rozeznanie.

XV. „Ja piję piję” DJ Disco & MC Polo:

W końcu jest piątek to weekendu początek

Czas na zabawę domówka załatwi sprawę

(...)

Procenty sprawią że na pewno nie będzie nudy

(...)

Ja piję piwo, ja piję piję piję piję piwo

(...)

Sprawdzam lodówkę wódkę już zmroziło

Z łocia walę w denko polewam panienkom

Ziomy łapią za ogóry wznoszą kielichy do góry

Za szybkie kobiety i piękne samochody

Za seks bez zobowiązań i przełamane lody

(...)

Ja piję piję piję piję wódę

(...)

Kielon za kielonem wóda znów polana

Biba zwariowana aż do białego rana

(...)

I nagle ogarniam że coś złego się dzieje

(...)

Nagle moja głowa ląduje w klozecie

(...)

Chyba już zaraz rozwali mi głowę

Jedyne po czym oczy otworzę

To zimny klin o porannej porze

(...)

Ja piję piwo ja piję piwo

Ja piję piję piję piję piwo

(...)

patrząc całościowo,
utwór promuje imprezowe pijaństwo;
o ile można spożywać alkohol w przyzwoitych ilościach,
o tyle już pijaństwo jest grzechem

(pogrubił): grzechy ciężkie przeciw czystości,
czyli szóstemu przykazaniu Dekalogu

pijaństwo alkoholowe
aż do granic możliwości

kontynuowanie pijaństwa pomimo
doświadczenia jego opłakanych skutków

XVI. Utwory pełne wulgaryzmów²⁶² (ale i nie tylko). Do bardzo popularnych zaliczają się:

- „Gdzie jest biały węgorz?” Cypis
- „Chryzantemy złociste” autor nieznany²⁶³
- „Thrift shop” Macklemore & Ryan Lewis
- „The next episode” Dr. Dre
- „Friggin In The RiggIn” Sex Pistols²⁶⁴

²⁶² Tak jak wspomniałem we wstępie: nie podam żadnego cytatu, gdyż zaniżyłoby to w miarę przyzwoity poziom opracowania.

²⁶³ Jest to paszkwil utworu w wykonaniu Haliny Kunickiej o tym samym tytule

²⁶⁴ Nawet sam tytuł stanowi przekleństwo...